

NINIEJSZY TEKST STANOWI FRAGMENT KSIĄŻKI:

**Zygmunt Gloger**

***PISMA ROZPROSZONE***

**TOM III**  
1890–1910

**Redakcja naukowa edycji**  
Jarosław Ławski i Jan Leończuk

**Wstęp**  
Łukasz Zabielski, Marek Rutkowski, Jarosław Ławski

**Opracowanie tekstów i przypisy**  
Łukasz Zabielski, Sebastian Kochaniec,  
Michał Siedlecki, Patryk Suchodolski

**Noty i słownik czasopism**  
Anna Janicka

**Indeksy opracowali**  
Mona Al-Kaber i Michał Siedlecki

Całość 3-tomowej edycji można znaleźć na stronie  
<http://www.ksiaznicapodlaska.pl/statics/gloger.html>

Publikacja powstała w ramach grantu NPRH pn. *Naukowa edycja krytyczna „Pism rozproszonych” Zygmunta Glogera w trzech tomach*. Czas trwania projektu: lata 2013–2017

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku  
Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku  
Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku

**KSIĄŻNICA**  
**PODLASKA**



**NARODOWY PROGRAM  
ROZWOJU HUMANISTYKI**

Białystok 2016

# „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego”

1

NAJSTARSZE ZABYTKI ROLNICTWA POLSKIEGO,  
„Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego” 1908, r. 2, s. 3-15;  
opublikowano w: „Dziela naukowym”;  
w tytule widnieje podpis: „Zygmunt Gloger”.

Podania historyczne mówią nam o wędrówkach ludów, zwłaszcza pod koniec dziejów starożytnych i na początku wieków średnich. Szlaki tych wędrówek nie omijały i naszych ziem ojczystych, badania naukowe atoli nie zdołały ani wykryć, ani nazwać i określić żadnego narodu, który by przed narodem polskim zamieszkiwał jego ojczyznę.

Tu, nad Wisłą i Wartą, w rdzeniu Słowiańszczyzny, leżała kolebka prastara, przedhistoryczna narodu polskiego. Odrzucając niestwierdzone ściśle badaniami naukowymi hipotezy wędrówek ludów, historia nie wykryła szlaków i miejsc, z których praojcowie nasi przybyli tu nad Wisłę i nie dała żadnemu z istniejących dziś w Europie innych narodów najmniejszego na to prawa i dowodu, iżby mógł powiedzieć, nie zadając kłamu dziejom: „Mieszkiałem na dzisiejszej ziemi polskiej pierwej, niż osiadł na niej naród polski”.

Gęstość zaludnienia starej Lechii<sup>1</sup> musiała być oczywiście różnaitą w różnych okolicach i w różnych czasach. Ta jednak gęstość siedlisk rolniczych i ustalenie nazw wiosek sięga w Wielkopolsce i niektórych okolicach Mazowsza i Małopolski czasów bardzo dawnych. Oto na przykład przywilej klasztoru tynieckiego<sup>2</sup> z ziemi krakowskiej, datowany z pierwszych lat XII wieku, wymienia piętnaście nazw wsi z pierwotnej fundacji Bolesława Chrobrego<sup>3</sup>, z których do dziś dnia przetrwało bez zmiany nazw jedenaście, następnich: Tyniec, Kaszów, Czulów, Prądnik, Sydzina, Radziszów, Chorowice, Bytom, Siewierz, Gruszów i Łapczyce<sup>4</sup>. Ponieważ Bolesław Chrobry darował te miejscowości benedyktynom tynieckim jako źródła dochodowe dla ich klasztoru, musiały zatem być to już dawniejsze osady. Przywilej gnieźniński z roku 1136<sup>5</sup> wymienia około 30 wsi nad rzeką Gąsawą<sup>6</sup> w Wielkopolsce, które składały prowincję żnińską. Z powyższej liczby Leleweł<sup>7</sup> na dzisiejszych mapach tylko 5-iu nazw nie odszukał, a z 11-tu wsi wymienionych w prowincji spicymierskiej nie znalazł on tylko jednej.

Nie ulega zatem wątpliwości, choć na to nie posiadamy dowodów piśmiennych, że w Wielkopolsce i Mazowszu oraz krakowskiej i sandomierskiej Małopolsce jest wiele takich okolic, w których, gdybyśmy się znaleźli przed lat tysiącem, za czasów jeszcze pogańskich, to odbiłyby się o nasze uszy przeważnie te same nazwy wiosek, rzek i strumieni, jakie brzmią do dziś dnia. Jeszcze przed laty kilkudziesięciu na gruntach prawie każdej wsi wielkopolskiej znajdowały się cmentarzyska, czyli „żalniki”<sup>8</sup> pogańskie dawnych Polan. Na cmentarzu w Manieczkach<sup>9</sup> profesor Szkoły Głównej, Antoni Białocki<sup>10</sup>, wykopał 180 glinianych naczyń grobowych. W Dobieszewku, w pobliżu Noteci, wydobyto ich około *trzech tysięcy*. Zmarły przed kilkunastu laty zasłużony działacz i poseł wielkopolski Kantak<sup>11</sup> opowiadał mi, iż wykopując urny podczas swych poszukiwań, zastawił nimi część stodoły, a gdy całe z nich i piękniejsze wywieziono do różnych muzeów i zbiorów, zostało jeszcze kilka ogromnych skrzyń napełnionych nimi, które potem wyrzucono, bo nikt już brać nie chciał. Z ogólnego obszaru cmentarzyska pod Lusowem<sup>12</sup> i z odległości, w jakiej pozosta-

wały tam przy sobie groby pogańskie, a w nich popielnice i inne naczynia, obliczono w przybliżeniu, iż żalnik lusowski mógł zawierać około dziesięciu tysięcy okazów ceramiki dawnych Polan. Do pospolitych należały w Wielkopolsce żalniki zajmujące przestrzeń kilkumorgową, a Niemcy nabywający tam ziemię polską starannie wydobywali z nich kamienie na budynki i bruki, a popioły na komposty<sup>13</sup>. Niemniej też, z powiększaniem się wsi polskich i kultury rolniczej stare żalniki zaczęły znikać kolejno i wkrótce już przechodząc do legendowych rzadkości i mitycznych podań. A jednak, gdyby wszystkie popielnice, które znaleziono w XIX wieku w Wielkopolsce i wywieziono do muzeów niemieckich lub zniszczono na miejscu przez profanów<sup>14</sup>, były zebrane razem, mielibyśmy największe, a przy tym arcysłowiańskie i arcypolskie, muzeum nekroceramiczne<sup>15</sup> w Europie. A przecież nie tylko ziemia wielkopolska we wnętrzu swym ukrywała i dotychczas jeszcze ukrywa wiele pamiątek tego rodzaju. Pod wsią Kwaczała<sup>16</sup> nad górną Wisłą, o 5 mil powyżej Krakowa, gdy niegdyś razem z Kirkorem<sup>17</sup> rozkopywałem stary żalnik lechicki, napotkaliśmy tam na pagórku piaszczystym mającym mniej więcej morg przestrzeni co krok lub co półtora kroku inny grób i inną popielnicę, szkoda tylko, że prawie wszystkie były zgniecione ciężarem ziemi.

Na zapytanie, czy podobnie zaludnione osady Polan należały już do ludności rolniczej, czy też wystarczały jeszcze ich mieszkańcom do utrzymania bytu: myślistwo, rybołówstwo i owoce leśne, śmiało odpowiedzieć możemy, że musieli to być przeważnie rolnicy, to jest uprawiacze pól, o których już w wieku dziesiątym, w języku ich leśnych sąsiadów, powstały nazwy: *Polan*, *Polaków* i *Polski*. Polanin, Polak, może być tylko nazwą rolnika żyjącego z uprawy zboża na polach i mieszkającego wśród pól. Stara nazwa opola<sup>18</sup>, czyli gminy lechickiej, mogła powstać tylko od osad, wiosek i okolic otoczonych dokoła polami.

Tam, gdzie tych pól było najwięcej i ludności polnej, czyli Polan, najgęściej, powstała nazwa Wielkopolski, po której inna prowincja lechicka, położona nad górną Wisłą, z grodami Krakowem, Wiślicą, Sandomierzem, Lublinem, nieco luźniej zaludniona i nieco później od Polski nadwarteńskiej i nadgoplańskiej<sup>19</sup> na kraj polny zamieniona, otrzymała, rzecz prosta, nazwę Małopolski, choć obszarem nie była wcale mniejszą od Polski macierzystej.

Ziarno zboża było tedy głównym pokarmem naszych praojców polskich. Aby jednak przygotować chleb powszedni, trzeba było to ziarno pierwaj zemleć na jaką-taką mąkę. Dziś ludowi rolniczemu służą w tym celu młyny wodne, wietrzne, a nawet siłą pary poruszane. Przed ich upowszechnieniem służyły w tym samym celu, znajdujące się jeszcze niedawno pod każdą strzechą wiejską, żarna<sup>20</sup> ręczne, oparte na powszechnym systemie wzajemnego tarcia dwóch kamieni kolistych. Młyny wodne już za dynastii Piastów upowszechniły się w całej Polsce, na co dowód mamy w przywilejach z XI i XII wieku, wzmiankujących przy niektórych wsiach o młynach i karczmach. Młyny te jednak dopiero od kultury zachodnioeuropejskiej przyjęte, jak sama nazwa cudzoziemska do polskiej formy językowej nagięta dowodzi, nie powstała u nas jednocześnie z pierwocinami rolnictwa ale znacznie później, bo mogły dopiero opłacać się wtedy, gdy produkcja po wsiach i ludność w miastach znacznie wzrosła, a możniejsi poszukiwali mąki lepszej. Jest tedy rzeczą niezawodną, że od pierwocin rolnictwa lechickiego do czasu upowszechnienia się młynów wodnych, wietrznych i w ogóle systemu żaren wirowych, upłynęło czasów wiele, wieków może kilkanaście. Jest bowiem rzeczą dowiedzioną, że każdy postęp im sięgniemy dalej chronologicznie wstecz, tym rozwijał się wolniej. Inaczej bowiem być nie mogło przy dawnym braku komunikacji, kruszców, narzędzi i wiedzy ludzkiej.

Rodzi się tedy zapytanie: jak w onym długim okresie radzili sobie nasi praojcowie z mieleniem ziarna na chleb? Aby na to pytanie odpowiedzieć zajrzyjmy do takich okolic i do takich ludów na kuli ziemskiej, gdzie uprawa zboża jest już dziś znana, a młyny wodne i wietrzne jeszcze się nie upowszechniły. W takich to właśnie okolicach, wśród Indian południowej Ameryki przebywał przez lat kilka uczony przyrodnik polski, Konstanty Jelski<sup>21</sup>, gdy po roku 1863, zawędrowawszy w tamte strony podrównikowe, polował na nierzadsze okazy dzikiego ptactwa, w które zaopatrywał gabinety zoologiczne w Warszawie i Krakowie. On to opowiadał mi, iż wśród dziewiczych lasów podrównikowych napotykał rodziny autochtonów<sup>22</sup> indyjskich osiadłe w głębi puszczy, na małych półkach, gdzie uprawiano sobie na chleb pszenicę, której ziarna mielono bardzo zręcznie na wcale białą i miałką mąkę za pomocą dwóch kamieni. Kamienie te nie były wcale podobne do kolistych kamieni naszych młynów, poruszanych wodą, wiatrem lub młonem<sup>23</sup> ręcznym żarno-

wym, ale jeden z nich przedstawiał rodzaj wklęsłej, owalnej niecki, w której rozcierano ziarna innym, trzymanym w ręku, znacznie mniejszym kamieniem.

Na podobne właśnie kamienie już od dawna natrafiano w starych rolniczych osadach środkowej i północnej Europy, które, tak samo jak dziś Indianom amerykańskim, służyły tutaj do mielenia zboża niegdyś w owym to długim okresie czasu od pierwocin rolnictwa do upowszechnienia się młynów i żaren mechanicznych o kamieniach kolistych i wirowo poruszanych.

Pierwszy kształtu nieckowego starożytny lechicki kamień mielniczy, znaleziony w wielkopolskim Mikorzynie<sup>24</sup>, zwrócił na siebie uwagę, ale wówczas, gdy jakiś dziwak czy figlarz powykuwał na jego wklęsłości mniemane runy, a i drugi kamień płaski ozdobił również fałszywymi hieroglifami, po czym kamiennie te przewieziono z Mikorzyna do zbiorów Towarzystwa Naukowego w Krakowie<sup>25</sup>.

Archeolog Gotfryd Ossowski<sup>26</sup>, rozkopując groby skrzynkowe na pomorzu polskim, znalazł w jednym z nich popielnicę ze zgliszczami kości ludzkich, przykrytą jakby czapką, nieckowatym kamieniem mielniczym, zapewne należącym niegdyś do rolnika, którego popioły złożono w tej urnie. Gdy około roku 1870 rozkopywałem stare grodzisko pod Tykocinem, w okolicy mej rodzinnej, znalazłem wewnątrz, u podnóża jego potężnych wałów, piękny obraz kamienia mielniczego o kształcie nieckowym. Dalsze poszukiwania w tejże okolicy dały mi nadspodziewane wyniki. Prawie co kilkaset lub tysiąc kilkaset kroków, wśród kamieni zbieranych z pól pobliskich albo ja znalazłem kamień mielniczy tego rodzaju, albo mieszkańcy wiossek okolicznych przywozili mi takie okazy znalezione na swoich polach. Niektóre kamienie leżały z dawna na podwórkach wiejskich, gdzie nalewano w nie wody dla drobiu domowego (mówiąc, że gliniane miski drób przewraca i tłucze) lub też kładziono takie kamienie w chlewach owczych, nalewając ulubiony przez owce płyn słony. To znajdowanie tych kamieni mielniczych w pewnej od siebie odległości dać może z jednej strony ważną i ciekawą wskazówkę, że pierwotni rolnicy na naszej ziemi, zanim połączyli się w gromady i wioski, przedstawiali ten sam rodzaj leśno-rolniczego osadnictwa oddzielnymi rodzinami na małych gospodarstwach jak Indianie w okolicach południowej Ameryki zwiedzanych i opisywanych nam przez Konstantego Jelskiego. Z drugiej osadnictwo podobne dowodzi, że skoro tak nieliczna jeszcze ludność i w kraju leśnym żyjąca, a już oddawała się rolnictwu, musiała ten tryb życia odziedziczyć ze starej plemiennej tradycji praocjów.

Gdym wiadomość o znajdowaniu podobnych kamieni zakomunikował zajmującemu się wówczas archeologią profesorowi byłej Szkoły Głównej, Józefowi Przyborowskiemu<sup>27</sup>, tenże podczas pierwszej swojej wycieczki archeologicznej w okolice Nasielska<sup>28</sup> na Mazowszu znalazł kamień mielniczy tegoż rodzaju w pobliżu starych grobów pogańskich. Gdym następnie na zabytki podobne lechickiego rolnictwa zwrócił uwagę księdzu Stanisławowi Jamiołkowskiemu, światłemu proboszczowi w Kuleszach łomżyńskich<sup>29</sup>, to wkrótce ozdobił on swój ogród pięciu okazami takich żaren pierwotnych oraz znalezionymi przy nich kilkunastofuntowymi, jajowato-owalnymi gałkami z takiego samego granitu, które do robienia mąki mogły służyć, co zdaje się potwierdzać i ta okoliczność, że i ja w pobliżu kilku niecek znalazłem takie same gały kamienne, skutkiem tarcia przy robocie odpowiednio wygładzone.

Odkryciami moimi tak się gorąco zainteresował, zmarły później w roku 1905, pan Tymoteusz Łuniewski<sup>30</sup>, ziemianin z Siedleckiego i autor poważnej i ciekawej książki o rolnictwie starożytnych Rzymian, że przybywszy do Jeżewa<sup>31</sup>, pomierzył szczegółowo 29 najbardziej typowych okazów i opisał je w V-ym tomie „Pamiętnika Fizjograficznego”<sup>32</sup>, a następnie wyszukał na polach swego majątku Korytnicy<sup>33</sup> w Węgrowie i w wioskach parafii korytnickiej 9 przedhistorycznych kamieni mielniczych. Jeden okaz, który znalazłem niedawno, jadąc w tychże stronach przy drodze pod wsią Wiszniowem, znajduje się w Warszawie w zbiorach Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości<sup>34</sup>. Również w Warszawie posiada 7 takich kamieni pan Erazm Majewski<sup>35</sup>.

Ja obecnie posiadam w Jeżewie pod Tykocinem przeszło 60, a mógłbym zgromadzić tam znacznie więcej, gdyby nie okoliczność, że jestem przekonany, iż szerokie ziemie dawnej rolniczej Lechii posiadają ich jeszcze dziesiątki tysięcy, a tylko nikt prawie nie zwracał dotychczas uwagi na te najstarsze zabytki rolnictwa narodu polskiego. Spomiędzy okazów, które zgromadziłem w Tykocińskim, przedstawiam na kliszy dwa bardzo typowe, leżące na trawniku. Wszystkie, jakie mam, wyrobione są z granitu, w tejże okolicy pospolitego, ale nie tak gruboziarnistego, jaki poszukiwany jest na dzisiejsze żarna domowe i kamienie

młyńskie. Widocznie nie chodziło tyle dawnym rolnikom lechickim, jak dzisiejszym młynarzom, o oddzielenie otrąb<sup>36</sup> od mąki, ile o samo zmiążdżenie ziarna, co można było skutecznie przy najgładszej powierzchni, jaką nadawało dawnym kamieniom mielniczym mielenie sposobem ówczesnym. Na jednym z okazów (na stronicy poprzedniej) zaczęto dopełniać mielenia po drugiej jego stronie, porzucając pierwszą. Rodzaj ruchu był także niejednakowy, przeważnie podłużny, od którego wyrabiała się z czasem wklęsłość wybitnie owalna. Posiadam jednak kilka okazów z wklęsłością miskowatą, to jest więcej okrągłą niż owalną.



Okolica, w której te kamienie znalazłem, posiadała grodziska, czyli najstarszego u nas typu lechickiego eliptyczne wały, pozostałe po drewnianych niegdyś warowniach i zamieszkała była przez ludność lechicką, leżąc na wschodnim krańcu ziem polskich, graniczącym już z Rusią. Cała kraina na zachód od grodziska tykocińskiego, w dół Narwi i dalej ponad Wisłą i Gopłem, Notecią, aż hen daleko po Odrę, posiada stare grodziska takie same, i groby, i kamienie mielnicze jednakowe. Natomiast ku wschodowi, na Rusi, są już odmienne grodziska i odmienne groby, a lechickich kamieni mielniczych nie udało mi się dotychczas wyszukać zupełnie. Byłoby to wielce ciekawą wskazówką tożsamości dawnych granic etnograficznych dawnej Lechii z Rusią, bo i dziś ludność rdzennie polska, masowo osiadła, prawie nie przekracza na wschód tej samej granicy. Widocznie poza Lechią na wschód szumiały dziewicze puszcze Rusi z rzadką ludnością różnych plemion, które wtedy nie znały jeszcze mozolnej uprawy zbóż bo wystarczyło im do wyżywienia się łowiectwo, rybołówstwo, dziki owoc leśny, może pasterstwo i powszechna wówczas grabież. Prawdopodobnie ludność tamta nie miała jeszcze stałych siedzib, ale koczowała po puszczach, jak to Długosz<sup>37</sup> mówi i o dawnych Lechitach, że gdy jedni uprawiali pola, to byli i tacy, którzy jeszcze koczowali po lasach. W każdym razie obecność pierwotnych kamieni mielniczych w danej okolicy daje niezbitę świadectwo już o osiadłej ludności rolniczej miejscowego plemienia lechickiego. Ludność, która te kamienie zużyła, mogła już być tylko stale osiadłą, a osiadłą nie przez życie jednego pokolenia, ale przez długie pasmo pokoleń, wiodących rolniczy tryb życia i bezwarunkowo dziedziczących swe siedliska z ojca na syna. Przy ówczesnym bowiem braku dróg, grobli i mostów nikt by ciężkich kamieni mielniczych nie przewoził, gdyż i dziś jeszcze, gdzie są używane żarna domowe, tam są one zwykle miejscowej roboty lub, co najdalej, z sąsiedniej wsi przywiezione. Niektóre z onych prastarych kamieni mielniczych są tak ciężkie i tak głęboko przez długoletnie tarcie wyżłobione, iż robią wrażenie, że musiały pozostawać na jednym miejscu, służąc do użytku długie czasy.

Wyszukanie zatem wszystkich kamieni mielniczych, jakie jeszcze wyszukać można, dałoby ważną wskazówkę pierwotnej osiadłości rolniczej, jej gęstości i granic prastarej Lechii. Byłaby to ważna zdobycz dla nauki, która, zwłaszcza w tym kierunku, powinna leżeć na sercu i na sumieniu narodu wywłaszczanego dziś w przedwiecznej ojczystej jego kolebce. A na poszukiwania tego rodzaju podobno ostatnia wybiła już godzina. Z każdym bowiem dniem kamieni podobnych ubywa. Idą w mury, fundamenty, bruki, tłuczone są na szaber szosowy<sup>38</sup>. Z okolic Warszawy prawdopodobnie pochłonęła je już dawno Warszawa, a później podmiejskie drogi bite. Gdy próbowałem niegdyś zespolic kółko ludzi do systematycznego poszukiwania w całym kraju tych najstarszych zabytków kultury polskiej, nie powiodło mi się to wówczas. Zaledwie kilka osób, wymienionych powyżej, zajęło się, lecz tylko dorywczo, tą sprawą. Nasza kultura dzisiejsza w kierunku poznajomienia się gruntowniejszego z przeszłością swego narodu jest, jak była i dawniej, płytka i powierzchowna. Znajomość dziejów ojczystych po dziś dzień lekceważona jest przez większość inteligencji polskiej. Nawet grubo obskurantyzm<sup>39</sup> w dziedzinie wiedzy o przeszłości kraju nie wywołuje rumieńca wstydu u wielu ludzi, uważających się za przewodników życia społecznego lub stróżów tradycji narodowych. A i szerszy nasz ogół mało odczuwa, że dopiero poznanie dziejów i tej kolebki, którą jest ziemia macierzysta, pozwoli każdemu powiedzieć, że jest nie tylko ciałem z ciała swej matki, ale i duchem z jej ducha.

Co do najstarszych zabytków polskiego rolnictwa, o których tu mowa, to członkowie naszego Towarzystwa Krajoznawczego<sup>40</sup>, bądź jako korespondenci w różnych stronach kraju zamieszkali, bądź też jako uczestnicy wycieczek krajoznawczych, o ile zechcą zawsze i wszędzie zwracać uwagę na owe nieckowate kamienie mielnicze i przysyłać wiadomości o ich napotkaniu, lub w razie możliwości i same okazy, oddadzą nauce rzetelną przysługę.

Zachęcając do tego zwłaszcza młodzież naszą, winienem tu objaśnić dla uniknięcia pomyłek, że nie każdy kamień z wklęsłością służył za żarno przedhistoryczne. W kamieniach, na których dziś tłuką szaber szosowy, wytwarzają się także wklęsłości, ale niczym nie podobne do nieckowatych kamieni starożytnych. Przy tłuczeniu szabru powstaje na kamieniu dołek z zagłębieniem, podobnym do wklęsłości miseczki; gdy żarno starożytne podobne jest całe do niecki, której wklęsłość, tak prawie długa i szeroka, jak cały kamień, posiada łuki matematycznie<sup>41</sup> regularne.

<sup>1</sup> Lechia – Polska.

<sup>2</sup> Opactwo Benedyktynów w Tyńcu – klasztor znajdujący się w południowo-zachodniej części Krakowa, ufundowany najprawdopodobniej przez Kazimierza Odnowiciela lub Bolesława Szczodrego, a nie jak podaje Gloger, przez Bolesława Chrobrego. Wprawdzie za panowania tego króla funkcjonowały już w Polsce pierwsze klasztory benedyktynów, jednak fundacja tyniecka nie była żadnym z nich. Podejrzewa się istnienie w tym okresie zgromadzeń w Poznaniu, Międzyrzeczu i Łęczycy, nie wyklucza się również Krakowa. W XIX w. Tyniec był wsią w powiecie wielickim Królestwa Galicji i Lodomerii.

<sup>3</sup> Bolesław I Chrobry, Wielki (967–1025) – pierwszy koronowany król Polski (od 1025 roku) z dynastii Piastów, w latach 1003–1004 także książę Czech jako Bolesław IV, książę Polski od 992 roku. Był synem Mieszka I (922–992), księcia Polski oraz Dobrawy (930–977), czeskiej księżniczki. Objął rządy w 992 roku, wypędzając krótko potem swoją macochę Odę (955–1023) i przyrodnych braci.

<sup>4</sup> Kaszów, Czułów, Prądnik – w czasach zaborów wieś w powiecie krakowskim Wielkiego Księstwa Krakowskiego, obecnie w powiecie krakowskim województwa małopolskiego.

Sydzina (Sidzina) – w czasach zaborów istniały dwie wsie o tej nazwie, jedna w powiecie wielickim, druga w powiecie myślenickim Królestwa Galicji i Lodomerii. Współcześnie pierwsza z nich wchodzi w skład Dzielnicy VIII Krakowa, natomiast druga jest wsią w powiecie suskim województwa małopolskiego. Trudno ocenić, o którą z tych dwóch miejscowości chodzi w tekście.

Radziszów – w czasach zaborów wieś w powiecie myślenickim Królestwa Galicji i Lodomerii, położona nad rzeką Skawiną, obecnie w powiecie krakowskim województwa małopolskiego.

Chorowice – w czasach zaborów wieś w powiecie wielickim Królestwa Galicji i Lodomerii, obecnie w powiecie krakowskim województwa małopolskiego.

Bytom – w czasach zaborów miasto powiatowe rejencji opolskiej Prowincji Śląsk Królestwa Prus, obecnie miasto powiatowe województwa śląskiego.

Siewierz – w czasach zaborów osada miejska w powiecie będzińskim guberni piotrzkowskiej Królestwa Polskiego, położona nad rzeką Czarną Przemszą, obecnie w powiecie będzińskim województwa śląskiego.

Gruszów – w czasach zaborów istniało kilka miejscowości o tej nazwie, w samej Małopolsce znajdowały się cztery takie wsie: w powiecie wielickim, limanowskim, dąbrowskim i sądeckim Królestwa Galicji i Lodomerii. Ciężko ocenić, o którą z nich chodzi w tekście.

Łapczyce, ob. Łapczyca – w XIX w. wieś w powiecie bocheńskim Królestwa Galicji i Lodomerii, współcześnie w powiecie bocheńskim województwa małopolskiego.

<sup>5</sup> Chodzi o bullę *Ex comissio nobis a Deo*, zwaną również bullą protekcyjną lub gnieźnińską, wystawioną w 1136 r. przez papieża Innocentego II i znoszącą zwierzchność arcybiskupstwa Magdeburgskiego nad polskim Kościołem. Dokument ten, choć napisany po łacinie, jest ważnym źródłem dla badań nad językiem polskim, bowiem zawiera ok. 410 polskich nazw miejscowych i osobowych. Zachowany rękopis, będący prawdopodobnie kopią, jest przechowywany w archiwum kapituły gnieźnińskiej.

<sup>6</sup> Gaśawa, Gaśawka – rzeka o długości ok. 58 km w powiecie żnińskim województwa kujawsko-pomorskiego, lewy dopływ Noteci.

<sup>7</sup> Joachim Lelewel (1786–1861) – historyk, bibliograf, pisarz, numizmatyk, poliglota (znał 12 języków), heraldyk i działacz polityczny, jednym z jego najważniejszych dzieł jest *Historyka tudzież o łatwym i pożytecznym nauczaniu historii* (Wilno 1815).

<sup>8</sup> Żalnik – pogański cmentarz, na którym zakopywano urny z prochami zmarłych, grób, kurhan; również: popielnica czyli urna na prochy zmarłych.

<sup>9</sup> Manieczki – w czasach zaborów wieś w powiecie śremskim rejencji poznańskiej Prowincji Poznańskiej Królestwa Prus, obecnie w powiecie śremskim województwa wielkopolskiego.

<sup>10</sup> Szkoła Główna Warszawska – uczelnia o charakterze uniwersyteckim działająca w latach 1862–1869 w miejscu zamkniętego w 1831 r. Uniwersytetu Warszawskiego. Jednym z jej absolwentów był Zygmunt Gloger.

Antoni Białecki (1836–1912) – prawnik, archeolog; profesor Szkoły Głównej Warszawskiej, gdzie prowadził wykłady z teorii państwa i prawa, prawa międzynarodowego, historii nauk politycznych oraz etyki politycznej; brał udział w pracach nad ustawą o przekształceniu SGW w Uniwersytet Warszawski. O wykopaliskach w okolicach Manieczek patrz: A. Białecki, *Wykopaliska w Manieczkach*, „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego”, t. 1, Poznań 1860, s. 465–477.

<sup>11</sup> Dobieszewko – w czasach zaborów wieś w powiecie szubińskim rejencji bydgoskiej Prowincji Poznańskiej Królestwa Prus, obecnie w powiecie nakielskim województwa kujawsko-pomorskiego.

Kazimierz Kantak (1824–1886) – wielkopolski działacz polityczny, poseł na sejm pruski i niemiecki, wybitny mówca parlamentarny, propagator turystyki tatrzańskiej i uczestnik powstania poznańskiego w 1848 r. Właściciel Dobieszewa, którego okolice zbadał pod względem archeologicznym. O cmentarzysku w Dobieszewku patrz: J. Łepkowski, *Cało dochowane cmentarzysko pogańskie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1864, nr 262, s. 369–370.

<sup>12</sup> Lusowo – w czasach zaborów wieś w powiecie, rejencji i Prowincji Poznańskiej Królestwa Prus, obecnie w powiecie poznańskim województwa wielkopolskiego.

<sup>13</sup> Kompost – nawóz organiczny.

<sup>14</sup> Profan – osoba nie mająca wystarczającej wiedzy w danej dziedzinie, laik; również: osoba, która dopuściła się profanacji.

<sup>15</sup> Nekroceramika – ceramika znajdująca w grobach z niektórych okresów kultur pogańskich.

<sup>16</sup> Kwaczała – w czasach zaborów wieś w powiecie chrzanowskim Wielkiego Księstwa Krakowskiego, położona nad rzeką Kwaczała, obecnie w powiecie chrzanowskim województwa małopolskiego.

<sup>17</sup> Adam Honory Kirkor, pseud. Jan ze Śliwna (1818–1886) – wydawca, dziennikarz, pisarz, archeolog, autor m.in. *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach* (Wilno 1856). O wykopaliskach w okolicach Kwaczały patrz: Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. I, s. 188–195, 335–336, 551–554; t. II, s. 951–954

<sup>18</sup> Opole – w Polsce średniowiecznej jednostka administracyjna, sądownicza i podatkowa obejmująca kilkanaście wsi.

<sup>19</sup> Gopło – jezioro na Pojezierzu Gnieźnińskim, położone na Kujawach, niedaleko Inowrocławia.

<sup>20</sup> Żarna – urządzenie do mielenia ziarna składające się z dwóch płaskich kamieni, nieruchomego dolnego i ręcznie obracanego górnego.

<sup>21</sup> Konstanty Roman Jelski (1837–1896) – przyrodnik i podróżnik, badacz i kolekcjoner fauny południowoamerykańskiej, kustosz Muzeum Raimondiego w Peru i Muzeum Fizjograficznego Akademii Umiejętności w Krakowie. Autor serii artykułów przyrodniczych publikowanych m.in. we „Wszczęświecie” i „Wiadomościach z nauk przyrodniczych”, jego wspomnienia z podróży odbytych w Ameryce Południowej zostały wydane pośmiertnie pt. *Popularno-przyrodnicze opowiadanie z pobytu w Gujanie Francuskiej i po części w Peru* (Warszawa 1898).

<sup>22</sup> Autochton – rdzenny mieszkaniec danego obszaru.

<sup>23</sup> Młon – drażek przy żarnach do obracania kamienia.

<sup>24</sup> Kamienie mikorzyńskie – dwa nieckowate kamienie żarnowe z domniemanymi wyobrażeniami słowiańskich bóstw i napisami runicznymi, odkryte rzekomo w latach 1855–1856 w wielkopolskim Mikořynie. O ich autentyczności przekonani byli m.in. Joachim Lelewel, Józef Łepkowski, Aleksander Narcyz Przedziecki i Wojciech Cybulski. Napisy runiczne na kamieniach wykorzystywano jako dowód na istnienie pisma słowiańskiego. Karol Estreicher wykazał, iż widoczna na jednym z kamieni postać słowiańskiego boga „Prowe” jest niemal identyczna z podobną postacią znaną z idoli prillwickich i została najprawdopodobniej odrysowana z jednej z prac Lelewela (znajdującej się w bibliotece jednego z okolicznych ziemian), zaś konik z drugiego kamienia wygląda jak ten z odkrytego niedługo przed kamieniami posągu tzw. Światowida. Zob. J. Lech, *Pochwała krytycyzmu naukowego*, w: *Z powrotem na Ziemię. Spor o pochodzenie cywilizacji ludzkiej*, red. A. K. Wróblewski, Warszawa 2000, s. 87–88.

<sup>25</sup> Towarzystwo Naukowe Krakowskie – towarzystwo ogólnonaukowe założone w 1815 r. przy Uniwersytecie Jagiellońskim z inicjatywy dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej Jerzego Samuela Bandtkiego i rektora Uniwersytetu Walentego Litwińskiego. W 1871 r. przekształcone w Akademię Umiejętności.

<sup>26</sup> Gotfryd Ossowski (1835–1897) – archeolog, geolog, badacz m.in. jaskiń w Ojcowie i grobów kultury pomorskiej na Pomorzu, sporządził m.in. mapę geologiczną Wołynia i archeologiczną Prus Zachodnich, autor m.in. *Zabytków przedhistorycznych ziem polskich* (cz. 1–4, Kraków 1879–1888).

<sup>27</sup> Józef Przyborowski (1823–1896) – filolog, archiwista, bibliotekarz, numizmatyk i archeolog, w latach 1874–1882 jeden z redaktorów „Wiadomości Archeologicznych”, autor m.in. *Wiadomości o życiu i pismach J. Kochanowskiego* (Poznań 1857).

<sup>28</sup> Nasielsk – w czasach zaborów miasteczko w powiecie pułtuskim guberni warszawskiej Królestwa Polskiego, obecnie w powiecie nowodworskim województwa mazowieckiego.

<sup>29</sup> Stanisław Jamiołkowski (1834–1885) – ksiądz katolicki, etnograf, historyk, mineralog, numizmatyk, publicysta. Autor zbioru kołęd pt. *Kołędy ułożone, przerobione lub dobrane* (Warszawa 1883) oraz licznych haseł w *Encyklopedii Kościelnej...* (t. 1–33, Warszawa 1873–1933).

Kulesze – w czasach zaborów zaścianek szlachecki w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Polskiego, obecnie wieś w powiecie monieckim województwa podlaskiego.

<sup>30</sup> Tymoteusz Łuniewski h. Łukocz (1847–1905) – ziemianin, działacz gospodarczy, agronom, etnograf, archeolog, konstruktor maszyn rolniczych, uczestnik powstania styczniowego, członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Cesarskiej Akademii Nauk w Petersburgu, przyjaciel Zygmunta Glogera; publikował min. w „Gazecie Rolniczej”, „Wiadomościach Archeologicznych” i „Pamiętniku Fizjograficznym”; autor wysoko ocenianego dzieła *Uprawa kartofli, opracowana na podstawie długoletniego doświadczenia* (Warszawa 1899). Wspominana przez Glogera publikacja to *Rolnictwo u starożytnych Rzymian, z dzieł Katona Cenzora, Wirgiliusza Warrona, Palladiusza i Kolumelli* (Warszawa 1900). Więcej o Tymoteuszu Łuniewskim patrz: Z. Gloger, *Śp. Tymoteusz Łuniewski*, „Gazeta Polska” 1905, nr 105, zob. t. III, s. 474–476.

<sup>31</sup> Jeżewo Stare – w czasach zaborów wieś i folwark w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej Królestwa Polskiego, obecnie wieś w powiecie białostockim województwa podlaskiego. W 1859 r. folwark z okolicznymi gruntami zakupił Jan Gloger, ojciec Zygmunta, syn gospodarował dobrami od roku 1870.

<sup>32</sup> T. Łuniewski, *Starożytne żarna w Polsce*, „Pamiętnik Fizjograficzny” 1885, t. 5, s. 5–10.

<sup>33</sup> Korytnica – wieś i folwark położona w powiecie węgrowskim guberni siedleckiej Królestwa Polskiego, obecnie wieś w województwie mazowieckim, powiecie węgrowskim; Tymoteusz Łuniewski nabył te dobra zadłużone od Adama Ronikiera w 1874 roku.

<sup>34</sup> Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości – organizacja społeczna zajmująca się w swej działalności propagowaniem wiedzy o kulturze i sztuce polskiej, dokumentacją, inwentaryzacją, kontrolą stanu i konserwacją zabytków oraz organizacją wystaw i prelekcji na terenach wszystkich trzech zaborów a nawet poza granicami przedzaborowymi. Wśród jego członków znajdowali się m.in. Zygmunt Gloger i Tadeusz Korzon. Założone w 1906 r. w Warszawie funkcjonowało do 1944 r. Reaktywowane w 1974 r. jako Towarzystwo Opieki nad Zabytkami istnieje do dziś.

<sup>35</sup> Erazm Majewski (1858–1922) – archeolog, biolog, socjolog, filozof, ekonomista, etnograf i powieściopisarz, członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego w Paryżu. Założyciel rocznika poświęconego archeologii „Światowit” i wydawca miesięcznika geograficzno-etnograficznego „Wisła”, autor m.in. monografii *Nauka o cywilizacji* (t. 1–4, Warszawa 1908–1923). Jego zbiory archeologiczne stały się podstawą kolekcji Muzeum Archeologicznego w Warszawie.

<sup>36</sup> Otręby – łuski nasion i zarodki ziarna pozostałe po jego zmieleniu.

<sup>37</sup> Jan Długosz (1415–1480) – duchowny, kronikarz, historyk, dyplomata, geograf, wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka, twórca jednego z najwybitniejszych dzieł historiografii europejskiej – *Roczniki czyli kroniki słynnego Królestwa Polskiego* (1455).

<sup>38</sup> Szaber – tu w znaczeniu: drobno tłuczone kamień lub cegła służące do posypywania dróg, tłuczeń.

<sup>39</sup> Obskurantyzm – ciemnota umysłowa, zacofanie.

<sup>40</sup> Polskie Towarzystwo Krajoznawcze – założone w 1906 r. w Warszawie stowarzyszenie zajmujące się szeroko rozumianym propagowaniem krajoznawstwa, ochroną przyrody i zabytków, budową i prowadzeniem schronisk oraz regionalnych muzeów. W 1950 r. zostało połączone z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim, od tego momentu funkcjonuje jako Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

<sup>41</sup> Matematycznie – tu w znaczeniu: dokładnie, precyzyjnie.





Fabryka majolik w Nieborowie, „Tygodnik Ilustrowany” 1884, s. 248

# „Przegląd Narodowy”

## 1

### ROK POLSKI W ŻYCIU, TRADYCJI I PIEŚNI<sup>a</sup>, „Przegląd Narodowy” 1906, nr 1, s. 83-97; tekst opublikowano w oddzielnej rubryce; brak podpisu pod tekstem.

W tekście jest mowa o nowym wydaniu *Roku polskiego* z 1906 roku. Przy opracowaniu posługiwałem się reprintem z roku 1900. Drugie wydanie, o którym mowa jest niedostępne w bibliotekach cyfrowych i bardzo rzadko wspominane w różnych tekstach poświęconych Glogerowi i jego *Rokowi polskiemu*. Pozostawiam kwestię do rozstrzygnięcia.

Znakomity dziejopisarz, Karol Szajnocha<sup>1</sup>, zestawivszy wszystkie wiadomości o charakterze i obyczajach dawnych Słowian z dzieł dwunastu pisarzy średniowiecznych, wypowiada swój głęboki sąd, że ten z narodów słowiańskich, który do dziś dnia dochował najczyściej wszystkie cechy dawnego charakteru i obyczaju słowiańskiego, jest przez to najbardziej dziś słowiańskim, że mniejsze lub większe wyzucie się z tych dawnych obyczajów, jakiemu który z dzisiejszych narodów słowiańskich uległ, znaczy właściwie mniejszy lub większy stopień jego wynarodowienia; wierniejsze zaś przechowanie dawnego obyczaju i ducha jest najmocniejszym jego upoważnieniem do odzywiania się w rzeczach dotyczących ogółu Słowiańszczyzny. Że więc nie temu, który najgłośniej swoje słowiaństwo reklamuje, ale temu, który najniezmienniej charakter duszy słowiańskiej w sobie przechował, pierwszy głos w rozprawie o Słowiańszczyznę się należy.

Nie mamy tu miejsca na powtarzanie tego, co pisarze średniowieczni o charakterze i obyczajach Słowian wypowiedzieli. Kto ciekawy, może to wszystko znaleźć przytoczone w *Encyklopedii staropolskiej* Glogera ( t. IV, str. 245-251)<sup>2</sup>. Musimy tylko zrobić uwagę, że te wszystkie stare relacje są tak uderzająco wiernym obrazem dzisiejszego charakteru narodu polskiego, iż Szajnocha po przedstawieniu ich czytelnikowi położył kropkę, nie uznając nawet za potrzebne wymieniać, o jakim myśli narodzie, bo to się samo każdemu rzuca w oczy, co zresztą jest prostym wynikiem tysiącletniej niepodległości dawnej Polski i jej geograficznego położenia w sercu ziem słowiańskich.

Gdy wzdłuż Odry i Elby<sup>3</sup> mieszkali jeszcze niezgermanizowani Słowianie, gdy Śląsk Średni i Dolny<sup>4</sup> tudzież Czechy północne i zachodnie nie były jeszcze zalane przez Niemców, naród polski zamieszkiwał centrum prastarej Słowiańszczyzny i temu to położeniu geograficznemu zawdzięczał w znacznej części, że w porównaniu z innymi Słowianami, którzy byli narażeni bezpośrednio na wpływy: niemieckie, madyarskie<sup>5</sup>, tureckie, tatarskie i tak dalej, najwięcej przechował narodowych cech rdzennej słowiańskości. Do takich na przykład archaizmów w dziedzinie języka należą dźwięki i samogłoski nosowe mowy polskiej. Profesor Adam Kryński<sup>6</sup> w swoim znakomitym „wykładzie wstępnym” w Uniwersytecie Lwowskim (dnia 7 maja 1908 roku) wykazał, co zresztą nauka już znała dobrze, że pomiędzy właściwościami fonetycznymi języka prasłowiańskiego do najwybitniejszych należały samogłoski nosowe. Przede wszystkim dwa brzmienia samogłoskowe „ę” i „ą” posiadał język starsłowiański w wieku X. A zabytki piśmienne tego języka z owego czasu (przekłady z greckiego apostołów słowiańskich Cyryla i Metodego<sup>7</sup>) wyrażają te samogłoski dwoma osobnymi znakami graficznymi abecadła cyrylicznego<sup>8</sup>, jak też glogolickiego<sup>9</sup>, uwydatniając prawidłowo

i konsekwentnie różnice użycia oby tych brzmień w wyrazach. Dziś zachował te starożytne brzmienia tylko język polski z narzeczem kaszubskim. Wszystkie zaś inne języki słowiańskie już od wieków samogłoski nosowe utraciły, a raczej zastąpiły je samogłoskami czystymi, to jest ustnymi, gdy przeciwnie lud mazurski niektórych okolic zachował je do dziś dnia w przedziwnej czystości. Kultura zachodnia i Kościół katolicki wniosły z Zachodu do Polski dużo zwyczajów religijnych, które jednak nie oddziały bynajmniej w sposób tak radykalny na słowiański charakter narodu i obyczaj rodziny polskiej, jak oddział obyczaj narodowy niemiecki na życie domowe Czechów, a turecki – na życie i obyczaje południowych Słowian. Literat czeski, Edward Jelinek<sup>10</sup>, i profesor belgradzki, Radowan Koszuticz<sup>11</sup>, gdy zwiedzając Polskę poznali życie rodziny polskiej, zwłaszcza pod jej rodzinnym dachem wiejskim, nie taili, że dopiero w Polsce poznali życie domowe o charakterze na wskroś słowiańskim. Oni to, o ile wiemy, zapytywali Zygmunta Glogera, jaką piśmiennictwo polskie posiada książkę, dającą obraz całokształtu życia domowego Polaków, z opisem zwyczajów dorocznych na tle narodowego obyczaju polskiego. Odpowiedź ograniczyć się mogła na wskazaniu bogactwa zebranych materiałów etnograficznych, na wymienieniu Pola<sup>12</sup>, Syrokomli<sup>13</sup> i Pługa<sup>14</sup>, poetów opisujących doroczne uroczystości, ale zarazem stwierdzić musiały brak książki, dającej obraz „roku polskiego”. To właśnie skłoniło znanego badacza kultury staropolskiej do opracowania książki, która by tę lukę w naszym piśmiennictwie zapełniła. Musiała ona być bardzo na czasie, skoro pierwsze jej wydanie prawie w ciągu jednego roku wyczerpane zostało. Obecnie właśnie ukazało się drugie wydanie tego dzieła, bardzo licznymi uzupełnieniami pomnożone.

W „słowie wstępnym” do drugiego wydania czytamy: „Jak kwiaty są ozdobą ziemi i roślin, tak zwyczaje doroczne są krasą domowego życia narodów. Wy płynęły one z warunków tego życia, z obrzędów religijnych i z pojęć, wykołysanych sercem i duszą ludzką, w ciągu wielu wieków żywota społecznego. Narody różnią się między sobą obyczajem i tradycjami, które są zwierciadłem ich ducha i charaktery, a puścizną po ojcach. Puścizna ta dla dobrych i szlachetnych dzieci jest drogą pamiątką po ukochanej matce, jako ta sukienka, w której macierz chodziła, a w której zachował się wycisk jej postaci. Z dniem każdym stary świat schodzi do grobu. Co żyło i było uświęcone przez liczne wieki, idzie powoli w zapomnienie, bo dzień dzisiejszy ma w głowie przede wszystkim rachubę grosza i troskę o chleb powszedni. W walce z kosmopolityzmem<sup>15</sup> tradycje opadają ku podstawom społeczeństwa, tuląc się u ciepłego ogniska małych dworców i niskich strzech wieśniaczych. Ludzie, wystudzeni wszechświatowością, zatracają obyczaj narodowy i stają się jakoby one śmiecie, którym wszystko jedno, do jakiego kąta przymiecione zostaną. A jednak ilekroć serce ostygłe zatęskni do poezji, ilekroć dusza podnioslejsza zapragnie być łącznikiem przeszłości z przyszłością, to po wszystkie czasy sięgać będzie do nieśmiertelnej krynicy życia narodowego, do tego zarzewia gorejącego nieśmiertelnie w starej urnie pamiątek narodu”<sup>16</sup>.

*Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, podzielony na cztery części, odpowiadające porom roku, to jest: Zimę, Wiosnę, Lato i Jesień, autor rozpoczyna nie od 1 stycznia, lecz od zimy, to jest od początku Adwentu. Na dzieło to, o ile objętość jednej książki pozwoliła, złożyło się kilkadziesiąt opisów, skreślonych przez Glogera, zestawione przez niego bardzo liczne utwory i wyjątki z innych pisarzy polskich, z całej przestrzeni ostatnich czterech stuleci, a charakteryzujące wszystkie cztery pory roku i dające poznać w każdej z nich wszystkie wybitniejsze momenty z życia i obyczaju polskiego.

Zimę *Roku polskiego* rozpoczyna Mikołaj Rej<sup>17</sup> wyjątkiem z *Żywota człowieka poczciwego*, dającym przedziwnie plastyczny obraz z życia ziemiańskiego Polaków w połowie XVI wieku: „Przyjdzie zima, azaż mała rozkosz, kto ma lasy albo łowiska, z rozmaitym się zwierzem nagonić, więc go nabić i przyjaciołom się zachować (przysłużyć), i sobie pożytek uczynić? Kto też ma jeziora, stawy, niewody, azaż nie rozkosz po głębokich wodach się najeździć, niewody zapuścić, ryb rozlicznych nałowić, także i przyjaciołom zachować, i sobie pożytek uczynić? A jeśli niema lasów albo wód wielkich, azaż zła sarnka albo wilczek, z siatkami go poszukawszy, a skóra dziś za pięć złotych, mało nie jako rysia? Albo też kuszę żelazną na lisa zastawić, i za tego też niezła kopa. Albo też na mniejszych wodach: karasi, karpi, okuni, szczuczek sobie nałowić. Azaż nie rozkosz z charty się przejeździć, a obłowiwszy się, do domu przyjechać? ano izba ciepła, ano w kominie gore, potraweczek nadobnych nagotowano, ano grzanecki w czaszy (w wazce), w rozkoszonym piwie miasto karasków pływają. Po obiedzie się do gumienka przechodzić, dopatrzeć, jeśli dobrze wymłacają, jeśli kłoc wytrząsają, jeśli słomę dobrze układają, plewki, zgoninki chędogo pochowają? A jeszcze kto ma, iż na

wozy nasypują, łasztu do skutu albo komięg odwożą. A jeśli tego niema, tedy wždy do targu nasypy, za co i pieniążków, i świeżego mięska, i białych chlebów, i korzenia, i co rozkażesz toć przywiozą, także i winka, jeślić go będzie potrzeba”<sup>18</sup> – i tak dalej.

Po nieśmiertelnym Reju idzie wierszowana Władysława Jeżowskiego<sup>19</sup> z czasów zygmunto-wskich *Czasu zimy zabawa*:

W skrzypce zagrawszy skoczno, w kobzę ukraińską,  
Ucieszysz się z paniami, jak cytrą hiszpańską.  
Pan gospodarz wraz z gośćmi wesół hyżo skacze,  
Pani każe piec: gęsi, kapłony, kołacze;  
Rozmaite potrawy ochotnie gotują,  
Którymi wdzięczne goście chętnie częstują,  
O gospodarstwie, siedząc przy stole, gadają.  
(...)  
Chwaląc Boga gorąco, mamy wszystko w domu,  
Nie przepłacając drogo rąk chciwych nikomu:  
Są żywności wszelakie, jest srebro i złoto,  
Nie potrzeba do cudzej ziemi jeździć po to.  
Są sukna, są i płótna, są zbroje i konie,  
Możemy i do Turek nie posyłać po nie<sup>20</sup>.

Obok poezji opisowej mamy i romantyczną z dawnych czasów. Jan Andrzej Morsztyn<sup>21</sup> pisze *Na grę śniegową*:

Te śnieżne strzały, te pociski z wody  
Żadnej mi, Jago, nie uczynią szkody:b  
Boś ty jest słońcem, a zaś serce moje  
Jest ogniem, a to śnieg topi oboje;  
I stąd się kula, nim uderzy, psuje:  
Słońce ją ciska, a ogień przyjmuje<sup>22</sup>.

Po Morsztynie, idąc chronologicznie ku nowszym czasom, mamy *Zimę*<sup>23</sup> Naruszewicza<sup>24</sup>, wyjątek z poematu *Dni doroczne*<sup>25</sup> Syrokomli i *Zimę*<sup>26</sup> Or-Ota<sup>27</sup>. Po poezji mamy na przemian znowu prozę, więc prześliczny początek z powiastki Narcyzy Żmichowskiej<sup>28</sup> *Prządki*<sup>29</sup>, więc Michała Federowskiego<sup>30</sup> opis prządek i wieczornic ludu z okolic Żarek<sup>31</sup>, więc z wydanej w roku 1675 *Ekonomiki ziemiańskiej* Jakuba Kazimierza Haura<sup>32</sup>, nader ciekawą informację dla tkaczy, pracujących głównie w porze zimowej. Dalej księdza Andrzeja Kitowicza<sup>33</sup> z *Opisu obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III – O zajęciach i rozrywkach niewieścich*; wiersz Wacława Szymanowskiego<sup>34</sup> *Przy kominku* z odpowiednim rysunkiem Jana Holewińskiego<sup>35</sup>; wreszcie *Adwent i Roraty polskie*<sup>36</sup>, opisane przez Glogera. Następują rysunki: Kozakiewicza<sup>37</sup> (organista z czasów późniejszych). Z poezji – Władysława Bełzy<sup>38</sup> *Grudzień* i z dowcipem staropolskim napisana kolęda Kajetana Kraszewskiego<sup>39</sup> z opłatkiem bratu Józefowi do Drezna w roku 1876. Potem idzie wyjątek z poematu Adama Pługa *Zagon rodzinny*<sup>40</sup> i wysokiej wartości z pism Lucjana Siemieńskiego<sup>41</sup> ciepła a rozumna rozprawa: *Wigilia Bożego Narodzenia i Kantyczki*<sup>42</sup>. Znajdujemy tu także podobiznę obrazu Juliusza Kossaka<sup>43</sup> *Na Pasterkę* i felieton Władysława Bukowińskiego<sup>44</sup> *Wigilia Bożego Narodzenia*<sup>45</sup>. W dalszym ciągu następują odnoszące się do uroczystości świątecznych tej pory roku poezje: Syrokomli, Kazimierza Glińskiego<sup>46</sup>, Bożymira<sup>47</sup>, Or-Ota i Wincentego Pola (z mało znanej ogółowi *Pieśni o domu naszym*<sup>48</sup>); z prześliczną melodią kolęda Franciszka Karpińskiego<sup>49</sup> *Bóg się rodzi, moc truchleje*; dalej artykuł Glogera *Gody, Kolędy, Jasełka*<sup>50</sup>, wspaniałe rysunki Andriollego<sup>51</sup>: *Z gwiazdą* i *Jasełka*; z pism Deotymy<sup>52</sup> *Jasełka na dworze królowej Kingi*; humorystyczny list Aloizego Żółkowskiego<sup>53</sup>, zapraszający (w roku 1820) przyjaciela na ucztę wigilijną; bardzo ładny wiersz niewiadomego autora *Noc wigilijna*, wreszcie na zakoń-

czenie starego roku – wspomnienie z lat dziecińczych Glogera: *Boże Narodzenie w okolicach Tykocina i Choroszcy nad Narwią*<sup>54</sup>.

O Nowym Roku w Polsce znajdujemy naprzód artykuł historyczno-etnograficzny Glogera i rysunek Andriollego, przedstawiający kolędników noworocznych; potem następuje kolęda Jana Kochanowskiego<sup>55</sup>:

Tobie bądź chwała, Panie wszego świata,  
Żeś nam doczekać dał nowego lata<sup>56</sup>

Następnie idzie kolęda Stanisława Grochowskiego<sup>57</sup>, napisana do Jego Królewskiej Mości Zygmunta III:

Śpiewaj kolędę, Muzo, panu swemu,  
Pod Akwilony szeroko władnemu,  
Gdzie Lech Słowianin najprzód w on czas złoty  
Rozbił namioty.<sup>58</sup>

Po Mickiewiczu idzie Syrokomla (wyjątki z poematu *Dni doroczne*) i wyborne powinszowanie Nowego Roku 1859 z noworocznika *Wolnych żartów*<sup>59</sup>; następnie trzy kapitalne wiersze noworoczne: Deotymy, Asnyka i Kraszewskiego, mało znane ogółowi polskiemu. Dwa wyjątki z *Silva rerum*<sup>60</sup> księdza Karola Żery<sup>61</sup> (*O przygodzie noworocznej panien Skiwskich*<sup>62</sup>) i z Kitowicza (*Obyczaje i zwyczaje za Augusta III*) przenoszą nas w czasie saskie, a wiersz Lenartowicza<sup>63</sup> *Chata pod śniegiem*<sup>64</sup> zawiera interesujący fragment zimy z życia ludu polskiego w Tatrach.

Dwa artykuły Glogera<sup>65</sup>: *Matka Boska Gromniczna* i *Zwyczaje zapustne*, są jakby treściwym zinventaryzowaniem wszystkich do tych dni przywiązanych zwyczajów ludowych i narodowych znad Wisły. Z rymów Kaspra Miaskowskiego<sup>66</sup> podany jest *Mięsopust polski*<sup>67</sup>, a z rzadkiej książki *Złote jarzmo małżeńskie*<sup>68</sup> wiadomość o tańcach dawnych w Polsce. Zapusty i kuligi z czasów saskich opisuje w *Roku polskim* Kitowicz, a „Mięsopusty” w wiekach dawniejszych Waclaw Aleksander Maciejowski<sup>69</sup>. Poezja polska daje odbicie tej chwili piórem: Wincentego Pola, Odyńca, Syrokomli, Kolankowskiego<sup>70</sup> i Kaspra Miaskowskiego. O postach w dawnej Polsce piszą także: Miaskowski, Maciejowski i Gloger.

Porę wiosenną w życiu domowym narodu rolniczego tak opisuje w XVI wieku nieporównany Mikołaj Rej:

„Bo gdy przypadnie wiosna, azaż owo nie rozkosz z żonką, z czeladką po sadkach, po ogródkach sobie chodzić, szczepków naszczepić, drobne drzewka rozsadzić niepotrzebne gałązki obcinać, mszyce pozbierać, krzaczki (agrestu, malin, porzeczek)<sup>71</sup> obchędożyć, okopać, trzaskowiskiem osypać, bo tego trzeba, aby około młodego drzewka chwast nie rósł. Bo coby miało drzewko rość, to mu onę wilgotność chwast wyciągnie. Też gdy młode drzewka rozsadzasz, niepotrzebne gałązki precz obrzeź i wirzech, jeśliby się wyniósł wysoko. Bo nowo wsadzony korzeń gdy jeszcze w sobie wilgotności nie ma, gdzie wiele gałęzi na górze, nie może ich używić. Też gdy szczepisz a pniaczek rozbijesz, tędy nożkiem nadobnie gniazdeczka, gdzie masz gałązkę wsadzić, wybierz, tedy i gałązka pięknie przystanie, i pniaczek jej nie ściśnie a nie zwarzy, i wnet ją snadej sok obleje, iż się prędko przyjmie. Też sobie i wineczka i różyczek możesz przysadzić, bo się to bardzo łąco wszystko a za bardzo małą pracą przyjmie. Dostawszy gałęzi winnych, ukopawszy dołek, nasy-pawszy gnoju drobnego a trzaskowiska, położywszy dwie gałązeczki na krzyż, środek onych gałązek wtłoczywszy w on dołek, nadobnie onąż ziemią przyłożysz, a końce ku górze wypuścisz, tedy się to bardzo snadnie przyjmie. Także też tam chwastu strzeż, boć ten każdą rzeczy zagłuszy. Potym kiedy się rozroście, niepotrzebne gałązki i liście, gdzie kiedy się rozroście, niepotrzebne gałązki i liście, gdzie go wiele, obrzynaj, jako i chwast około szczepów. Więc też sobie pójdiesz potym do ogródeczków, do wirydarzyków, grządki nadobnie każesz pokopać; nie czynże ich nazbyt wysoko, bo i woda snadnie z nich spłynie, i w głębokiej bruździe nic nigdy nie będzie. To sobie z oną rozkoszą nasiejesz ziółek potrzebnych, rzodkiewek, sałatek, rzeżuszek. Nasadzisz malunczków, ogóreczków. I majoranik, i szałwijka, i inne ziółka, wszystko to nic nie wadzi. Więc włoskich grochów, wysokich koprów i innych wiele rzeczy, bo się to wszystko przygodzi.

A kiedy wszędzie, to i panienki albo inne domowe dziewczeczki mogą wyleć i ochędożyć. Więc nie wadzi brzoskwińową, morelową, marunkową kosteczkę wsadzić, albo włoski orzeszek, bo to wszystko prędko roście. Także grosz (srebrny) dawszy chłopu na dzień, siła grządek może nakopać, co stanie za dziesięć<sup>72</sup>.

„Nuż zasie tego pilno trzeba doźrzeć, aby nadobnie roliczkę uorano, a co najraniej; bo tak w żywocie swym, jako i w gospodarstwie, jako jedną godzinę upuścisz, już siła upuścisz, ale kędy możesz uprzędzaj, gdy przypadnie pogoda. Doźrzesz też tego, aby porządnie wsiano, nadobnie uwleczono. Bo kiedy ty Panu Bogu oddasz ziemię porządnie sprawioną, jużes nie ty krzyw, że się nie urodzi. Gdy przydzie czas jęczmukowi, groszkowi, tatareczce, nic czasu nie opuszczaj. Bo niemasz-ci zboża inszego pożyteczniejszego, jedno: żyto, pszenica, jęczmyk miły a owies. Z tych zbóż masz chleb, masz piwo, masz konia, masz wołu, masz poleć, masz owieczkę. A z tego wszystkiego i pieniążki, i hojna potrzeba domowa uroście. A z ostatkiem też kto nie ma portu (spławu wodnego)<sup>73</sup>, więc do targu albo słodni wyszynkować, bo i to pożytek niemały uczyni. A wiosny co najpilniej bądź pilen, boć to głowa wszystkiemu rokowi. To już co wsadzisz, co wszczepisz, co wsiejesz, to już na wszytek roku rósć będzie, tylko doglądać, aby tego kozy nie głodały a chwasty i pokrzywy nie zagłuszały<sup>74</sup>.

Wiosna jako najwładniejsza pora roku oraz uroczystości do niej przywiązane dały najszerze pole dla pióra naszych poetów. Począwszy zatem od *Pieśni II*<sup>75</sup> Jana Kochanowskiego z powrotu wiosny znajdujemy w *Roku polskim* wybór utworów Andrzeja Morsztyna, Jeżowskiego, Miaskowskiego, Wespazjana Kochowskiego<sup>76</sup>, Drużbackiej<sup>77</sup>, Naruszewicza, Witwickiego<sup>78</sup>, Kajetana Koźmiana<sup>79</sup>, Mickiewicza, Odyńca, Syrokomli, Pługa, Konopnickiej, Jaśkowskiego<sup>80</sup> i wielu innych. Na prozę złożyły się prace: Glogera, Jastrzębowski<sup>81</sup>, Lucjana Siemieńskiego, Haura<sup>82</sup>, Kitowicza i innych. Artykułów Glogera i pięknych rysunków Andriollego jest tu najwięcej. Najpiękniejszy atoli jest opis „Nawskiego dnia” czyli, Dziadów wiosennych<sup>83</sup> w piąty dzień po Wielkiejnocy u ludu na Polesiu, skreślony umyślnie dla *Roku polskiego*<sup>84</sup> przez Marię Rodziewiczównę<sup>85</sup>. Nie możemy się tu powstrzymać od streszczenia tego wiernego a tak charakterystycznego i poetycznego obrazka.

„Trzy razy do roku lud wspomina – pisze autorka *Dewajtisa*<sup>86</sup> – swe umarłe. Późną jesienią, gdy roboty rolne pokończył i wraz z naturą zamiera na długi zimowy spoczynek, sprawia swym zmarłym Dziady, darzy ich kołaczem i kaszą, odprawia modły. W końcu zapust powtórnie dzieli się z nimi sytością jadła i napitku, zastawia wieczorem stół, zapala święconą świeczkę, domownicy uroczysto siedzą na ławach, a gospodyni, rozwarłszy okienko, trzykrotnie nawołuje: »Dziady, dziady, chodźcie wieszerać«. I czekają w milczeniu gościny duchów, wpatrzeni w gromnicę, licząc po jej chybotaniu ilość biesiadników<sup>87</sup>.

„Z wiosną – kto przezimował, kogo nie umorzył post rzetelny, który mało się różni od głodu, ten się raduje Chrystusowem Zmartwychwstaniem i szczyci życiem. I wtedyto, we czwartek po Wielkiejnocy obchodzą uroczystość Dziadów<sup>88</sup>.

„Skoro słońce błysnie, w każdej chacie jedna lub dwie kobiety szykują się w odwiedziny duszne. Ubiera się odświętnie w białe płótno, wynosi z komory zachowane umyślnie na ten cel resztki święconego i zawiązawszy je w fartuch, zapowiada rodzinie: – Idę teraz na nawską gościnę!

I idą jedna za drugą sznury białych postaci za wieś, na piaski cmentarne. Idą skupione i uroczyste, boć spełniają odwieczny obrządek, Słońce się podnosi i cmentarz, zwykle zapomniany i opuszczony, zaludnia się temi białymi postaciami, jak tłumem widm. Błądzą długo, odszukując swe mogiły. Nagrobków tam niema, napisów nie znajdziesz, a one zresztą czytać nie umieją. Gdy człowieka tu zakopią trochę piasku ino nagarną i zatkną malutki krzyżyk. Ale po kilku dniach wiatr kopczyk rozwieje, a potem krzyżyk upadnie, ramiona straci i mogiła się niczem od innych nie różni. Błądzą tedy kobiety i odszukują sobie tylko wiadomych znaków. Jedna na grobie córki powiesiła na krzyżu kilka paciorków, druga na grobie matki obwiązała krzyżyk czerwoną nicią, inna na mężowskiej mogile zawiesiła fartuszek z wyszytymi na rogach krzyżami. Pastuszki i włóczęgi często zabierają te pamiątki, wtedy kobiety zbierają się po kilka, przypominają gdzie kogo chowano i wreszcie każda odnajduje swoich. Wtedy restaurują mogiły, rękami zgarniają znowu piasek na kopczyk, zbierają ułamki krzyża, prostują go i ramiona składają, zawieszają nowy fartuszek. Krzątają się tak wszystkie, a pastuszki, pędzący popod cmentarzem bydło, spoglądają ciekawie: – Bacz, jak baby stroją mogiły, Zaraz zaczną zawodzić!<sup>89</sup>.

„Teraz kobiety zaścielają obrusami kopczyki mogilne i składają na nich kołacz i jaja, ser i kiełbasę i flaszkę wódki. Siadają naprzeciw w kuczki, podpierają brodę pięścią i zaczynają z nieboszczykami rozhowor:

– Oj doniu moja, dońko! – zawodzi matka. – Nie chcesz ty mi praść, ani tkać. Samą mnie zostawiłaś na robotę. Nie masz ciebie, niemasz! Oj dolaż moja, dola, doleńka!”<sup>90</sup>.

„Głos się coraz podnosi, nabiera dźwięku wiatru jęczącego, wycia prawie, i łączy się w jeden chór z setką innych co oplakują mężów i ojców, braci i matki, synów i wnuków. Trwa to długo, cichnie, to znowu rośnie, ogarnia cały cmentarz, aż wreszcie któraś się podnosi, – nalewa czarkę wódki, żegna się i woła:

– Piję ja do ciebie, doniu serdeczna, żebyś wiedziała, że ci nic nie żałuję, i światło Boże niech ci świeci. I wylewa czarkę na piasek. I zaczyna się biesiada. Łamią kołacz na kęsy i pytają się zmarłego, czy pamięta zagonki, które opuścił, i opowiadają mu o bujnych runiach i znoju żniwa, którego z niemi nie podzieli. Kruszą ser i wspominają bydłeta, które chował, prawią mu dzieje krowy rodzicielki i byków zakryła. Całą historię ludzi chatnich i dobytku opowiadają mu, spożywając tę ucztę i na piasek mogiły kładąc wszelkiego posiłku cząstkę dla tego ducha współbiesiadnika. Potem pod wpływem libacyi rozczulają się, zbierają się w gromadki, gwar rozmów staje się żywszy, wspominają różne dziwy, strachy; a wreszcie smutek i zawođenje przechodzi w jakąś dziką uciechę z wiosny, z życia, wśród mogli roją o swatach, o weselach – rozpoczynają się śpiewy i śmiechy”<sup>91</sup>.

„Sprzątając resztki jadła i ciągną ku wsi gwarnym tłumem, niczem nie przypominającym żałobnego obrządku. Wieczorem wracające pastuszki odwiedzają cmentarz. Bieleje cały od nowych fartuszków ofiarnych-na krzyżykach błyszczą paciorki i życzki”<sup>92</sup> czerwienieją. Chłopaki potrosze rabują, a potrosze szperają po ziemi, szukając kołacza lub sera. Po ich przejściu mogiły znowu zostają opustoszałe, i nikt już nieboszczyków nie odwiedza aż do następnej Nawskiej Wielkiejnocy”<sup>93</sup>.

Lato rozpoczyna Gloger w *Roku polskim* znowu wyjątkiem z Reja: „Nuż gdy przydzie ono gorące lato, azaż nie rozkosz, gdy ono wszystko, coś na wiosnę robił, kopał, nadobnieć doźrzeje a poroście, anoc niosą jabłuszka, gruszczyki, wiśnieczki, śliweczki z pierwszego szczepienia twego. Więc z ogródków ogóreczki, maluneczki (melony) ogrodne, ony inne rozkoszy. Ano młode masłka, syreczki, nastaną jajka świeże, ano kurki gmerzą, ano gąski gęgają, ano jagniątka wrzeszczą, ano prosiątka biegają, ano rybki skaczą, tylko sobie mówić: Używaj duszo, masz wszystkiego dość – a wszakoż z bojaźnią Bożą, a z winnym dziękowaniem Jemu. Pojedziesz zasie sobie z krogulaszkiem do żniwa: ano nadobnie żną, dziewczeczki sobie śpiewają, drudzy pokrzykują, snopki w kopy znowu układają, ano im i milej i sporzej robić, kiedy pana widzą”<sup>94</sup>.

Po Reju idzie Jeżowski ze swoją wierszowaną, ale mało poetyczną *Zabawą wesolego lata*<sup>95</sup>, i Andrzej Morsztyn, największy poeta polski z połowy XVII wieku, zaczynający swe *Lato*<sup>96</sup> od słów:

W kłosianym wieńcu upalona latem,  
Wywija sierpem Cerera<sup>97</sup> szczybatem,  
I kosą wsparta, pokrzykuje dumnie,  
Widząc, że wszystko w stertach albo gumnie.

Dalej mamy przesłiczne *Lato*<sup>98</sup> Drużbackiej i mniejszej wartości wiersz Naruszewicza. O uroczystości Bożego Ciała w Polsce przytoczone są poezje: Karpińskiego, Pługa i Or-Ota, oraz prozą ustęp z powieści Deotymy *Branki w jasyrze*, opisujący Boże Ciało za doby Piastów<sup>99</sup> w XIII wieku. Następnie idą artykuły Glogera: *Wianki na Boże Ciało*<sup>100</sup>, *Konik zwierzyński* i *Frycowe u Mazurów*. Na opis Sobótek polskich złożyły się: Jana Kochanowskiego *Pieśni świętojańskie o Sobótce*, wyjątek z Kitowicza i obszerny rozdział Glogera *Sobótka i Wianki*<sup>101</sup> z przytoczeniem wyboru tego pięknego i starożytnego zwyczaju narodowego przywiązanych. Z poezji dawnych, dotyczących bezpośrednio pory letniej, mamy: Jana Kochanowskiego *Obraz skwarnego lata*<sup>102</sup>, Kaspra Miaskowskiego *Na suszą roku 1612*<sup>103</sup>, Andrzeja Morsztyna *Suszę*<sup>104</sup> i Wespazjana Kochowskiego *Prośbę o deszcz podczas suszy*<sup>105</sup>. Z wysokości Parnasu upadamy znowu w najrealniejszą w świecie prozę, bo oto po Kochowskim następuje ze starej *Ekonomiki ziemiańskiej* Haura rozdział: *O nabiałach*. Inaczej jednak *Rok polski* byłby rzeczą jednostronną, gdyby codzienne prace domowego życia

pomijał. To też po Haurze podaje Gloger bardzo ciekawy wyjątek ze *Wspomnień Franciszka Salezego Dmochowskiego*<sup>106</sup>, jako wierny i cenny fragment z życia ziemiańskiego na Kujawach (z lat 1806–1830). Nie pomijając zaś nigdzie ludu wiejskiego, Gloger zamieszcza w dalszym ciągu *Lata* równie ciekawy obrazem pióra Elizy Orzeszkowej *Półw jacy* nad Niemnem. Wiersz Jana Kochanowskiego:

Żyto się w polu dostawa  
I swoją barwą znać dawa,  
Iż już niedaleko żniwo;  
Miej się do sierpa co żywo<sup>107</sup> – i tak dalej

oraz Wincentego Pola *Przednówek skończony*<sup>108</sup> zapowiadają nam żniwo polskie. Więc też mamy zaraz: Kasprowicza *Na żniwo*<sup>109</sup>, Karpińskiego *Podczas pracy w polu*, Syrokomli *Pieśń żniwiarską*, Lenartowicza *Mały świątek*. Ale oprócz tych płodów poezji polskiej na temat żniwny znajduje się cała obszerna rozprawa Glogera pod nazwą *Dożynki*<sup>110</sup>. Rozprawa ta, w nowym wydaniu *Roku polskiego* znacznie uzupełniona i rozszerzona, ma szczególniejsze znaczenie, przedstawia bowiem w zestawieniu obrzędy rolnicze ze wszystkimi ich szczegółami, pieśniami i muzyką we wszystkich dzielnicach dawnej Polski, co samo przez się wykazuje bez żadnego dowodzenia autora, jak kultura rolnicza ze zwyczajami rolniczymi znad Wisły wsiąkły w ducha, obyczaj i pojęcia ludu we wszystkich okolicach byłej Rzeczypospolitej i skryształizowały się w oddzielny, jednolity całokształt, zawarty ściśle w dawnych granicach tego kraju. Po *Dożynkach*, obejmujących kilkanaście kart druku w książce dużego formatu, Gloger powrócił jeszcze raz do *Ekonomiki ziemiańskiej* z roku 1675, której autor Jakub Kazimierz Haur, opisuje *Gospodarstwo białogłowskie*<sup>111</sup> wierszem tłumaczy się z tego powodu nader znamienym motywem, bardzo ważnym dla charakterystyki kobiety polskiej: „ponieważ ta płeć z natury poetyczną delectuje się wena”<sup>112</sup>. A więc opisane są wierszem: obora, nabiał, przychówek, owczarnia, lekarstwa, siew ogrodny, nasienia, jarzyny, przędziwo, drób folwarczny, sady, spiżarnia, gospodarskie powinności, praca około sztuki chleba, grzech w raję i tak dalej, a wszystko zakończy powinszowanie autora:

Tegoć i ja, przezacne wam życzę matrony,  
Abyście tym sposobem ojczyźnie obrony  
Dodawały, gdy się tak (wróżę wam) sprawicie,  
Gospodarskie fatygi sobie osłodzicie<sup>113</sup>.

Ostatnią porę *Roku polskiego* rozpoczyna przepiękny wiersz Wincenta Pola *Na jesieni*:

Coraz ciszej – Wrzesień! – Wrzesień!  
Słońce rzuca blask z ukosa,  
I dzień krótszy, chłodna rosa –  
Ha i jesień – polska jesień!  
O! jesieni złota nasza!  
Tyś jak darów Boża czasa,  
Dziwnie mądra, pełna części  
I kojącej pełna treści...  
.....  
Jesień, jako święta ksieni,  
W ziemi Piastów gospodarzy,  
I jak pani miłościwa,  
Tak łaskawą, szczodłą bywa,  
Ze już tylko wszystkich darzy<sup>114</sup>.



Po wstępie Pola, Gloger rozpoczyna Jesień, jak każdą z czterech pór w *Roku polskim*, od Mikołaja Reja, który w *Żywocie człowieka poczciwego* tak opisuje *Jesiennie rozkoszy i gospodarstwa*:

„Przydzie jesień – aż nie rozkosz do siania się przejeździć, ano nadobnie uorano, nadobnie sieją, włóczę, śpiewają, ano serce roście, ano się nadzieją cieszy, iż z tego, da-li Pan Bóg doczekać, na drugi rok pożytek uroście. A wszakoż tego doźrzeć, aby było dobrze uorano, aby urzechy (caliny) nie było, aby tylko trawy nie pruto. Bo jeśliżie ziemia nie będzie z głęboka umiększona, już ziarno nie może korzonka głęboko puścić, już przyszedszy na twardą ziemię, płaszczyć się musi, a słusznie się wkorzenić nie może, więc i rychlej wypre, a na wiosnę nie łącno mu rósć sporo. Też trzeba pilnować, aby się dobrze zawlokło, aby brył niewiele było – a co naraniej, bo im się zboże najpiękniej uściele na zimę, tym mu sporzej będzie rósć na wiosnę. Też tego trzeba dopilnować, aby ziarno było dobrze wyschłe, bo mokre albo niedożrzale pewnie zgnije.

„...Ujrysz rano miody podbierają, ano owieczki strzygą, owoce znoszą, zakrywają, a drugie suszą; ano rzepy, kapusty do dołów chowają, układają, ano wszystko miło, wszystko się śmieje, wszystkiego dosyć, jedno trzeba tego dojrzeć, aby to wszystko było porządnie opatrzono, aby to, co się z wielką pracą nazbierało, aby się to leda jako nie popsowało. Tedy z tego, potrzeby swej poćciwy, porządny człowiek zawždy z rozkoszą użyć sobie może i rozkosznego żywota, by go samo sobie dobrowolnie nie psował”<sup>115</sup>.

Na obraz jesieni i uroczystości jesiennych złożyły się w poezji polskiej pióra: Jeżowskiero, Miaskowskiego, Kochanowskiego, Naruszewicza, Pługa, Sabowskiego, Belzy, Or-Ota, Seweryny Duchyńskiej i innych. Gloger opisał *Dzień zaduszny*<sup>16</sup>, *Wróżby zamążpójścia i ożenku*, tudzież zamieścił tu obszerny i ciekawy opis obrzędów weselnych, na które lud polski najczęściej miesiąc październik i listopad przeznaczają. Wybór pieśni weselnych, zestawionych tu z różnych okolic Polski i odnoszących się do rozmaitych poszczególnych zwyczajów weselnych, stanowi jakby jeden poemat, pełen archaicznej poezji narodowej i obrazów z życia rodziny polskiej w dawno przebrzmiałych wiekach.

Ponieważ nauczanie elementarne w szkołkach parafialnych, istniejących przy kościołach w dawnej Polsce, rozpoczynało się corocznie w porze jesiennej, więc też na zakończenie jesieni w *Roku polskim* podał Gloger z *Ekonomiki wiejskiej* ustęp wielce znamienity jak na wiek XVII, ustęp, zatytułowany przez Haura: *Szkoły we wsiach otwarte*, który tak brzmi dosłownie: „Sposabiają się też chłopkowie na wsiach do czytelnich i piśmiennych nauk, gdy za tą wygodą ludzie wiejscy swoje dziatki posyłają do pomienionych szkół, do czego każda parafia ma mieć do tej promocyj i dozoru baczenie, pilność i powinność dla ćwiczenia młodzie: albowiem trafiają się między nimi tak sposobne ingenia i przychylne do nauki, że stąd biorą do wszelkich nauk dobry początek i powód, i bywają z nich na chwałę Bożą i do świeckiej polityki godni ludzie; by ich było wiele na świecie, albowiem świat stoi, wspiera się i zdobi ludźmi z nauk uczonymi i mądrymi”<sup>117</sup>. Ostatnia ta cytata nie potrzebuje komentarza. Miała Polska już w XVII stuleciu wielu ludzi takich, jak Haur, którzy konieczność wydobywania z mas ludowych „sposobnych ingeniów” dla społeczeństwa lepiej pojmowali, niż dzisiaj wielu luminarzów i ministrów oświaty.

Na zakończenie tego sprawozdania i streszczenia *Roku polskiego w życiu, tradycji i pieśni* dodać musimy, że dzieło to ozdobione jest czterdziestu rycinami w rozmiarach wielkiej ósemki, z rysunków przeważnie Andriollego, który z takim pietyzmem i znajomością tradycji odtwarzał sceny z domowego życia narodu polskiego. Gloger na końcu każdej pory roku pomieścił zebrane pracowicie wszystkie stare przysłowia, wróżby i prognozyki rolnicze, odpowiedniej pory i dni dorocznych dotyczące, a przy każdym zacytowanym autorze podał rok jego urodzenia i zgonu, czyniąc to zapewne w dwojakim celu: aby oznaczyć epokę, w której tenże żył, i aby w pamięci czytelników utrwalić daty urodzin i zgonów ludzi, zasłużonych literaturze ojczystej.

*Rok polski* należy do wydawnictw nieprzemijającej wartości jako ważny dokument do dziejów kultury narodowej, który bogdajby przyczynił się do ożywienia zamierającej już tradycji obyczajów i zwyczajów dawnej Polski.

<sup>16</sup> Z powodu nowego wydania książki Z. Glogera pod tym tytułem.

<sup>1</sup> Karol Szajnocha (1818–1868) – historyk, pisarz i działacz niepodległościowy. Autor między innymi takich dzieł, jak: *Bolesław Chrobry: opowiadanie historyczne* (1849) oraz *Jadwiga i Jagiełło, 1374–1413. Opowiadanie historyczne* (T. I-IV: 1861).

<sup>2</sup> Zob. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1900, s. 245-251.

<sup>3</sup> Elba (niem. *Elbe*) – chodzi o Łabę, rzekę płynącą przez Niemcy i Czechy (dł. 1165 km).

<sup>4</sup> Śląsk Średni [środkowy] – niefunkcjonująca obecnie, a istniejąca w XIX wieku nazwa określająca rejencję wrocławską pruskiej prowincji śląskiej. Po reformie administracji w roku 1919 i stwżeniu jednolitego organizmu administracyjnego nazwa ta straciła rację bytu i w języku potocznym ustąpiła tradycyjnym określeniom: Dolny Śląsk i Górny Śląsk; Dolny Śląsk – część historycznej krainy Śląska, położona w południowo-zachodniej Polsce.

<sup>5</sup> Madziarzy – potocznie określenie ludności węgierskiej wywodzące się z określenia przedstawicieli ludów ugrofińskich osiadłych w X wieku na terenach dzisiejszych Węgier

<sup>6</sup> Adam Antoni Kryński (1844–1932) – językoznawca, profesor Uniwersytetu Warszawskiego i Lwowskiego. Autor prac: *O bezzasadnym odróżnianiu rodzaju nijakiego od męskiego w deklinacji przymiotników* (1872), *Języki słowiańskie, ich rozwój i stosunki wzajemne. Wykład wstępny w Uniwersytecie Lwowskim dnia 7-go maja 1908 r.* (Lwów 1908), *Prawidła pisowni polskiej*. (Lwów 1910) a także szeregu artykułów z działu językoznawstwa w *Wielkiej Encyklopedii Ilustrowanej*.

<sup>7</sup> Święty Cyryl (ok. 827–869) i Święty Metody (ok. 815–885) – bracia zakonnicy i misjonarze, którzy w IX wieku prowadzili misję chrystianizacyjną m.in. na zamieszkałych przez Słowian terenach. Uznawani za patronów Europy. Ich liturgiczne wspomnienie obchodzone jest w Kościele katolickim 5 lipca. Cerkiew prawosławna wspomina świętych dwukrotnie: 14 lutego i 24 maja.

<sup>8</sup> Cyrylica – pismo alfabetyczne służące do zapisu języków wschodniosłowiańskich, większości południowosłowiańskich i innych. Nazwa nawiązuje do św. Cyryla, który wspólnie ze św. Metodym zapisał i wprowadził do liturgii język słowiański.

<sup>9</sup> Głagolica – najstarsze znane pismo słowiańskie, którego stworzenie przypisuje się misjonarzowi-apostołowi Cyrylemu. Głagolica była pierwszym alfabetem języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, który miał być językiem liturgicznym Słowian. Jako język cerkiewnosłowiański na wiele wieków pozostał językiem literackim wykształconych warstw w kręgu religii prawosławnej.

<sup>10</sup> Edward Jelinek (1855–1897) – publicysta, działacz na rzecz braterstwa polsko-czeskiego. Autor licznych prac o Polsce w języku czeskim, m.in. *Szkice litewskie* (1886), *Szkice warszawskie* (2 t., 1891–1894). Zamieszczał liczne artykuły w „Tygodniku Ilustrowanym”, „Kłosach”, „Slovenskem Sborniku”, „Lumirze”. W Polsce ceniony przez Henryka Sienkiewicza, za którego inicjatywą, dla uczczenia zasług Jelinka, w Dolinie Strążyskiej (Tatry Zachodnie) jednej ze skał nadano nazwę Skały Jelinka i wmurowano w nią jego popiersie i tablicę upamiętniającą.

<sup>11</sup> Radowan Koszuticz (1866–1949) – profesor filozofii na Uniwersytecie w Belgradzie i doktor *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

<sup>12</sup> Wincenty Pol, pseud. Janusz (1807–1872 w Krakowie) – polski poeta, geograf, kawaler Orderu Virtuti Militari, autor cyklu *Pieśni Janusza*.

<sup>13</sup> Władysław Syrokomla (właśc. Ludwik Kondratowicz, 1823–1862) – polski poeta i tłumacz epoki romantyzmu. Nazywany często lirnikiem wioskowym, autor ironicznych wierszy stylizowanych na XVIII-wieczną sielankę oraz przyspiewek ludowych. Autor dzieła *Margier. Poemat z dziejów Litwy* (Wilno 1855).

<sup>14</sup> Antoni Pietkiewicz, ps. Adam Pług (1823–2903) – pisarz, publicysta. Redaktor *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej* (1891–1903). Redaktor „Kłósów” (1875–1890) i „Wędrowca” (1894–1899), współpracownik różnych czasopism warszawskich i wileńskich.

<sup>15</sup> Kosmopolityzm – pogląd negujący wszelkie podziały kulturowo-polityczne i terytorialne, więzi narodowe i tradycję, za prawdziwą ojczyznę człowieka uznający cały świat.

<sup>16</sup> Z. Gloger, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1900, s. 1.

<sup>17</sup> Mikołaj Rej (1505–1569) – poeta i prozaik renesansowy, tłumacz, a także polityk i teolog ewangelicki, kalwin, wójt urzędowski. Autor wielu utworów, w tym: *Psalterza Dawidów* (1546) oraz *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego* (1558).

<sup>18</sup> M. Rej, *Zima, co za pożytki czyni i co za rozkosze w sobie ma*, [w:] tegoż, *Żywot człowieka poczciwego*, Kraków 1859, s. 235 [zachowano oryginalną pisownię – Red.].

<sup>19</sup> Władysław Stanisław Jeżowski herbu Strzemię (?–?) – poeta XVII-wieczny, tworzył za czasów panowania Władysława IV Wazy. Autor m.in. dzieł: *Ekonom Sarmacki* (1632), *Ekonomia albo porządek zabaw wiejskich w Krakowie* (1638).

<sup>20</sup> Zob. W. Jeżowskiego, *Czasu zimy zabawa*, [w:] *Oekonomia albo porządek zabaw ziemiańskich według czterech części roku*, Kraków 1648.

<sup>21</sup> Jan Andrzej Morsztyn (1621–1693) – polityk, poeta, tłumacz, podskarbi wielki koronny w latach 1668–1683, ambasador Rzeczypospolitej w Królestwie Francji w 1679 roku. Przywódca stronnictwa profrancuskiego, czołowy przedstawiciel polskiego baroku dworskiego, marinista, pradziad króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

<sup>b</sup> Imię Agnieszka skracano na: Jagna, Jaga, Jagula.

<sup>22</sup> J. A. Morsztyn, *Na grę śniegową*, [w:] tegoż, *Poezycje oryginalne i tłumaczone*, Warszawa 1883.

<sup>23</sup> Zob. A. Naruszewicz, *Zima*, [w:] tegoż, *Poezycje*, t. III, Lipsk 1835, s. 62.

<sup>24</sup> Adam Naruszewicz (1733–1796) – historyk, poeta, dramatopisarz i tłumacz, jezuita, autor monumentalnego dzieła *Historia narodu polskiego*, t. 1–7 (t. 2–7: 1780–1786, t. 1: 1824).

<sup>25</sup> Zob. W. Syrokomla, *Dni doroczne na Litwie*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. III, Poznań 1868.

<sup>26</sup> Mowa o utworze poetyckim *Noc srebrna śniegiem* stanowiącym *Wstęp do Legend warszawskich* (Poznań 1925).

<sup>27</sup> Artur Franciszek Michał Oppman ps. „Or-Ot” (1867–1931) – poeta okresu Młodej Polski. Swoje pierwsze utwory publikował w „Kurjerze Warszawskim”, „Wędrowcu”, „Kurjerze Codziennym”. Następnie w „Tygodniku Ilustrowanym”, „Kłosach”

i „Świecie”. W 1930 wyszły jego *Śpiewy historyczne i Pieśń o Rynku i zaułkach*, a w 1936, już po śmierci, ukazał się zbiór jego wierszy żołnierskich *Służba poety*.

<sup>28</sup> Narcyza Żmichowska ps. Gabryella (1819–1876) – powieściopisarka, poetka, uważana za jedną z prekursorok feminizmu na ziemiach polskich, autorka m.in. powieści *Poganka* opublikowanej po raz pierwszy w warszawskim „Przeglądzie Naukowym” w 1846 roku.

<sup>29</sup> N. Żmichowska, *Prządki*, Warszawa 1907.

<sup>30</sup> Michał Fedorowski (1853–1923) – etnograf i folklorysta amator, badacz białoruskiej kultury ludowej. Przyjaciel i współpracownik Zygmunta Glogera. W latach 1875–1877 przeprowadził pod jego kierunkiem badania w Kieleckiem, owocem których była dwutomowa monografia. Od 1877 przebywał na ziemiach białoruskich, gdzie prowadził intensywne badania folklorystyczne. Zebrane tam materiały są dziś uznawane za podstawowe dla etnografii i folklorystyki białoruskiej. Opublikował m.in. *Lud białoruski na Rusi Liteuskiej. Materiały do etnografii słowiańskiej zgromadzone w latach 1877–1905* (T. 1–8), *Lud z okolic Żarek, Siewierza i Pilicy*, Warszawa 1888–1889.

<sup>31</sup> Żarki – wieś sołecka położona w województwie małopolskim, w powiecie chrzanowskim, w gminie Libiąż. Leży na Wyżynie Śląskiej. Przynależności etnicznej Żarek nie można jednoznacznie stwierdzić. Widać tu wpływy zarówno małopolskie (stroje), jak i śląskie (gwara). W przeszłości wieś należała do klucza lipowieckiego (dawne dobra biskupstwa krakowskiego).

<sup>32</sup> Jakub Kazimierz Haur (1632–1709) – nobilitowany mieszczanin, ekonomista, poeta, twórca dzieł rolniczych, jednym z nich jest przytaczana przez Glogera *Ekonomika ziemiańska generalna* (Kraków 1675).

<sup>33</sup> Andrzej Kitowicz (1727/1728–1804) – ksiądz, historyk, pamiętnikarz, korespondent polityczny. Twórca dzieła omawiających obyczajowość epoki saskiej w Polsce – *Pamiętniki, czyli Historia polska* (wydane w wersji zniekształconej przez wydawcę w 1840, w całości w 1971) stanowiły kronikę lat 1743–1798, ze szczególnym uwzględnieniem konfederacji barskiej. W skład *Pamiętników* wchodziły przytaczane przez Glogera *Pamiętniki do panowania Augusta III i pierwszych lat Stanisława Augusta*.

<sup>34</sup> Wacław Szymanowski (1821–1886) – pisarz i dziennikarz; współredaktor „Dziennika Warszawskiego”, „Kroniki”, współpracownik „Tygodnika Ilustrowanego”, „Wędrowca” oraz „Bluszcza”, redaktor „Kuriera Warszawskiego”; autor kilku sztuk dramatycznych, m.in. *Salomon* (Warszawa 1856) i *Sędziwoj* (Warszawa 1859). Związany w młodości z Cyganerią Warszawską.

<sup>35</sup> Jan Holewiński (1871–1927) – rysownik, ilustrator, publicysta; syn wybitnego drzeworytnika Józefa Holewińskiego. Kształcił się w warszawskiej Klasie Rysunkowej Wojciecha Gersona i krótko w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie.

<sup>36</sup> Zob. Z. Gloger, *Adwent i Roraty polskie*, „Kronika Rodzinna” 1882, nr 23, [w:] tegoż, *Zbiór pism rozproszonych*, t. II, Białyłstok 2015, s. 310–311.

<sup>37</sup> Kozakiewicz – nie udało się ustalić tożsamości podanej osoby.

<sup>38</sup> Władysław Bełza (1847–1913) – poeta neoromantyczny nazywany piewcą polskości ze względu na patriotycznego ducha jego utworów; publicysta, animator życia kulturalnego, oświatowego i prasowego.

<sup>39</sup> Kajetan Kraszewski (1827–1896) – brat Józefa Ignacego, pisarz, astronom-amator, muzyk, autor m.in. powieści historycznej *Ze wspomnień kasztelanica. Przyczynek do historii obyczajów, życia domowego i wychowania w końcu XVIII wieku* (Kraków 1896).

<sup>40</sup> A. Pietkiewicz, *Rodziny zagon*, Wilno 1854.

<sup>41</sup> Lucjan Hipolit Siemieński (1807–1877) – poeta, pisarz, krytyk literacki i tłumacz, uczestnik powstania listopadowego, autor m.in. *Pamiętek o Samuelu Zborowskim* (Poznań 1844), przełożył na język polski *Odyseję*.

<sup>42</sup> L. Siemieński, *Wigilia Bożego Narodzenia i Kantyczki*, Warszawa 1881.

<sup>43</sup> Juliusz Kossak (1824–1899) – malarz, rysownik i ilustrator. Specjalizował się w malarstwie historycznym i batalistycznym. Malował głównie akwarelę. Ulubionym tematem jego obrazów były konie.

<sup>44</sup> Władysław Bukowiński ps. Selim (1871–1927) – poeta, nauczyciel, publicysta, wydawca, krytyk literacki i teatralny. W swojej twórczości podejmował popularne w okresie Młodej Polski tematy, jak: przyroda tatrzańska, tęsknota za nieosiągalnym światem czystego piękna). Autorem poezji zaangażowanej, w której przedstawiał tendencje ideowe pokolenia zaangażowanego w walkę niepodległościową i rewolucyjną. Założyciel i wydawca „Sfinksa” miesięcznika literacko-artystycznego i naukowego, który ukazywał się w latach 1908–1913.

<sup>45</sup> W. Bukowiński, *Wigilia Bożego Narodzenia* – nie udało się zlokalizować źródła podanego przez Glogera felietonu.

<sup>46</sup> Kazimierz Gliński (1850–1920) – poeta, dramaturg i powieściopisarz. Był autorem szeregu powieści historycznych, dramatów i zbiorów poezji. Pierwsze poezje drukował w czasopiśmie krakowskim „Kalina” oraz lwowskiej „Strzesze”. Autor m.in. *Wspomnienie Tatarów: z marzeń o szarej godzinie* (Warszawa 1891), *Ballady i powieści* (1901), *Cecora. Powieść historyczna z pierwszej połowy XVII w.* (1902).

<sup>47</sup> Joanna Podhorska-Okolów, ps. *Bożymir* (1854–1936) – poetka i nauczycielka. Jej twórczość utrzymana jest w stylu romantycznym i patriotycznym.

<sup>48</sup> W. Pol, *Pieśń o domu naszym*, Lwów 1866.

<sup>49</sup> Franciszek Karpiński (1741–1825) – poeta epoki oświecenia, pamiętnikarz, dramaturg, tłumacz, publicysta, moralista, twórca i główny przedstawiciel nurtu sentymentalnego w polskiej liryce. Autor licznych sianek, dum, elegii, wierszy patriotycznych, pieśni religijnych.

<sup>50</sup> Zob. Z. Gloger, *Gody, Kolędy, Jasełka*, [w:] tegoż, *Rok polski*, dz. cyt., s. 56–63.

<sup>51</sup> Michał Elwiro Andriolli (1836–1893) – rysownik, ilustrator i malarz, przedstawiciel stylu romantycznego. Zilustrował między innymi *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza. W zbiorze jego rysunków *Z życia dworu wiejskiego* powtarzają się motywy:

trzech pokoleń, dziedzica, księdza, proboszcza, dobrej służby, pracy na roli. Motywy te, w rozmaitym układzie kompozycyjnym, tworzą wspólny, naczelny temat.

<sup>52</sup> Jadwiga Łuszczewska, ps. Deotyma (1834–1908) – poetka i powieściopisarka romantyzmu, improwizatorka. Autorka wielu zbiorów wierszy, poematów, dramatów i powieści. Działalność twórczą rozpoczęła w 1852 od publicznych improwizacji. W 1854 wydała w Warszawie pierwszy tom *Improwizacje i poezje*. Wspomniany przez Glogera tekst *Jasotka na dworze królowej Kingi* został zamieszczony w jego *Roku polskim*, zob., dz. cyt., s. 63–64.

<sup>53</sup> Alojzy Gonzaga Fortunat Żółkowski (1777–1822) – aktor, dramaturg, tłumacz, poeta i publicysta. Do najpopularniejszych przekładów Żółkowskiego należały: *Gawęł na księżycu* (1805), *Pałac Lucypera* (1811), *Widowisko, któremu trudno dać nazwisko* (1815), a najbardziej znanym utworem samodzielnym opera *Szarlatan, czyli Wskrzeszenie umarłych* (1814).

<sup>54</sup> Zob. *Rok polski*, dz. cyt., s. 65–69.

<sup>55</sup> Jan Kochanowski (1530–1584) – najwybitniejszy polski poeta epoki renesansu, jeden z twórców polszczyzny literackiej. Autor m.in. *Trenów* (Kraków 1580), mieszkał i tworzył w Czarnolesie.

<sup>56</sup> J. Kochanowski, *Kolęda*, [w:] *Wszystkie dzieła polskie Jana Kochanowskiego*, wyd. Kazimierz Jerzy Turowski, t. I, Przemysł 1857, s. 62.

<sup>57</sup> Stanisław Grochowski (1542–1612) – duchowny katolicki: kanonik kaliski, uniejowski i łowicki, kustosz kruszwicki, sekretarz królewski, poeta i tłumacz. Autor m.in.: *Do tego, co czytać będzie* (Kraków 1573), *Włoskie miasta co przedniejsze* (Kraków 1599), *Duchowna pociecha pannom* (Kraków 1610).

<sup>58</sup> Zob. S. Grochowski, *Pierwszy wiersz kolędny do Jego Królewskiej Mości Polskiego i Szwedzkiego Zygmunta Trzeciego na końcu żałoby jego po pierwszej małżonce Annie arcyksiężniczce z Austrii*, [w:] *Poezycje ks. Stanisława Grochowskiego*, t. I, wyd. Kazimierz Jerzy Turowski, Kraków 1859, s. 189.

<sup>59</sup> *Noworocznik Wolnych Żartów*, wyd. K. Kowalewski, Warszawa 1859.

<sup>60</sup> Zob. K. A. Żera, *Vorago rerum czyli torba śmiechu, groch z kapustą, a każdy pies z innej wsi...*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980; wydane na podstawie odpisu *Vorago rerum...* własności zbioru Zygmunta Glogera; rękopis zachował się w kopii w Państwowej Bibliotece Publicznej w Leningradzie; pół setki pozycji ogłosili J. Krzyżanowski i K. Żukowska w *Dawnej facecji polskiej* (1960). Gloger korzystał w odpisu *Vorago rerum...*, wydając *Fraszki i opowiadania. Ze starych szpargałów ś.p. Karola Żery* (1893).

<sup>61</sup> Karol Antoni Żera (?–?) – żyjący w 1 poł. XVIII w., zapewne w Drohiczynie na Podlasiu, fraszkopis i facecjonista; franciszkanin. Znawca anegdot opowiadanych po dworach, dworkach, klasztorach i plebaniach, spisanych w dziele *Vorago rerum: torba śmiechu, groch z kapustą, a każdy pies z innej wsi*.

<sup>62</sup> Zob. Z. Gloger, *O przygodzie noworocznej panien Skiuskich (Z Silva rerum ks. Karola Żery)*, [w:] tegoż, *Rok polski*, dz. cyt., s. 91–92.

<sup>63</sup> Teofil Aleksander Lenartowicz (1822–1893) – poeta romantyczny, etnograf, rzeźbiarz, konspirator. Autor takich dzieł, jak: *Lirenka* (1855) oraz *Wanda* (1876).

<sup>64</sup> T. Lenartowicz, *Chata pod śniegiem*, [w:] tegoż, *Poezje Teofila Lenartowicza*, t. 2, Poznań 1863, s. 165.

<sup>65</sup> Zob. Z. Gloger, *Matka Boska Grimmiczna; Zwyczaje zapustne*, [w:] tegoż, *Rok polski*, dz. cyt., s. 97–100; 101–112.

<sup>66</sup> Kasper Miaskowski (1550–1622) – jeden z pierwszych polskich poetów barokowych, regalista, zwolennik kontrreformacji, autor m.in. *Zbioru rymów* (Kraków 1612).

<sup>67</sup> Zob. K. Miaskowski, *Mięsopust polski*, [w:] tegoż, *Zbiór rymów*, Kraków 1612.

<sup>68</sup> Zob. K. Miaskowski, *Złote jarzmo małżeńskie*, Kraków 1601–1650.

<sup>69</sup> Wacław Aleksander Maciejowski (1792–1883) – historyk prawa, słowianoznawca i słowianofil, historyk kultury, pisarz; ugodowiec w stosunku do władz zaborczych. Autor m.in. *Pamiętnika o dziejach piśmiennictwa i prawa Słowian*, t. 1–2, Petersburg – Lipsk 1839.

<sup>70</sup> Ludwik Kolankowski (1822–1956) – polski historyk, działacz polityczny i senator RP, profesor Uniwersytetu Lwowskiego i pierwszy rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autor m.in.: *Kościół a cerkiew w Galicyi Wschodniej* (Kraków: Świat Słowiański 1909), *Sylweta Jagiellonów: w pięćsetną rocznicę śmierci kr. Władysława Jagiełły* (Warszawa 1934).

<sup>71</sup> Wymienione przez Glogera krzaki owocowe nie występują w oryginalnym zapisie Reja, por. M. Rej, *Żywot człowieka poczciwego*, dz. cyt., s. 227.

<sup>72</sup> M. Rej, dz. cyt., s. 227 – 228.

<sup>73</sup> Umieszczony przez Glogera w nawiasie wtęret nie występuje w oryginalnym zapisie Reja, por. M. Rej, dz. cyt., s. 229.

<sup>74</sup> M. Rej, dz. cyt., s. 229.

<sup>75</sup> Zob. J. Kochanowski, *Pieś II (Nadziei nie trzeba tracić)*, [w:] *Wszystkie dzieła polskie Jana Kochanowskiego*, dz. cyt., s. 6.

<sup>76</sup> Wespazjan Hieronim Kochowski (1633–1700) – historyk i poeta polskiego baroku, przedstawiciel filozofii i literatury sarmackiej; autor m.in. *Niepróżnującego próżnowania* (1673).

<sup>77</sup> Elżbieta Drużbacka (1695 lub ok. 1698/1699–1765) – poetka późnego baroku, zwana przez współczesnych „słowiańską Safoną” i „Muzą sarmacką”. Jej twórczość wysoko cenili: Ignacy Krasicki i Hugo Kołłątaj. Ważniejsze utwory poetki to m.in.: *Do tegoż J. O. Książęcia* (J. J. Załuskiego; powst. przed 1750), *Opisanie czterech części roku* (przed 1750).

<sup>78</sup> Stefan Witwicki (1801–1847) – poeta romantyczny, publicysta, autor słów do popularnej piosenki biesiadnej *Prze Kuba do Jakuba*. Debiutował dwoma tomikami *Ballad i romansów* (Warszawa 1824–1825). Opublikował między innymi: poemat *Edmund* (1829), tom wierszy *Piosenki sielskie* (1830), *Listy z zagranicy* (1842), broszurę krytykującą towianizm *Towiańszczyzna wystawiona i aneksami objaśniona* (1844).

<sup>79</sup> Kajetan Koźmian (1771–1865) – prawnik i poeta; reprezentant klasycyzmu, krytyk literacki i teatralny, publicysta, pamiętnikarz, tłumacz, członek Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego. Zadebiutował bajką *Sosna i małe drzewka* (1800). Ważniejsze dzieła poety to m.in.: *Do Aleksandra Zamoyskiego, ordynata, w dzień jego imienin* (powst. około roku 1797), *Modlitwa o pokój* (1800), *Przestroga dla ziomeków w terażniejszych czasach* (ok. 1809), zob. Ł. Zabielski, *Meandry romantyczności. Kajetan Koźmian i romantycy polscy*, Kraków 2015.

<sup>80</sup> Jan Nepomucen Jaśkowski (1807–1882) – pisarz, poeta, autor tekstów do niektórych pieśni Moniuszki. Autor takich utworów, jak: *Arfa strzaskana*, *Ballada jakich wiele* i *Powitanie*.

<sup>81</sup> Wojciech Bogumił Jastrzębowski (1799–1882) – przyrodnik, pedagog i krajoznawca, profesor botaniki, fizyki, zoologii i ogrodnictwa w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa na Marymoncie koło Warszawy.

<sup>82</sup> Jakub Kazimierz Haur (1632–1709) – nobilitowany mieszczanin, ekonomista, poeta, pisarz dzieł rolniczych, jednym z nich jest przytaczana przez Glogera *Ekonomika ziemiańska generalna* (Kraków 1675).

<sup>83</sup> Dziady wiosenne; obecnie znane pod nazwą „Rękawka – polski zwyczaj wielkanocny obchodzony w Krakowie we wtorek po świętach wielkanocnych. Pierwotnie nawiązuje do słowiańskich wiosennych Dziadów. Do tradycji rękawki należało m.in. rzucanie i toczenie jaj, symbolu zmartwychwstania.

<sup>84</sup> Zob. Z. Gloger, *Dziady wiosenne czyli piąty dzień po Wielkiejnocy, opisała Marya Rodziewicz*, [w:] tegoż, *Rok polski*, dz. cyt., s. 214-216.

<sup>85</sup> Maria Rodziewiczówna (1864–1944) – pisarka, członkini Warszawskiego Towarzystwa Teozoficznego i Warszawskiego Stowarzyszenia Ziemianek. Ważniejsze utwory to m.in.: *Gama uczuć* (1882), *Nowele* (1890: *Między ustami a brzegiem pucharu i Farsa panny Heni*), *Czarny bóg. Powieść na tle współczesnego zamętu* (1892).

<sup>86</sup> M. Rodziewiczówna, *Dewajtis*, Warszawa 1899.

<sup>87</sup> Z. Gloger, *Dziady wiosenne...*, dz. cyt., s. 214.

<sup>88</sup> Tamże.

<sup>89</sup> Tamże, s. 215.

<sup>90</sup> Tamże.

<sup>91</sup> Tamże, s. 215-216.

<sup>92</sup> Życzka – dawniej wstążeczka lub tasiemka.

<sup>93</sup> Tamże, s. 216.

<sup>94</sup> Zob. M. Rej, *Lato gdy przyjdzie co z nim czynić*, [w:] tegoż, *Żywot człowieka poczciwego*, dz. cyt., s. 231-232.

<sup>95</sup> Zob. W. Jeżowski, *Zabawa wesołego lata*, [w:] *Oekonomia albo porządek zabaw ziemiańskich ...*, dz. cyt., Kraków 1648.

<sup>96</sup> Zob. A. Morsztyn, *Lato*, [w:] tegoż, *Poezje oryginalne i tłumaczone*, dz. cyt.

<sup>97</sup> Cerera – w mitologii rzymskiej bogini wegetacji i urodzajów.

<sup>98</sup> Zob. E. Drużbacka, *Lato*, [w:] tejże, *Poezje Elżbiety Drużbackiej z popiersiem autorki*, Lipsk 1857, s. 10.

<sup>99</sup> Piastowie – pierwsza historyczna dynastia panująca w Polsce od około 960 do 1370 roku. Za jej protoplastę uchodzi legendarny Piast, syn Chościska, rątaj spod Gniezna. Pierwszym władcą z dynastii Piastów, którego historyczność nie jest kwestionowana, był Mieszko I. Piastowie zasiadali na polskim tronie przynajmniej od około 960 roku do 1370 roku (z przerwą na panowanie Waclawa II), kiedy to zmarł Kazimierz III Wielki. Boczne linie Piastów utrzymały się na Mazowszu (do 1526 roku) i na Śląsku (do 1675 roku). Od pokolenia synów Bolesława III Krzywoustego Piastów dzieli się na linie śląską (wywodzącą się do Władysława II Wygnąńca), wielkopolską – od Mieszka III Starego, małopolską, mazowiecką oraz kujawską, której protoplastą był Kazimierz II Sprawiedliwy.

<sup>100</sup> Zob. Z. Gloger, *Wianki na Boże Ciało, Konik zwierzyński, Frycowe u Mazurów*, [w:] tegoż, *Rok polski*, dz. cyt.

<sup>101</sup> Zob. tamże.

<sup>102</sup> Zob. J. Kochanowski, *Obraz skwarnego lata*, [w:] *Wszystkie dzieła polskie Jana Kochanowskiego*, dz. cyt.

<sup>103</sup> Zob. Z. Gloger, *Rok polski*, dz. cyt., s. 286-287.

<sup>104</sup> J. A. Morsztyn, *Susza*, [w:] *Poezje oryginalne i tłumaczone*, dz. cyt.

<sup>105</sup> Tamże, s. 287.

<sup>106</sup> Zob. Z. Gloger, *Rok polski*, dz. cyt., s. 289-293.

<sup>107</sup> Zob. J. Kochanowski, *Pieśń świętojańska o Sobótce*, [w:] Z. Gloger, *Rok polski*, dz. cyt., s. 270-273.

<sup>108</sup> Zob. W. Pol, *Przedśionek skończony*, [w:] Z. Gloger, dz. cyt., s. 300-301.

<sup>109</sup> Zob. K. Miaskowski, *Na żniwo*; F. Karpiński, *Podczas pracy w polu*; W. Syrokomla, *Pieśń żniwiarska*; T. Lenartowicz, *Mały świątek*, [w:] Z. Gloger, dz. cyt., s. 301-302, 302-303, 303-304, 321-323.

<sup>110</sup> Z. Gloger, *Dożynki*, [w:] dz. cyt., s. 304-320.

<sup>111</sup> Z. Gloger, *Gospodarstwo białogłowskie*, [w:] dz. cyt., s. 327-330.

<sup>112</sup> Tamże, s. 327.

<sup>113</sup> Tamże, s. 330.

<sup>114</sup> Zob. W. Pol, *Na jesieni*, [w:] Z. Gloger, dz. cyt., s. 335.

<sup>115</sup> Zob. M. Rej, *Jesienne rozkoszy i gospodarstwa*, [w:] tegoż, *Żywot...*, dz. cyt., s. 232.

<sup>116</sup> Zob. Z. Gloger, *Dzień zaduszny; Wróżby zamążpójścia i ożenku*, [w:] tegoż, dz. cyt., s. 346-347; 374-379.

<sup>117</sup> Zob. J. K. Haur, *Szkoły we wsiach otwarte*, [w:] Z. Gloger, dz. cyt., s. 380.

PO KOŁĘDZIE,  
„Zorza” 1909, nr 1, s. 3-5;  
opublikowano w osobnej rubryce;  
podpis pod tekstem: „Zygmunt Gloger”.

Nowy Rok, który u starożytnych Rzymian zaczynał się na wiosnę<sup>1</sup>, był uroczyscie przez nich obchodzony. Wyprawiano uczty i igrzyska, na których niewiasty przebierały się w ubiór męski, a mężczyźni w niewieści; dawano sobie nawzajem podarunki i składano życzenia.

W całym świecie chrześcijańskim pierwszy dzień Nowego Roku obchodzony jest uroczyscie. Kościół nasz dnia 1 stycznia święci oktawę Bożego Narodzenia i rocznicę nadania Chrystusowi imienia Jezus. Królów polscy na Nowy Rok obdarzali swoich dworzan kosztownymi podarkami. Z dniem Nowego Roku zaczyna się Mięsopest, czyli Zapust, z cudzoziemska zwany karnawalem.

Nowy Rok jest u nas wesołym dniem podarków, zwanych „kołędą”, życzeń i powinszowań, ustnych i listownych. Ci, co go dożyli, radują się, a dawniej witali słowami „Bóg cię stykaj” – co miało oznaczać polecenie opiece Wszchemogącego. Ojcowie nasi dbali o życzenia noworoczne, jak o ważną żywota sprawę, bo płynęły one z serca i sąsiedzkiej życzliwości. Podług starego zwyczaju, kapłan w kościele po kazaniu winszuje kolatorowi<sup>2</sup> i parafianom Nowego Roku, a po nabożeństwie przyjmuje na plebanii powinszowania parafian. – Wiedzieli wszyscy, czego komu życzyć należy, więc rozum i grzeczność, cześć i wdzięczność, serce i życzliwość siliły się na dowcip. Dzieci i żakowie szkolni prawili rodzicom, dobroczyńcom i przełożonym powinszowania. Dbano o to, aby życzenia nie były nudne i nie powtarzały się co rok dosłownie. Lud miał odwieczne, zawsze jedno, proste i szczerze staropolskie powinszowanie noworoczne, które po wejściu do chaty w ten sposób składał:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!  
Na szczęście, na zdrowie, na ten Nowy Rok:  
Aby wam nie bolała głowa, ani bok!  
Abyście mieli w każdym kątku po dziesiątku!  
Aby się wam rodiła, kopila<sup>3</sup>  
Pszenica, groch, żyto i wszystko,  
W stodole, w oborze, w komorze i na górze!”<sup>4</sup>

Chłopcy, biegający w dzień ten po chatach i winszujący, gdy otrzymają podarek „na nowe latko”, zwykle z chleba, życzą domowi:

„Żeby wam się rodiło żytko, jak korytko,  
Pszenica – jak rękawica,  
Bób – jak żłób,  
Owies – jak skopiec”<sup>5</sup>.

Jeżeli nic nie dostaną, co się bardzo rzadko zdarza, wołają:

„Żeby wam się rodził kąkol, stokłosa<sup>6</sup>  
Babie do pół nosa”...

Chodzić w ten sposób zowie się: po szcrodrakach, szcrodrówkach<sup>7</sup> lub za nowym latkiem.

Gdzie indziej chodzą rano „draby”<sup>8</sup> po „nowym lecie”, zwykle trzech, z których jeden przebrany za dziada. Mają twarze posmalone, czapki słomiane, długie kije; dziad okręca się powrósłami<sup>9</sup>, ma długą brodę i wąsy z konopi, a wielką torbę do zbierania „nowego latka”. Tak winszują Nowego Roku żartobliwą przemową i płatają figle, rozśmieszając domowników. Dziad miewa kozuch wywrócony na sobie, a szarpany przez dziewczęta, broniony szablami drewnianymi przez drabów, błaznuje i dowcipkuje, co sprowadza śmiech do rozpuku.

Pachołkowie, złapawszy młodego wilka lub niedźwiadka, po domach go oprowadzali, a często sami przebierali się w wilczą, baranią lub niedźwiedzią skórę. Stąd powstało przysłowie: „Biega, by z wilczą skórą po kolędzie”. Parobczaki oprowadzają kozę i niedźwiedzia, którym jest jeden z nich owinięty powrósłami z grochowin<sup>10</sup>. Niedźwiedź, którego wodzi przebrany Cygan, przy odgłosie skrzypek wyprawia ciągłe harce i budzi śmiech, zalecając się do dziewczynek. Otrzymane przez kolędników podarki służą na wspólną wesołą biesiadę. Chłopcy lub dziewczęta przebierają się za baby, Żydów, wojaków. Najczęściej przebierają się za Cyganów, naśladując ich mowę, ruchy i krzyk niemowląt; czasami parobcy przebierają się za Cyganki, kładąc kobiece spódnice lub płachty, gałganami<sup>11</sup> głowę okręcając, smolą twarz i na plecach noszą wrzekome<sup>12</sup> dzieci. W innych okolicach chodzi po kolędzie noworocznej święty Mikołaj z wielką lnianą brodą, długim kijem i różgą. Wchodzi do domu, odkrywa głowę, słucha pacierza dziatwę: nieumiejącą i niegrzeczną straszysz różgą, a dla grzecznych ma jakieś podarki, za wszystko zaś sam dostaje kolędę.

Lud żegna stary rok i wita nowy z wielką wesołością. Figle i dowcipy sypią się jak z rękawa – Nowy Rok powinien zastać chleb leżący na stole, niby to żeby starego chleba do nowego gospodarzowi wystarczyło. Przy powitaniu w Nowy Rok obsypywano się owsem. Indziej gospodarze, napełniwszy owsem rękawicę, winszując sobie nowego lata na każdy róg stołu owsa odrobinę sypali, aby tak w roku następnym stoły założone były chlebem. Miejscami w Nowy Rok drzewa owocowe opalają i słomą opasują, żeby obficie rozdziły, po czym jeden drugiego niesie na sobie z sadu do chaty na znak, żeby w roku następnym owoce tak noszono...

Ostatni wieczór starego roku, północ i narodziny roku nowego mają w sobie coś dziwnie uroczystego i tajemniczego. Nadchodzi chwila, w której stary rok kona i ukazuje się nowy. Rok nowy – jakim będzie? – jest tajemnicą i zagadką. Dla rozwiązania tej zagadki, dziewczęta dla siebie czynią wróżby zamązpójścia. Więc leją na wodę roztopiony wosk, dopatrując się w krzepnącym wosku kształtu różnych przedmiotów... Tej odlał się koń, miecz lub podkowa – pójdzie za wojaka; tej habit – zostanie mniszka; innej wieniec – przepędzi rok w panieństwie; tamtej krzyż – to najsmutniejsza wróżba... mogiły. Wybiegają przed dom i słuchają psów dalekiego szczekania: z której strony ono doleci, z tej młodzian w zaloty przybędzie. Jeżeli słyhać z dwóch stron, to podwójne przybędą swaty; jeżeli cicho wszędzie, to rok przeminie w panieństwie. Szczęśliwych dziewcząt gałki chleba pies wpuszczony do izby najpierw chwyta, a kogut – ziarnka pszenicy; trzewiki ich, w niecce<sup>13</sup> do góry podzrucane, najpierw na podłogę wypadają...

Wiele z tych zwyczajów dla wesołej zabawy do dziś dnia w różnych okolicach kraju się przechowuje.

<sup>1</sup> Rzymianie obchodzili Nowy Rok w dniu obejmowania urzędu przez konsulów, do 153 r. p.n.e. był to 1 marca, później 1 stycznia.

<sup>2</sup> Kolator – fundator kościoła lub jego spadkobierca mający prawo przedstawiania kandydatów na urzędy kościelne.

<sup>3</sup> Kopic – układać w kopy, np. siano, zboże.

<sup>4</sup> Komora – tu w znaczeniu: niewielka izba bez okien, służąca do przechowywania odzieży, drobnych sprzętów lub zapasów żywności.

Góra – tu w znaczeniu: strych.

<sup>5</sup> Skop, skopiec – kastrowany baran.

<sup>6</sup> Kąkol (łac. *Agrostemma githago*) – gatunek rośliny zielnej z rodziny goździkowatych o purpurowoliliowych kwiatach i trujących nasionach.

Stokłosa (łac. *Bromus*) – roślina z rodziny wiechlinowatych, niektóre jej gatunki są cenionymi roślinami pastewnymi.

<sup>7</sup> Szczodrak, szczodrówka – placek w kształcie rogała wypiekany na Nowy Rok lub na święto Trzech Króli.

<sup>8</sup> Drab – rosły męczyzna; również: łobuz.

<sup>9</sup> Powrósto – sznur skręcony ze słomy.

<sup>10</sup> Grochowina – sucha łodyga wymłóconego grochu.

<sup>11</sup> Gałgan – zniszczony kawał tkaniny.

<sup>12</sup> Wrzekomy – rzekomy.

<sup>13</sup> Niecka – tu w znaczeniu: drewniane, podłużne naczynie różnej wielkości, półkolisto wydrążone w jednym kawałku drewna, używane kiedyś na wsi do zarabiania ciasta, kapania dzieci itp.





Okazy majolik z fabryki w Nieborowie, „Tygodnik Ilustrowany” 1884, Tom IV, s. 269

# „Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany”

1

O POTRZEBIE SŁOWNIKA IMION WŁASNYCH,  
„Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany” 1910, nr 4, s. 49-52;  
opublikowano w oddzielnej rubryce;  
podpis pod tekstem: „Zygmunt Gloger”.

W języku każdego narodu zamieszkującego swoją ziemię od prawników wytwarza się subtelny związek pomiędzy określeniami i pojęciami w dziedzinie topografii, przyrody i rolnictwa a ziemią rodzimą tego narodu. Związek ten wynika z prostych bardzo przyczyn. Jeżeli bowiem język narodu urabiał się i rozwijał przez kilkanaście wieków na jego ziemi rodzimej, to musiał odzwierciedlać i określać przede wszystkim te cechy fizjograficzne<sup>1</sup>, topograficzne<sup>2</sup> i użytkowe, na jakie naród co dzień patrzył, dotykał się ich w życiu powszednim i wytwarzał nazwy, określenia i pojęcia. Związek ten pojęć i mowy z ziemią gniazdową stwierdzają słowa Libelta<sup>3</sup>, że ziemia ojczysta jest częścią jestestwa każdego narodu, który ją od wieków zamieszkuje, i naród ten jest skibą swej ziemi, bo co ona rodzi i wydaje, to, stając się pokarmem człowieka, zamienia się w jego: ciało, krew, kości i ten najcudowniejszy dar Boży, jakim jest aparat umysłu ludzkiego, zwany mózgiem<sup>4</sup>.

Dla użytku praktycznego wystarczają zwyczajne słowniki. Ale do badań naukowych nad związkiem mowy narodu z jego ziemią, życiem i przeszłością, niezbędnym jest jeszcze alfabetyczny inwentarz wszystkich z obszaru ziemi rodzinnej i przeszłości narodu: nazw miejscowości<sup>5</sup>, zamieszkałych i niezamieszkałych, nazw pól, łąk, wzgórz, wąwozów, borów, uroczysk, bagien, rzek, strumieni i jezior, grodzisk, starych cmentarzysk i kurhanów. W tych bowiem nazwach tkwią często prastare pojęcie ludu o charakterze miejscowości, użytkach osiągniętych, sposobie życia praojców i archaizmy językowe.

Nazwy wód i wsi polskich należą do najstarszych imion własnych i zabytków mowy związanych z ziemią naszą. Przywilej klasztoru tynieckiego<sup>6</sup> spod Krakowa, datowany z pierwszych lat XII wieku, wymienia 15 wsi z pierwotnej fundacji Bolesława Chrobrego<sup>7</sup>, z których przetrwała dotąd bez zmiany 11 nazw następujących: Tyniec<sup>8</sup>, Kaszów<sup>9</sup>, Czulów, Prądnik<sup>10</sup>, Sydzina<sup>11</sup>, Radziszów<sup>12</sup>, Chorowice<sup>13</sup>, Bytom<sup>14</sup>, Siewierz<sup>15</sup>, Gruszów<sup>16</sup> i Łąpczyce<sup>17</sup>. Ponieważ Bolesław darował te wsie jako źródła dochodu dla klasztoru, zatem musiały to być osady starsze i z dawniejszymi nazwami. Przywilej gnieźnieński<sup>18</sup> z roku 1136 wymienia około 30 wsi nad rzeką Gąsawą<sup>19</sup> w Wielkopolsce, składających prowincję znińską<sup>20</sup>. Z powyższej liczby Leleweł na dzisiejszych mapach jedynie 5 nazw nie odszukał, a z 11 wsi wymienionych w prowincji spycimirskiej nie znalazł tylko jednej. Jest rzeczą pewną, że mamy w Polsce sporo takich okolic, gdzie, gdybyśmy znaleźli się przed laty tysiącem, to usłyszelibyśmy wiele takich nazwań wsi i wód, które w formie tej samej lub mało zmienionej brzmią w ustach narodu do dziś dnia. Toteż stare nazwy wiosek małopolskich posłużyły uczonemu badaczowi doby Piastów<sup>21</sup>, Tadeuszowi Wojciechowskiemu<sup>22</sup>, za wątek do wysnucia znamienitej jego pracy o osadnictwie i ustroju społecznym dawnej „Chrobacy”<sup>23</sup>.

W skorowidzach administracyjnych dzisiejszych mamy spisy wszystkich wsi polskich. W zaborze pruskim jest tam wiele ziemczonych, lecz w ogólności jest w tych spisach jeszcze mniej błędów, niż na ma-

pach niemieckich, rosyjskich, a nawet polskich. W *Słowniku geograficznym* mamy o wielu wsiach dane historyczne lub statystyczne. Ale dzisiejsze badania naukowe potrzebują jeszcze wyczerpującego inwentarza nazw wsi z zaznaczeniem przy każdej: z jakiego czasu mamy pierwszą o niej wiadomość, jaka była pierwotna pisownia tej nazwy i jak ona brzmi w gwarze ludu.

Równie ważnym jest dla nauki, obok wsi i wód, zinwentaryzowanie wszystkich innych nazw miejscowości na obszarze każdej wioski, które lud utworzył w minionych wiekach, odpowiednio do ich wyglądu fizycznego, flory, użytków własnych, sposobu życia, obyczaju, pojęć i kultury. Aby taki inwentarz był dla badań naukowych wyczerpującym, wejść do niego powinny w znacznej liczbie oprócz nazw miejsc stare nazwiska i przydomki miejscowych ludzi, związane często z nazwami wsi, uroczysk i gwarą miejscowego ludu. Lud podlaski na przykład w pobliżu miasteczka Brańska<sup>24</sup> nad rzeką Nurcem<sup>25</sup> nazywa pewne uroczysko Kumatem<sup>26</sup>. Zaś stare kroniki wymieniają wśród wodzów Jaćwieży<sup>27</sup> także Kumata, a wiadomo, że okolica ta leżała na szlaku, po którym Jadźwingowie często napadali na Polskę piastowską. W XIV wieku książęta mazowieccy nadali kawał ziemi na Mazowszu łomżyńskim niejakim Baczom, od których wieś ich nazwano oczywiście Bacze. Wkrótce były już tam dwie wsie: niżej położone Bacze mokre i wyżej Bacze suche, a w XV wieku widzimy tam licznych Baczewskich, którzy rodem swoim dla odróżnienia ponadawali różne charakterystyczne mazowieckie przydomki.

Wszystkie takie nazwy miejsc i ludzi z dawnych wieków powinny być zebrane w jeden wielki wspinały słownik ze wskazówkami, z jakiego źródła, czasu i miejsca pochodzą. Tego bowiem wymaga porównawcza metoda naukowa dla pogłębienia badań ogólnych nad dziejami kraju i narodu. Ale istnieje jeszcze, obok powodów naukowych, potrzeba społeczna utrwalenia w podobnym inwentarzu całego pod tym względem dobytku naszej przeszłości. Jesteśmy narodem odwiecznym, jedynym wśród Słowian, który miał tysiącletnią niezależność i pięciowiekową słowiańską dynastię Piastów. Gdy jednak po tysiącletniej walce ze światem germańskim zostaliśmy narodem najwięcej upośledzonym, a inne ludy słowiańskie jeszcze nie dorosły i może nigdy nie dorosną do ogólnej solidarności w obronie swojej, musimy sami czuwać nad ochroną własnej narodowości od zagłady. Do takiej samoobrony należy wszechstronne zbadanie naukowe każdej piędzi ziemi praojców, do czego koniecznym jest zinwentaryzowanie całej rodzimej odwiecznej spuścizny w jeden słownik językowo-krajoznawczy.

Źródła do opracowania takiego słownika są następujące: 1) Ogłoszone już kodeksy dokumentów średniowiecznych, często z indeksami wszystkich znajdujących się w tekście nazw i nazwisk. 2) Dokumenty nieogłoszone, ale już do druku przygotowane, na przykład w liczbie przeszło 700 z wieku XIII, XIV i XV (przeważnie mazowieckie), odpisane z oryginałów przez pana Jana Kochanowskiego<sup>28</sup> dla Biblioteki Ordynacji Krasieńskich<sup>29</sup>. 3) Księgi sądowe z XIV i XV wieku, obejmujące materiał pod względem imion własnych najbogatszy. 4) Inwentarze dominialne, to jest opisy dóbr ziemskich, sporządzane po polsku w kilku ostatnich wiekach, dziś po lamusach<sup>30</sup> i poddaszach wiejskich butwiejących, a obejmujące nazwiska dawnych włościan (z powodu ich powinności względem dworu) i nazwy pól (z powodu wyliczanych obsiewów zboża). 5) Lustracje<sup>31</sup> starostw, opisy granic i mapy majątkowe z nazwami pól, wód, uroczysk. 6) Ogłoszone już monografie rzek, wsi, powiatów. 7) Dawne księgi parafialne z metrykami: chrztów, ślubów i zgonów włościan z ich nazwiskami, 9) Sam zresztą lud wiejski przedstawia jeszcze w swej pamięci niewyczerpaną skarbnicę nazw miejscowych.

Profesor Baudouin de Courtenay<sup>32</sup>, pisząc o najstarszych zabytkach języka polskiego, zebrał i alfabetycznie ogłosił sporo nazw miejsc i ludzi z dokumentów średniowiecznych, ogłoszonych przed rokiem 1868. W wydawnictwach późniejszych materiał odpowiedni wzrósł ogromnie. W moich poszukiwaniach znalazłszy niegdyś w bibliotekach krakowskich i Archiwum Głównym w Warszawie spisy wszystkich wsi całej Korony z XVI i XVII wieku, do ówczesnych podatków sporządzone, i odpisawszy je w całości, zapoczątkowałem opracowanie słownika nazw polskich w postaci około 40 tysięcy kartek, z których każda dla oddzielnej nazwy jest przeznaczona. Dawne spisy zagrodowej szlachty z Mazowsza i Podlasia do podatku podymnego dały mi kilka tysięcy starych jej przydomków. Dalejżytkowałem wielką ilość dawnych inwentarzy dominialnych i planów majątkowych, na których dawni geometrzy wpisywali tradycyjne nazwy poszczególnych miejscowości. Ogółem dotąd zebrałem około 70 do 80 tysięcy kartek z nazwami ze wskazaniem źródeł i dat. Liczba tych nazw jest przecież tylko częścią ogromu, który dałby się jeszcze zebrać,

gdyby pracą tą zainteresowało się liczniejsze grono ludzi. Robota bowiem taka może być uskuteczniiona tylko siłami zbiorowymi, na przykład przez rozesłanie odpowiednich schematów do wszystkich parafii w kraju z prośbą o zebranie nazwisk włościan z najstarszych metryk kościelnych i inwentarzy majątkowych, o ile istnieją, oraz nazw miejscowości z dawnych planów i pamięci starszych ludzi. Przy dobrej woli choć jednej jednostki w każdej parafii prosta taka przysługa dla nauki byłaby łatwo wykonalną. Młodzież nasza w czasie wycieczek po kraju lub pobytu na wsi na świętach i wakacjach letnich mogłaby również przynieść pożytek nauce polskiej zbieraniem dokładnych notatek w tym kierunku, również jak i przygodni turyści, odwiedzający zakątki ziemi rodzimej. Nawet notowanie pozornie najpospolitszych nazw nie powinno być wykluczonym. Nieraz bowiem sam ten fakt, że pewna nazwa powtarza się często na danym obszarze kraju, może także być wskazówką naukową.

Opracowanie takiego inwentarza językowo-krajoznawczego nie powinno być odkładanym, bo niemal z dniem każdym źródła do jego opracowania kurczą się i zanikają. Z własnych spostrzeżeń muszę zaznaczyć, że gdybym nie zaczął gromadzić takiego materiału, będąc studentem Szkoły Głównej przed laty 40, to już dziś wiele źródeł nie dałoby się odszukać i spożytkować. Archiwa majątkowe i stare metryki kościelne giną od wilgoci, od ognia i niekulturalności zarówno szczurów, myszy, jak i ludzi. Starzy wieśniacy, do nazw odwiecznych przywiązani, wymierają, dobra ziemian idą na rozprzedaż, a nowonabywców, przychodzących z innych wsi i okolic, stare miejscowe poszczególne nazwy nic nie obchodzą. Liczne bowiem nieraz nomenklatury, które były konieczne do orientowania się, gdy na danym obszarze gospodarował jeden posiadacz i miała wspólne użytki jedna lub kilka gromad wiejskich, tracą zupełną potrzebę praktycznego stosowania, gdy dobra idą na kilkadziesiąt części dziedzicznych, a nowonabywcę każdej nic nie obchodzą nazwy poza granicami jego kolonii położone. Toteż gdy ziemia idzie na parcelację, a zwłaszcza gdy przechodzi w ręce niemieckie, tam nazwy, nieraz piastowskich lub jagiellońskich sięgające czasów, idą szybko w wiekiistą niepamięć. I w miejsce odwiecznych polskich narzucone bywają nowe obcojęzyczne, które za lat kilkadziesiąt jakiś historyk pruski poczyta za dowód osiadłości germańskiej z czasów Tacyta<sup>33</sup>.

<sup>1</sup> Fizjografia – charakterystyka warunków naturalnych danego obszaru obejmująca klimat, stosunki wodne, rzeźbę terenu, budowę geologiczną, świat zwierzęcy i roślinność.

<sup>2</sup> Topografia – dział geodezji dotyczący pomiarów terenu i wykonywania map na ich podstawie; rzeźba terenu i rozmieszczenie szczegółów z nim związanych.

<sup>3</sup> Karol Fryderyk Libelt (1807–1875) – filozof, publicysta, działacz polityczny i społeczny, prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Autor prac: *O odwadze cywilnej*, *O miłości ojczyzny*, *Estetyka czyli umiactwo piękne* (1848).

<sup>4</sup> Słowa Libelta, na które powołuje się Gloger pochodzą z dzieła *O miłości ojczyzny* (1844).

<sup>5</sup> O zagadnieniu nazw miast i wsi Gloger pisze w tomie III *Encyklopedii staropolskiej*, zob. tego. *Encyklopedia staropolska*, t. III, Warszawa 1902, s. 258-263.

<sup>6</sup> Mowa o *Kodeksie dyplomatycznym klasztoru tynieckiego*, zbiorze dokumentów stanowiących o posiadłościach i przywilejach w dobrach tynieckich benedyktynów. Kodeks stanowi informacje o miejscach oraz ich znaczeniu we współczesnym historycznym odniesieniu. Zawierał także informacje, które wówczas (początek XII wieku) stanowiły prawo dla poszczególnych społeczności.

<sup>7</sup> Bolesław I Chrobry (Wielki) (967–1025) – pierwszy koronowany król Polski (od 1025 roku) z dynastii Piastów, w latach 1003–1004 także książę Czech jako Bolesław IV, książę Polski od 992 roku. Był synem Mieszka I (922–992), księcia Polski i Dobrawy (930–977), czeskiej księżniczki. Objął rządy w 992 roku, wypędzając krótko potem swoją macochę Odę (955–1023) i przyrodnich braci.

<sup>8</sup> Tyniec – w XIX wieku wieś w powiecie wielickim Królestwa Galicji i Lodomerii, obecnie wchodzi w skład Dzielnicy VIII Krakowa. Historia Tyńca sięga początków X wieku; był on wówczas osadą Wiślan.

<sup>9</sup> Kaszów, Czulów – wsie w XIX w. zlokalizowane w powiecie krakowskim i przynależące do klasztoru tynieckiego. która do końca XVIII wieku stanowiła własność opata Tynieckiego. Obecnie położone w województwie małopolskim, w powiecie krakowskim, w gminie Liszki.

<sup>10</sup> Prądnik Biały – w XIX wieku wieś w powiecie krakowskim należąca do dóbr kameralnych, następnie do właścicieli prywatnych. Swoją nazwę bierze od rzeki Prądnik (dł. 34,5 km). Obecnie obszar Krakowa usytuowany w Dzielnicy IV miasta.

<sup>11</sup> Sydzina – w XIX wieku wieś zlokalizowana w powiecie myślenickim, w województwie krakowskim. Obecnie Sidzina – wieś położona w województwie małopolskim, w powiecie suskim, w gminie Bystra-Sidzina.

<sup>12</sup> Radziszów – w XIX wieku wieś zlokalizowana w powiecie myślenickim nad rzeką Skawiną (dł. 34 km). Obecnie położona w województwie małopolskim, w powiecie krakowskim, w gminie Skawina.

<sup>13</sup> Chorowice – w XIX wieku wieś położona w powiecie wielickim, w województwie krakowskim. Obecnie wieś położona w województwie małopolskim, w powiecie krakowskim, w gminie Mogilany.

<sup>14</sup> Bytom – w XIX wieku duża wieś zlokalizowana w centrum Górnego Śląska, znana także pod nazwą Bytom Wieś. W miarę rozwoju i urbanizacji została dzielnicą miasta Bytom. Obecnie miasto na prawach powiatu w południowej Polsce, w województwie śląskim, na Wyżynie Śląskiej, w centrum konurbacji górnośląskiej, historycznie na Górnym Śląsku.

<sup>15</sup> Siewierz – miasto w województwie śląskim, w powiecie będzińskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Siewierz.

<sup>16</sup> Gruszów – w XIX wieku wieś zlokalizowana w województwie krakowskim. Początkowo stanowiła własność klasztoru szczyrzyckiego, a następnie została przyłączona do dóbr ziemskim miasta Rybotycze. Obecnie wieś w województwie małopolskim, w powiecie limanowskim.

<sup>17</sup> Łączycze – w XIX wieku wieś zlokalizowana w powiecie bocheńskim. Obecnie wieś położona w województwie dolnośląskim, w powiecie trzebnickim, w gminie Żmigród.

<sup>18</sup> Bulla gnieźnieńska – bulla papieska wydana w języku łacińskim 7 lipca 1136 roku w Pizie. Na mocy jej treści zniesiono zwierzchność arcybiskupstwa magdeburskiego nad Kościołem polskim. Bulla gnieźnieńska stanowi jeden z najcenniejszych zabytków polskiej historiografii. Jest ważnym źródłem wiedzy dla badaczy kultury, stosunków społecznych oraz organizacji Kościoła polskiego w XI i XII w. Jest także cennym dokumentem dla językoznawców, gdyż zawiera ok. 410 polskich nazw miejscowych i osobowych, spisanych w formie oryginalnej.

<sup>19</sup> Gąsawa – rzeka zlokalizowana w Wielkopolsce o długości ok. 74 km.

<sup>20</sup> Prowincja żnińska – istniejąca w średniowieczu jedno z głównych skupisk dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

<sup>21</sup> Piastowie – pierwsza historyczna dynastia panująca w Polsce od około 960 do 1370 roku. Za jej protoplastę uchodzi legendarny Piast, syn Chościska, rataj spod Gniezna. Pierwszym władcą z dynastii Piastów, którego historyczność nie jest kwestionowana, był Mieszko I. Piastowie zasiadali na polskim tronie przynajmniej od około 960 roku (z przerwą na panowanie Waclawa II), kiedy to zmarł Kazimierz III Wielki. Boczne linie Piastów utrzymały się na Mazowszu (do 1526 roku) i na Śląsku (do 1675 roku). Od pokolenia synów Bolesława III Krzywoustego Piastów dzieli się na linie śląską (wywodzącą się do Władysława II Wygnańca), wielkopolską – od Mieszka III Starego, małopolską, mazowiecką oraz kujawską, której protoplastą był Kazimierz II Sprawiedliwy.

<sup>22</sup> Tadeusz Wojciechowski (1838–1919) – historyk, profesor i rektor Uniwersytetu Lwowskiego; członek Akademii Umiejętności, autor m.in. rozprawy *Zabiegi cesarza Maksymiliana II-go o koronę polską w latach 1572–1676*, Kraków 1860 (broшура ukazała się jako dodatek miesięczny do „Czasu”). Głogier w niniejszym artykule przywołuje książkę *Chrobacja. Rozbiór starożytności słowiańskich*, Kraków 1873.

<sup>23</sup> Chrobacyia – obecnie znana pod nazwą Biała Chorwacja, kraina historyczna o dyskusyjnym położeniu, której lokalizację określa się w Europie Środkowej.

<sup>24</sup> Brańsk – w XIX wieku miasto położone nad rzeką Nurzec w gubernii grodzieńskiej, powiecie bielskim, współcześnie w województwie podlaskim, powiecie bielskim.

<sup>25</sup> Nurzec – rzeka we wschodniej Polsce, prawy dopływ Bugu. Nawadnia głównie Równinę Bielską oraz częściowo Wysoczyznę Wysokomazowiecką i Wysoczyznę Drohiczyńską.

<sup>26</sup> Uroczysko Kumatem – historyczne uroczysko położone na wschodnim krańcu miasta Brańska uchodzące także za miejsce bitwy w 1264 roku, pomiędzy wojskami polskimi, dowodzonych przez księcia Bolesława Wstydliego z Jaćwingami pod dowództwem Komata.

<sup>27</sup> Jaćwingowie, Jaćwież – plemię bałtyckie i związek polityczny we wczesnym średniowieczu, zajmujący tereny między jeziorami Mamry i Śniardwy a rzekami Biebrzą, Niemnem i Szeszupą, w XIII wieku podbici przez Krzyżaków; ostatnie ich wsie przetrwały w Sambii do połowy XVI wieku.

<sup>28</sup> Jan Kochanowski (1530–1584) – najwybitniejszy polski poeta epoki renesansu, jeden z twórców polszczyzny literackiej. Autor m.in. *Trenów* (Kraków 1580), mieszkał i tworzył w Czarnolesie. Osobie i twórczości Kochanowskiego Głogier poświęcił artykuł *Pamiętki po Janie Kochanowskim*, zob. tegoż, *Pamiętki po Janie Kochanowskim*, [w:] Z. Głogier, *Pisma rozproszone*, T. I: 1863–1876, Białystok 2014.

<sup>29</sup> Biblioteka Ordynacji Krasieńskich – biblioteka ufundowana przez hrabiego Wincentego Krasieńskiego (1782–1858) w 1844 roku, od 1861 roku ogólnodostępna, spalona przez Niemców po kapitulacji powstania warszawskiego w roku 1944.

<sup>30</sup> Lamus – dawniej: wolno stojący budynek drewniany lub murowany, przeznaczony do przechowywania cennych przedmiotów, zapasów żywności, sprzętu gospodarczego, narzędzi.

<sup>31</sup> Lustracja – procedura przeglądu i weryfikacji przeprowadzana najczęściej w urzędach, stowarzyszeniach, partiach politycznych czy u prywatnych przedsiębiorców.

<sup>32</sup> Jan Niecisław Ignacy Baudouin de Courtenay (1845–1929) – językoznawca, uznawany za jednego z najwybitniejszych w historii dyscypliny, profesor Uniwersytetu w Dorpacie, Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Warszawskiego, współzałożyciel Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Autor m.in. rozprawy *O ogólnych przyczynach zmian językowych* (Warszawa 1890).

<sup>33</sup> Tacyt, łac. Publius Cornelius Tacitus Caecina (ok. 55–ok. 120) – rzymski polityk, mówca, pisarz i historyk; jego najważniejsze dzieła to *Dzieje* (łac. *Historiae*, obejmujące lata 69–96; zachowały się księgi I–IV i początek V) oraz *Roczniki* (łac. *Annales*, obejmujące lata 14–68; zachowały się księgi I–IV, XII–XV, fragmenty V, VI i XI).

POMNIK CZARNIECKIEGO W TYKOCINIE<sup>1</sup>,  
„Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany” 1910, nr 5, s. 76;  
opublikowano w oddzielnej rubryce;  
podpis pod tekstem: „Z. G.”

Stefan Czarniecki<sup>2</sup>, ożeniony z Zofią Kobierzycką (1620–1671)<sup>3</sup>, nie miał synów, tylko dwie córki: Aleksandrę Katarzynę, która poszła za Jana Klemensa Branickiego<sup>4</sup>, marszałka nadwornego koronnego (z czasów króla Jana Kazimierza), i Konstancję, zamężną za Opalińskim<sup>5</sup>, wojewodą podlaskim.

Starostwo tykocińskie, darowane przez Rzeczpospolitą Czarnieckiemu, wzięła w posagu po śmierci ojca Aleksandra Katarzyna Branicka. Syn jej, Stefan Branicki<sup>6</sup>, był wojewodą podlaskim i założył rezydencję w Białymstoku na Podlasiu. Syn zaś Stefana<sup>7</sup>, noszący te same imiona, co dziad jego Jan Klemens<sup>8</sup> (urodzony w roku 1689, zmarły w roku 1771), kasztelan krakowski i hetman wielki koronny, ożeniony w starości z Izabellą Poniatowską<sup>9</sup>, wojewodzianką mazowiecką, siostrą króla Stanisława<sup>10</sup>, pragnąc uczcić pamięć wielkiego pradziada, postawił mu w dziedzicznym Tykocinie pomnik na rynku, przed kościołem księży misjonarzy, którego pierwiej w roku 1740 był także fundatorem. Na pomniku (wyobrażającym bohatera w ferezji<sup>11</sup>, czyli szybie rycerskiej, z buławą w ręku) nie ma wcale daty postawienia monumentu, ale z napisów, wyliczających urzędy fundatora, określić można dokładnie, że pomnik stanął pomiędzy rokiem 1755 a 1760. Branicki powierzył jego wykonanie najlepszemu rzeźbiarzowi, jaki osiadł wówczas w Warszawie, Francuzowi Delone<sup>12</sup>. Ten podług dostarczonego mu portretu ulepił najprzód popiersie Stefana Czarnieckiego z gliny i zaprosił Branickiego oraz wiele innych osób do obejrzenia. Gdy przyznano jego pracy zalety, przystąpił do wykonania jej w kamieniu szydłowieckim. Model ów z gliny i portret znajduje się obecnie w zbiorach jeżewskich Zygmunta Glogera pod Tykocinem. Portret powyższy był pierwotnie własnością Aleksandry Katarzyny Branickiej, córki Stefana Czarnieckiego, i był przechowywana w pałacu białostockim, który po śmierci wdowy po Janie Klemensie Branickim wraz z Białymstokiem w roku 1810 przeszedł na własność rządową. Jan Gloger<sup>13</sup> (ojciec Zygmunta) około roku 1850 nabył z pałacu białostockiego kilkanaście cenniejszych obrazów, na których suszono wówczas na poddaszu pałacowym krochmal domowej roboty. Wśród tych obrazów znalazł się portret powyższy i wiele innych pamiątkowych malowideł.

Pomnik tykociński przed laty kilku został gruntownie odnowiony kosztem hrabiego Stefana Potockiego<sup>14</sup>, dziedzica dóbr Roś<sup>15</sup> w ziemi grodzieńskiej.

<sup>1</sup> Artykuł poświęcony pomnikowi Stefana Czarnieckiego w Tykocinie Gloger opublikował w 1863 roku, w „Tygodniu Ilustrowanym”. Artykuł ten był jednocześnie jego literackim debiutem; por. tegoż, *Pomnik Stefana Czarnieckiego w Tykocinie*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. I: 1863–1876, Białystok 2014. Czarnieckiemu Gloger poświęcił także inne artykuły, zob., tegoż, *Pamiętki po Czarnieckim, O kości Stefana Czarnieckiego, Nalewka Stefana Czarnieckiego*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. II: 1877 – 1889, red. Białystok 2015.

<sup>2</sup> Stefan Czarniecki (1599–1665) – hetman polny koronny wojska polskiego wojewoda ruski, starosta tykociński, właściciel Tykocina, nadanego Czarnieckiemu za zasługi na rzecz ojczyzny, do których w szczególności należały sukcesy w wojnie ze Szwedami w latach 1655–1660.

<sup>3</sup> Przyp. Red.; nie udało się ustalić szczegółowych informacji na temat żony Stefana Czarnieckiego. Wiadomo, że urodziła mu dwie córki i znacząco pomogła w powiększeniu rodzowego majątku.

<sup>4</sup> Jan Klemens Branicki h. Gryf (ok. 1624–1673) – podstoli wielki koronny, stolnik wielki koronny, marszałek nadworny koronny, marszałek Trybunału Koronnego, dziadek Jana Klemensa, hetmana wielkiego koronnego.

<sup>5</sup> Prawdopodobnie Jan Piotr Opaliński (1601–1665) – podkomorzy koronny, wojewoda podlaski i kaliski. Odznaczył się w walkach z Turkami i Szwedami. Brał udział w bitwie pod Chocimiem. Walczył z Kozakami. Należał do korpusu Stefana Czarnieckiego i odbył z nim kampanię szlezwicko-duńską 1657 roku

<sup>6</sup> Stefan Mikołaj Branicki (1640–1709) – stolnik wielki koronny od 1688 roku, wojewoda podlaski od 1703 roku, ojciec hetmana Jana Klemensa Branickiego (1689–1771).

<sup>7</sup> Jan Klemens Branicki (1689–1771) – magnat polski; miecznik wielki koronny, hetman polny koronny, hetman wielki koronny, wojewoda krakowski, kasztelan krakowski, chorąży wielki koronny, starosta brański, jeden z największych posiadaczy ziemskich w XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej, właściciel m.in. Białegostoku. Jako kasztelan krakowski zwany był „Panem krakowskim”, zaś jego małżonka – stosownie do mężowskiego tytułu – „Panią krakowską”.

<sup>8</sup> Jan Klemens Branicki (1624–1673) – podstoli wielki koronny od 1658 roku, stolnik wielki koronny od 1660 roku, marszałek nadworny koronny od 1662 roku.

<sup>9</sup> Izabella Elżbieta Poniatowska (1730–1808) – siostra króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Żona Jana Klemensa Branickiego. Odegrała ogromną rolę w rozwoju Białegostoku. To jej zawdzięcza miasto powstanie pierwszych szkół. Otaczała opieką finansową pensję dla córek urzędników dworskich, szkołę parafialną, szkołę paziów, Szkołę Podwydziałową Zgromadzenia Akademickiego założoną w 1777 roku przez Komisję Edukacji Narodowej.

<sup>10</sup> Stanisław August Poniatowski (1732–1798) – król Polski w latach 1764–1795 jako Stanisław II August; wcześniej stolnik wielki litewski (od 1755 roku), starosta przemyski (1756–1764). Należał do głównych orędowników uchwalenia w 1791 roku Konstytucji 3 Maja. Ostatni władca Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

<sup>11</sup> Ferezja – obszerny płaszcz męski pochodzenia wschodniego, noszony w Polsce w XVI i XVII wieku.

<sup>12</sup> Autorem pomnika Czarnieckiego jest rzeźbiarz Pierre de Coudray (?–?), a nie, jak podaje Gloger Delone.

<sup>13</sup> Jan Nepomucen Stanisław Gloger (1811–1884) – inżynier, ojciec Zygmunta Glogera. Był synem Wilhelma Wawrzyńca Glogera oraz Katarzyny Keller. Wraz z Jozefem Kraszewskim uczył się w Akademii Białskiej, w której Józef Preyss, przyrodni brat jego matki, piastował funkcję rektora. Około 1880 roku Gloger zbudował w Starym Jeżewie browar funkcjonujący do lat 50. XX wieku. Do 1939 roku istniało w tej miejscowości jego muzeum. W 1861 roku został wybrany do rady powiatu, a następnie otrzymał godność sędziego pokoju w okręgu tykocińskim. Zmarł w wieku lat 74 i pochowany został wraz ze swoją żoną na cmentarzu w Tykocinie w ich rodzinnym grobowcu. Na temat osoby Jana Glogera zob. Z. Gloger, *Nekrologia. Jan Gloger* („Kłosy” 1884), *Świętej pamięci Jan Gloger* („Gazeta Warszawska” 1884), *Wspomnienie pośmiertne* („Kurier Warszawski” 1884), [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. II: 1877–1889, dz. cyt.

<sup>14</sup> Stefan Potocki (1823–1910) – hrabia, ziemianin, założyciel ordynacji dóbr Roś.

<sup>15</sup> Roś – w XIX wieku folwark w powiecie wołkowyskim, gmina Bartniki.

### 3

## O CHLEBIE I ZWYCZAJACH PRZY JEGO WYPIEKANIU, „Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany” 1910, nr 18, s. 274-275; opublikowano w oddzielnej rubryce; podpis pod tekstem: „Zygmunt Gloger”.

Pisaliśmy już w „Wisłe” przed laty kilkunastu, że lud polski jako jeden z najdawniej zajmujących się rolnictwem w Słowiańszczyźnie (czego dowodzi sama nazwa Polski i Polan<sup>1</sup> od pola), przechował też stary obyczaj rolniczy Lechitów<sup>2</sup> wierniej od wielu innych ludów słowiańskich<sup>3</sup>. Do obyczaju tego należą sposoby przyrządzania pieczywa i chleba, o czym powinny być zebrane ze wszystkich zakątków naszej ziemi najbardziej szczegółowe wiadomości, a zebrane tym śpieszniej, że obecnie dawne zwyczaje idą w niepamięć, że starzy ludzie, od których można jedynie czerpać tradycyjne wiadomości, wymierają z dniem każdym, a powszechny dawniej w każdym domu i rodzinie wypiek chleba dziś rugują małomiasteczkowe piekarnie.

W myśl powyższej potrzeby badań etnograficznych i koniecznego zinventaryzowania wszystkiego, co pozostawiło nam życie domowe z przeszłości, zebrane przez nas notatki o chlebie i zwyczajach przy jego wypieku z okolicy Podlasia tykocińskiego nad Narwią<sup>4</sup> podaliśmy w XII tomie „Wisły”<sup>5</sup>, podzieliwszy ar-

tykuł nasz na rozdziały: *Dzieża, Rozczynianie, Piec, Chleb w piecu, Różne rodzaje pieczywa*. Zaznaczyliśmy przy tym naszą chęć wywołania całego szeregu podobnych opisów ze wszystkich zakątków ziemi polskiej, którą dążność redakcja „Wisły” poparła oświadczeniem od siebie, że „rozpoczynając to nowe poszukiwanie i dając poniekąd wzór i program do opracowań tego przedmiotu w pracy Z. Glogera, uprasza czytelników „Wisły” o nadsyłanie odpowiednich przyczynków”<sup>6</sup>.

Niestety, wynik tych usiłowań był bardzo ubogi. Otrzymaliśmy bądź bezpośrednio, bądź przez redakcję „Wisły” kilkanaście listów ze stron różnych, których autorowie przeważnie zapewniali, że wobec mojego artykułu nie zdołali zebrać nic nowego albo bardzo niewiele. Widocznie nie wyczuto tego wcale, że nie chodzi bynajmniej o to, aby z każdej okolicy podawać zgoła nowe i odmienne wiadomości, ale chodzi o nagromadzenie szczegółowych opisów ze wszystkich okolic kraju, które dopiero naówczas, gdy je będziemy posiadali, dadzą porównawczo-wyczerpujący całokształt obyczaju narodowego odnośnie do chleba, ze wszystkimi choćby najdrobniejszymi jego odcieniami. Aby pracę pożyteczną dla polskiej etnografii ułatwić każdemu, kto bądź bezpośrednio stykając się z ludem wiejskim na wsi, bądź mając sposobność dowiedzenia się odnośnych szczegółów od starych wieśniaczek w mieście, zechciałby przysłużyć się nauce – podajemy tu następujący szereg zapytań, prosząc tylko o odpowiedzi z zaznaczeniem, których okolic kraju lub miejscowości dotyczą<sup>a</sup>: Czy *dzieża*<sup>7</sup> do rozczywu ciasta ma kształt cebra bez uszu szerszego u dołu, z klepek, z jakiego drzewa, jakiej wielkości i wymiaru? Czy istnieje wiara, że do „wydarzenia” chleba dobrze jest, żeby choć kilka klepek było w *dzieży* dębowych, żeby na *dzieży* był wycięty krzyż i żeby w *dzieży* przechowywać tak zwany „boży protek”, czyli siekierkę lub dłutko kamienne starożytne, uważane przez lud za strzałkę bożą, spadającą z piorunem? Czy *dzieżę* przykrywają wiekiem i jakim? Czy wieko robione ze słomy i łożyny<sup>8</sup> bywa w środku czubate? Czy są jakie zwyczaje przy pierwszym użyciu nowej *dzieży*? Gdzie najczęściej stawiają *dzieże* do czasu następnego pieczywa? Czy chętnie pożyczają *dzieżę* do drugiego domu? Czy wierzą, że „*dzieża* boi się cudzych progów”, że „psują się” jej dobre własności: od trzymania w gorącu, od powąchania przez świnię, kota, psa, od wzroku człowieka, który ma złe, to jest uroczne *oczy*? Czy *dzieżę* pożyczoną odnoszą przykrytą „obrusem” z kawałkiem „wychopieńka”<sup>9</sup> wewnątrz i powiedzeniem „Panie Boże zapłać”? Czy *dzieżę* myją kiedy wewnątrz wodą lub wyskrobują ciasto doszczętnie? Czy uważają najmniejsze przeciekanie za bardzo szkodliwe, równie jak pleśń, zwaną „zakwitnięciem *dzieży*”? Czy po wyjęciu i wyskrobaniu ciasta z grubsza zwilżają *dzieżę* wewnątrz letnią wodą i „wymazują”, to jest wygładzają dłonią? Czy w zimie zostawiają „zakwaskę”, to jest gałą surowego ciasta na zadatek kwasu do następnego pieczywa i czy w braku wieka odwracają *dzieżę* dnem do góry? Czy *dzieżę* „źle wykisającą”, to jest „zepsuta”, „naprawiają” przez wykadzanie ziołami święconymi i wiankiem, poświęcanym w ostatni nieszpór<sup>10</sup> lub przez wycieranie cebulą? Czy używają jeszcze innych zabobonów, żeby się chleb wydarzył i nie pękał, na przykład wrzucając w ogień do piekarnika stary chodak<sup>11</sup>? Czy wykadzają *dzieżę* przewróconą dnem do góry, podkładając na denku węgielki z cebulą, solą i kaszą jęczmienną, zmieszawszy to trzema patyczkami ze starej miotły? Czy podczas wesela sadzają pannę młodą do rozplecin i oczepin na *dzieży*, postawionej na środku świetlicy dnem do góry i przykrytej kozuchem, obróconym futrem na wierzch? Czy chleb i sól podają na wieku *dzieżnem*, witając nowożeńców w progę domu?

Jak często, w jakich dniach, porze dziennej i okolicznościach następuje pieczenie chleba? Jakie lud ma wyrazy i wyrażenia o „wydarzonym” lub „niewydarzonym” chlebie i czemu przypisuje jego wady lub zalety? Co znaczy „*rozczywa*”<sup>12</sup> wieczorna, a co „*zamięś*” ranny? Jakie są sposoby *rozczyniania* i zachowywane przy tym zwyczaje, modlitwy, przeżegnania, robienie na chlebie znaków? Czym i kiedy piec chlebny wylepiają, jak długo chleb pieką, jakie mają probierze jego upieczenia? Co mówią o czarcie i aniele, którzy siedzą na piekarniku podczas wsadzania bochnów? Jakiej wielkości i kształtu wypiekają bochny? Jakich rodzajów mąki w przeszłości i dziś używają? Dawniej wypiekano dla czeladzi<sup>13</sup> olbrzymie bochny „*ćwierciowe*”, czyli z ośmiu garncy mąki, żeby chleb tak wielki wolniej wysychał i czerstwiał. Bochen takiego razowca leżał zawsze na stole czeladnym, krajany przez czeladź ile się komu podobało przy śniadaniu, obiedzie podwieczorku i wieczery. Czy zwyczaj ten się dochował? Czego starsze gospodynie przestrzegają przy wsadzaniu chleba do pieca? W Tykocińskim po zwykłych bochnach z reszty ciasta robią „*wychopień*” i dla dzieci kilka bądek. Zwyczaj wypiekania zasadzki i *wychopieńka* jest odwieczny. Praojcowie nasi dawali



z każdego pieczywa ofiarę bogom. Dziś lud nasz w dni uroczyste składa na ołtarzu bochenek, umyślnie w tym celu upieczony.

Oprócz chleba i pierogów są jeszcze rozmaite rodzaje ciasta: kołacz<sup>14</sup>, korowaje<sup>15</sup>, chleby weselne, pampuchy<sup>16</sup>, reczuchy<sup>17</sup>, gryczaniki<sup>18</sup>, podpłomyki, osuszki<sup>19</sup>, baby, mazurki, powałki<sup>20</sup>, pierniki i tak dalej. Stare przysłowie mówi o obwarzankach groszowych. Do wypieku używają dotąd niekiedy płaskich kamieni, smarowanych słoniną lub w czasie postu olejem. Byłoby bardzo pożądane zebrać na przestrzeni całej dawnej Polski wszystkie nazwy ciast powszednich, świątecznych i obrzędowych z objaśnieniami najbardziej szczegółowymi, ich rysunki i fotografie. Dużo rozmaitych szczegółów, w okolicy Tykocina<sup>21</sup> zebranych, podaliśmy w „Wiśle” z zupełną świadomością, że nie wyczerpaliliśmy tam wszystkiego.

Gdyby jednak z każdego powiatu znalazła się podobna monografia, to razem w całość zebrane utworzyłby cenne dzieło o tym chlebie ziemi polskiej, który od kilkunastu wieków karmi nasz naród. Jeżeli nasze pokolenie na podobne dzieło nie zdobędzie się, gdy dziś jeszcze można łatwo to uczynić, to wiemy o tym, że później nie zdobędą się najpracowitsi nasi synowie dla prostej przyczyny braku źródeł, które znikają z dniem każdym. I powiedzą tylko słusznie wnukowie nasi, że mieli dziadów niedołączonych, którzy wiele rozprawiali o etnografii, ale nie zinwentaryzowali porządnie w najprostszy sposób całej ginącej puścizny domowego i codziennego życia swego narodu.

<sup>a</sup> Wiadomości, dotyczące tej dziedziny zwyczajów, nadsyłać prosimy na ręce i pod adresem utworzonej przed kilkoma miesiącami przy P.T. Krajozn. Komisji Etnograficznej (przyp. Red.).

<sup>1</sup> Polanie – nazwa plemienia słowiańskiego zamieszkującego Pojezierze Wielkopolskie, które miało doprowadzić do powstania pierwszego państwa na ziemiach dzisiejszej Polski. Z plemienia Polan wywodziła się dynastia Piastów.

<sup>2</sup> Lechici – nazwy *Lechitae* (łac.) używa w swej kronice Wincenty Kadłubek, z kolei w kronice Jana Długosza Lechitami (od protoplasty Lecha) nazywa się mieszkańców Polski. W znaczeniu szerszym – wspólnie obowiązującym – plemiona lechickie to grupa plemion zachodniosłowiańskich (wraz z plemionami czeskimi i łużyckimi).

<sup>3</sup> Zob. Z. Gloger, *Chleb (o chlebie i zwyczajach przy pieczywie u ludu w Tykocińskim)*, „Wiśła” 1898, t. XII, s. 336, [w:] niniejszym tomie, s. 580-586.

<sup>4</sup> Narew – rzeka przepływająca przez północno-wschodnią Polskę. Prawy dopływ Wisły. Długość 484 kilometry, z czego większość w Polsce, a reszta – na Białorusi, gdzie bierze swój początek.

<sup>5</sup> Mowa o artykule *Chleb...*, zob. dz. cyt. w tym tomie.

<sup>6</sup> Zob. t. III, s. 580-586.

<sup>7</sup> Dzieża – drewniane naczynie używane do wyrabiania ciasta.

<sup>8</sup> Łozina – długa gałązka, zwłaszcza wierzbową, witką, wić; łoża.

<sup>9</sup> Wychopieniek – najstarsza forma chleba w postaci małego placka. Nazywany także „podpłomykiem”. Sposób jego wypiekania jest niezmienny od tysięcy lat. W *Encyklopedii staropolskiej* Gloger na temat wychopienka pisze: „Wychopień czyli podpłomyk, chleb w małych bułeczkach nie w piekarniku ale przy ogniu, tj. płomieniu, upieczony” (Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1972, s. 468).

<sup>10</sup> Nieszpory – w Kościele katolickim część liturgii godzin (rodzaj chrześcijańskiej modlitwy liturgicznej sprawowanej siedem razy w ciągu dnia), sprawowana w porze wieczornej (według tradycji o zachodzie Słońca). W prawosławiu oraz wschodnich obrządkach katolickich nabożeństwo to rozpoczyna każdy dzień liturgiczny.

<sup>11</sup> Chodak – rodzaj prymitywnego obuwia wykonanego ze słomy, skóry; łapeć; trep; kapeć; krypeć.

<sup>12</sup> Rozczyn – zagniecione ciasto gotowe do pieczenia.

<sup>13</sup> Czeladź – służba.

<sup>14</sup> Kołacz – placek weselny, obrzędowe ciasto z mąki białej.

<sup>15</sup> Korowaj – tradycyjne, obrzędowe pieczywo pszenne lub żytnie; rodzaj kołacza weselnego. W Polsce przejęty z tradycji wschodniej. Najczęściej wypiekany w postaci dużego bochenka chleba lub jako specjalny placek ozdobiony dekoracjami z ciasta, jagód lub kwiatów. Korowaj przygotowywały ostatniego dnia przed ślubem kobiety nazywane *korowajnicami*, a przy wypieku nie mogli być obecni mężczyźni.

<sup>16</sup> Pampuch – rodzaj pączka z mąki pszennej smażonego na tłuszczu; racuch.

<sup>17</sup> Reczuch – smażony i wypiekany placek z mąki gryczanej.

<sup>18</sup> Gryczaniki – smażone kotlety z kaszą gryczaną.

<sup>19</sup> Osuszek – postne ciasto z tartych ziemniaków i pyłowanej mąki.

<sup>20</sup> Powałki – rodzaj ciastek pieczonych z gotowanych ziemniaków, mąki, drożdży, jajek i cukru.

<sup>21</sup> Tykocin – miasto na Podlasiu, położone w Kotlinie Biebrzańskiej nad Narwią, na zachód od Białegostoku. W nagrodę za zasługi otrzymał je w roku 1661 Stefan Czarniecki, potem Tykocin przeszedł na własność Branickich.

PRZYCZYNKI DO DZIEJÓW OGRODNICTWA POLSKIEGO,  
„Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany” 1910, nr 26, s. 410-411;  
opublikowano w oddzielnej rubryce;  
podpis pod tekstem: „Zygmunt Gloger”.

W końcu roku 1907 śmierć zabrała nam człowieka, który przez lat kilkanaście z nieporównaną benedyktyńską pracowitością i sumiennością, z zaparciem się własnych potrzeb gromadził materiały do dziejów ogrodnictwa w Polsce. Był nim pan Józef Drége<sup>1</sup>, autor bardzo cennej rozprawy o ogrodnictwie polskim, pomieszczonej przed kilku laty w *Wielkiej Powszechnej Encyklopedii Ilustrowanej*. Historii ogrodnictwa w Polsce nie mamy opracowanej dla tej prostej przyczyny, że aby napisać takie dzieło, potrzeba pierwej wyczerpać materiał choć nie bogaty, ale bardzo rozrzucony w całym polskim piśmiennictwie drukowanym, a niezależnie od tego przewertować setki archiwów i tysiące dokumentów prywatnych z dawnych stuleci, gdzie napotykanne są rozmaite luźne szczegóły i wiadomości, takie na przykład, jak podany przez nas w „Kronice Rodzinnej” (1893 roku) opis Ogrodu Oszczepalińskiego z początku XVIII wieku<sup>2</sup>. Podobnej właśnie pracy z bezgranicznym jej umiłowaniem a dużym zasobem wiedzy i krytyki naukowej oddał się świętej pamięci Drége, któremu też z prawdziwą rozkoszą otworzyłem do spożytkowania archiwum moje w Jeżewie<sup>3</sup> i przez lat dziesięć udzielałem wszystkiego, co w łączności z jego pracą napotkałem gdziekolwiek podczas moich poszukiwań do *Encyklopedii staropolskiej i Budownictwa drzewnego dawnej Polski*.

Dziś, gdy pracownika tego nam zabrakło, byłoby wielce pożądanym, aby które z naszych czasopism przyjmowało stale do druku przyczynki do dziejów ogrodnictwa polskiego, o ile takowe kto napotka: w dawnych archiwach, papierach rodzinnych, rzadkich książkach i starych ogrodach, w różnych zakątkach kraju naszego. Nie wątpimy, że tylko tym sposobem da się jeszcze wykryć i uratować dużo cegiełek, bez których najpracowitszy badacz nie zdoła później zbudować dziejów ogrodnictwa polskiego.

Dziś na próbę niech nam wolno będzie podać to, co znajdujemy w tej chwili pod ręką. A więc najprzód ze źródeł drukowanych leżą przed nami pamiętniki Jana Chryzostoma Paska<sup>4</sup>: Pani Sułkowska w Głuchowsku pod Rawą – pisze nieporównany nasz pamiętnikarz – najbardziej żaliła się o brzezinę, którą sobie miała za wirydarz<sup>5</sup> zaraz pode dworem, a wycięto ją do obozu (króla Jana Kazimierza w roku 1665) na szalasy. Więc gdy król wjeżdżał na dziedziniec do Sułkowskich, jejmość przybliżywszy się przeciwko niemu, klęknie, ręce złożonywszy ku niebu podniesie i mówi: „Panie Boże sprawiedliwy, jeżeliś kiedy różnemi plagami karał złych i niesprawiedliwych królów, wydzierców, szarpaczów<sup>6</sup>, dziś pokaż sprawiedliwość swoją nad królem Janem Kazimierzem, za te wszystkie krzywdy, które my ubodzy cierpimy i całe królestwo. Mąż jej gębę zatyka, a ona tembardziej mastykuje<sup>7</sup>. Król nazad do wrót, gospodarz skoczy, prosi, strzemienia się chwyta. »Żadnym sposobem; złą macie żonę. Panie, nie chcę, nie chcę!« Pojechał. Przyjechawszy do Rawy, król w śmiech, królowa w gniew. Tedy była tak rezolutna owa baba (Sułkowska), że nałajawszy, przyjechała nazajutrz i prosiła o audyencyę, kazawszy o sobie powiedzieć, że ta szlachcianka, do której domu król Jego Mość nie chciał z konia zsiść, prosi żeby się mogła pokłonić. Był tak poczciwy król, że ją zaraz kazał puścić. Omówiła się, że to musiała uczynić z żalu, mając szkody poczynione, a najbardziej żaliła się o brzezinę, którą sobie miała za wirydarz<sup>8</sup>. Altanę nazywa Pasek, jak zwykle dawniej mówiono, chłodnikiem: „kiedy mi zbudowano – pisze – chłodnik przed namiotem z brzozowego chrustu”...<sup>9</sup>. O folwarku porządnie zagospodarowanym mówi: „budynki dobre, sady poszczepione, lasy zapuszczone”<sup>10</sup>. To się znaczy, że w sadach nie było dzikich grusz i jabłoni, ale tylko szczepione, a lasy były zalesione.

W rękopiśmiennym inwentarzu dóbr Siemianic<sup>11</sup> z roku 1694 w Wielkopolsce znajdujemy „Ogrody za budynkiem pańskim (to jest dworem): pierwszy, do którego w parkanie drzwi z tarcic<sup>12</sup> na zawiasach

i hakach z wrzeczędzem<sup>13</sup> i 2 skoblami, tamże uwrociami<sup>14</sup> idzie drzewina rodzajna różna. Tamże zasianych zagonów marchwi 8, pasternaku 4, prosa 6, lnu zagon 1, konopi 12, kapusty zasadzonych zagonów 13. W tymże ogrodzie chmielu sztreka<sup>15</sup>, uwrocia na trawę niemałe i w kącie ode wsi drzewa wiśniowego dostatek. Za oborą chmielnik<sup>16</sup>, od podwórza żerdziami<sup>17</sup> ogrodzony, w którym jest chmielu sztreka niemała, tamże cebule sadzonej ćwierć zagona, cebule i marchwi po zagonie, rzepy sadzonej zagonów dwa. Trzeci ogródek przy gumnie, w którym maku zasiano zagonów trzy. W Rakowie<sup>18</sup> ogród za stodołami wkoło otyniony łątami, w którym jest dębów wielkich kilkanaście i uwrocia dosyć wielkie na trawę. W ogrodzie tym jest konopi zagonów 18, marchwie zagonów 12, jęczmienia 16, kapusty zasadzonej zagonów 15. Drugi ogródek przed oborą, w którym cebule zasadzonej zagonów 2, maku zagonów 4. Trzeci ogródek, w którym jest zasianego pasternaku za marchwią zagonów 11. Był jeszcze jeden ogród w Siemianicach, w którym było: marchwie zagonów 13, kapusty zagonów 20, konopi zagonów 2 i prosa zagonów 4<sup>19</sup>.

Gdyby archiwa domowe były po dworach wiejskich tak szanowane, jak w Siemianicach, skąd powyższy dokładny opis inwentarza z roku 1694 otrzymaliśmy, to dałby się odtworzyć ciekawy obraz ogrodnictwa ojczyzno we wszystkich prowincjach dawnej Polski z czterech ostatnich wieków.

<sup>1</sup> Józef Drège (1866–1908) – przyrodnik i botanik. Jego zainteresowania badawcze skupiały się przede wszystkim na badaniu i opisywaniu flory na terenach ziem polskich.

<sup>2</sup> Zob. Z. Gloger, *Ogród Oszczepalińskich*, „Kronika Rodzinna” 1893, nr. 17, [w:] t. III, s. 628-630.

<sup>3</sup> Jeżewo Stare (Stare Jeżewo) – w XIX wieku wieś i folwark w powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej, gminie Stelmachowo; współcześnie jest to wieś położona w województwie podlaskim, w powiecie białostockim, w gminie Tykocin. Gloger posiadał majątek w Jeżewie.

<sup>4</sup> Jan Chryzostom Pasek (ok. 1636–1701) – podróżnik i pisarz epoki baroku, twórca pamiętników – zob. J. Ch. Pasek, *Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska z czasów panowania Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, wyd. z rękopisu przez E. Raczynskiego, Poznań 1840.

<sup>5</sup> Wirydarz – czworoboczny dziedziniec klasztorny otoczony krągankami, zwykle z małym ogródkiem.

<sup>6</sup> Szarpacz – daniej, ten kto napada, rabuje; zbójnik.

<sup>7</sup> Mastykować – mówić o kimś rzeczy nieprzyjemne.

<sup>8</sup> Cytowany przez Glogera fragment *Pamiętnika* Paska jest wybiórczą parafrazą następującego fragmentu: „Panie Boże sprawiedliwy! – król, co już miał zsiadać, zatrzymał się – jeżeliś kiedykolwiek różnymi plagami karał złych i niesprawiedliwych królów, wdzierców, szarpaczów, krwie ludzkiej niewinnej rozlewców, dziś pokaż sprawiedliwość swoją nad królem Janem Kazimierzem, żeby pioruny na niego z jasnego nieba trzaskały, żeby go ziemia żywo pożarła, żeby go pierwsza kula nie minęła, żeby wszystkie owe, które dopuściłeś na Faraona, jego dotknęły plagi za te wszystkie krzywdy, które my, ubodzy ludzie, cierpimy i całe królestwo!” Mąż jej gębę zatyka, a ona tym bardziej mastykuje, Król nazad do wrót; gospodarz skoczy, prosi, strzemiemia się chwytą. „Żadnym sposobem; złą macie żonę, panie, nie chcę, nie chcę!” Pojechał; potkał się z królową: „Nawracaj, nic tu po nas”. Przyjechawszy do Rawy, król w śmiech, królowa w gniew: „A, kazałabym ją tak!” Król rzecze: „Nie trzeba tak, niech się ukrzywdzony przynajmniej tym ucieszy, co się nagada. Ale, dla Boga, niech kto oznajmi Lubomirskiemu, żeby się z nami przeprosił, boć już nas o tę wojnę i baby konfundują”. Tedy była tak[a] rezolutka owa baba; nałajawszy królowi, przyjechała do niego nazajutrz i prosiła o audyencyją, kazawszy o sobie powiedzieć, że ta szlachcianka, od której domu król Jego Mość nie chciał z konia zsiść, prosi, żeby się mogła pokłonić. Był tak poczciwy król, że ją zaraz kazał puścić. Omówiła się, że „to musiałam uczynić z żalu, mając szkody poczynione”, ale najbardziej żaliła się o brzezinę, którą sobie miała za wirydarz”, J. Ch. Pasek, *Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska...*, dz. cyt., s. 221-222.

<sup>9</sup> J. Ch. Pasek, dz. cyt., s. 78.

<sup>10</sup> Tamże, s. 340.

<sup>11</sup> Siemianice – w XIX wieku okręg wiejski z dworem zlokalizowany w powiecie ostrzeszowskim. Obecnie wieś w województwie wielkopolskim, w powiecie kępińskim, w gminie Łęka Opatowska.

<sup>12</sup> Tarcica – asortyment drzewny powstały w wyniku przetarcia drewna okrągłego np. na płaskie deski.

<sup>13</sup> Wrzeczędz – dawne urządzenie przeznaczone do zamykania bramy lub drzwi od wewnątrz; skobel.

<sup>14</sup> Uwrocie – pas pola, na którym zawraca się końmi przy orce w zagony (długi, wąski pas ziemi uprawnej); zaorywany później dodatkowo; poprzeczniak.

<sup>15</sup> Sztreka – określenie chodnika w kopalni.

<sup>16</sup> Chmielnik – plantacja chmielu; chmielarnia.

<sup>17</sup> Żerdź – cienki, długi drąg drewniany; tyczka.

<sup>18</sup> Raków – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich* notuje kilka wsi i dóbr pod tą nazwą między innymi w powiecie warszawskim, gostyńskim, piotrkowskim, noworadomskim i opatowskim – tamże, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, t. IX, Warszawa 1882, s. 506-507.

<sup>19</sup> Powyższy cytat pochodzi ze wspomnianego przez Glogera rękopiśmiennego inwentarza dóbr dworu w Siemianicach z 1694 roku. Nie udało się ustalić szczegółowego źródła pochodzenia fragmentu.

## GRODY PIASTOWSKIE,

„Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy Ilustrowany” 1910, nr 37, 38, 39, 40,  
s. 577-579, 593-595, 609-611, 626-627;  
opublikowano w oddzielnej rubryce;  
podpis pod tekstem: „Zygmunt Gloger”.

Dzisiaj pod wyrazem gród rozumiemy miasto, zwłaszcza większe. Za doby Piastów<sup>1</sup>, to jest pięciowiekowego okresu panowania w Polsce tej dynastii z krwi i kości słowiańskiej, gród nie oznaczał miasta, ale warownię, *castellum*, to jest zwykle stromą górę lub wysoki wał eliptyczny otoczony wodą i bagnem, najezony dokoła ostrogiem z kłoców dębowych, czyli tak zwaną grodzą, od której poszła nazwa grodu. Był to więc zamek, ale bez murów, ten gród piastowski z ziemi, kamieni i drzewa, które żeby oblegający wróg nie tak łatwo mógł podpalić, oblepiano grubo gliną.

Gród piastowski był ostoją dla okolicznych mieszkańców, którzy w razie napadu nieprzyjaciół żadnych łupu ukrywali w nim swoje rodziny, dobytek i mienie. A napady takie były chlebem powszednim w owej dobie. Najcenniejszym łupem był sam człowiek, pochwycony w niewolę do pracy przez drugiego człowieka, były niewiasty potrzebne na matki i robotnice, bydło do uprawy roli i na mięso, wreszcie broń, ozdoby, odzież i tkaniny. Gdzie w dzikich puszczech było ludności mało i gdzie żywiła się ona przeważnie zwierzyną, rybą i leśnym owocem, tam grody nie były potrzebne, brakło rąk do ich budowania, obrony i nie miano co w nich chować; zresztą nieprzebyte gąszcze leśne zawałone przez burze łomami drzew stanowiły najbezpieczniejsze schronisko. Tam jednak, gdzie Lechici<sup>2</sup> rozradzając się, zaczęli lasy palić i wyrabiać na pola, gdzie mieli do przechowania bydło i zboże, a sami jako rolnicy stawali się nieocenionym łupem dla plemion leśnych, nieobeznanych z rolą, tam w każdej okolicy opolnej, choćby na pół rolniczej, do warunków bytu należało zbudowanie grodu.

Al-Bakri<sup>3</sup>, geograf arabski z XI stulecia, opisujący Słowiańszczyznę i Lechię z relacji kupców zwiedzających te kraje, mówi w ogóle o Słowianach z wieku XI, że gdy chcą zbudować gród warowny, kierują się ku łąkom otoczonym wodami i trzcina, tam oznaczają miejsce okrągłe albo czworokątne, wedle kształtu i rozmiarów, jakie chcą nadać grodowi. Naokoło wykopują przekop, a ziemię z niego sypią na wał, utwierdzając ten wał deskami i palami (to jest ostrokołem, ostrogiem), póki ściana nie dojdzie do zamierzonej wysokości. Odmierzają i bramę z dogodnej strony, a do niej podchodzi się po drewnianym moście.

W wędrówkach moich po kraju, zwiedzając kilkadziesiąt nasypów ziemnych po grodach z doby Piastów, zawsze uprzytomniała mi się prawdziwość słów Al-Bakriego. Wały niekiedy potężne (jak na przykład pod wsią Niewiadomą<sup>4</sup> na Podlasiu) i góry trudne jeszcze teraz do wejścia (jak na przykład w Wyszogrodzie<sup>5</sup>) sterczą dotąd, a tylko fosy pozarastały i zwykle wyrównały się ziemią napływową i skutkiem zdeptywania przez bydło. Wszystkie grody starsze są prawie zawsze wydłużone eliptycznie z zastosowaniem do terenu, na którym je budowano. Góra bowiem czy pagór nadbrzeżny albo wśród błot położony nie bywa prawie nigdy okrągły, więc i grodów okrągłych było niewiele, a tym bardziej czworokątnych. Brama do grodu, której miejsce łatwo poznać dziś jeszcze po zniżonym łęgowato wale, bywała czasem jedna, czasem dwie sobie przeciwległe.

Mieszko I i syn jego Bolesław Chrobry, wielcy twórcy państwowości polskiej, usiłowali uporządkować obronność grodową w całym kraju, a zwłaszcza na jego pograniczach. Siła rycerstwa, z jaką oni wystąpili, i mnogość grodów wskazuje jasno, że Polska musiała już od kilku wieków posiadać społeczność rolniczą, która wymagała całego systemu grodów do obrony swego bytu. Piastowie zaprowadzali ten porządek, powiększając liczbę grodów pogranicznych. Długosz<sup>6</sup>, który żyjąc w XV wieku, czerpał wiadomości do

dawniejszych dziejów z wielu takich źródeł, które dla nas zaginęły, a resztki grodów z doby piastowskiej oglądał jeszcze własnym okiem, powiada, że „Bolesław zamierzwszy położyć tamę napaściom od stron ościennych, niepokojącym Polskę po łotrowsku, pozakładał liczne na pograniczach grody i silnymi je załogami poosadzał, a na ich utrzymanie naznaczył coroczny dowóz żywności z wsi okolicznych, której każde sioło w stosownej mierze dostarczyć miało obowiązek. Tę daninę Polacy nazwali >stroża<, ponieważ składowana była wojsku stróżującemu granic od napaści”<sup>7</sup>. Następnie Długosz dodaje, że Chrobry „zaprowadził zwyczaj, aby każdej nocy kolejno chłopci i osadnicy czuwali, a głośnym wołaniem i śpiewaniem dawali znać, że pilnie stróżują. Ta straż rozumnie obmyślana sprawiła, że pogranicza Polski, czujnie ubezpieczone, nigdy od nieprzyjaciół nie mogły doznać niepostrzeżonej napaści”<sup>8</sup>. Dalej nieco mówi jeszcze ten dziejopis, że Bolesław ustanowił, by każdy kmieć, posiadający jeden łan pola cały, dawał w daninie corocznej jeden korzec żyta, a drugi owsa, czystego ziarna do najbliższego śpichrza królewskiego na odzież i wyżywienie dla wojska, które służyło w grodach pogranicznych. Daninę tę nazwano „stróżą”, ponieważ szła na straż zamków i królestwa”. Sam Bolesław rad przebywał nieraz w grodzie, który sobie postawił niedaleko Wiślicy<sup>9</sup> nad rzeką Nidą<sup>10</sup>, a który nazwano Chrobrem. O wyprawie wielkiego króla w r. 1008 na Ruś, pisze Długosz, że Rusini nie mieli jeszcze wówczas miast warownych, a lubo niektóre z ich miast głównych miały już liczne zabudowania i dużo mieszkańców, całą wszakże ich obroną było położenie miejscowe albo wały i zasieki z drzewa. Wszystkie zatem miasta ruskie zdobywając omijał Bolesław grody, czas nade wszystko wając. Z powodu wyprawy Bolesława w roku 1015 do Prus pisze Długosz, że w owe czasy ziemia pruska (na północ od Mazowsza położona), także nie miała prawie miast, a i te samem tylko położeniem, to jest wodami i bagnami obronne, a zamki wszystkie z drzewa były budowane. Plemiona litewskie różnej nazwy, ówczesną ziemię pruską (na wschód od ujścia Wisły aż po Niemen<sup>11</sup>) zamieszkujące, z kryjówek swoich leśnych między jeziorami i bagnami położonych napadały ustawicznie na rolniczy lud polski w celu grabieży jego mienia i zabierania bezbronnym do niewoli, a stąd było nieodzowne zakładanie grodów od ściany północnej. Ruś najeżdżała rolniczą Polskę od wschodu. Kronikarze wspominają, że Jarosław<sup>12</sup> w roku 1038 najeżdżał Mazowsze dwiema drogami: lądem i wodą, tylko nie wymieniają, czy szlakiem jego napadu był Bug czy San, czy Wisła. W każdym razie zakładano grody nad wszystkimi rzekami. Najważniejszą strażnicą nad Bugiem<sup>13</sup> był gród na górze w Drohiczynie<sup>14</sup> podlaskim, opanowywanym nieraz przez Ruś i przez napadające z północy plemię litewskie Jadźwingów<sup>15</sup>, co później dało początek do bałamutnej tradycji, że Drohiczyn nadbrzeżny był stolicą Jadźwingów, gdy przecież żadne źródło dziejowe nie podaje, żeby Jadźwingowie leśni zamieszkiwali jakiekolwiek miasto albo mieli w nim stolicę.

Na rolniczym Mazowszu dla osłony od napadów dziczy jaćwieskiej pobudowali Mazowszanie liczne grody, a mianowicie: w Wiźnie<sup>16</sup> nad Narwią<sup>17</sup>, pod dzisiejszym Tykocinem<sup>18</sup> (ćwierć mili od rzeki Narwi), pod wsią Grodzkie<sup>19</sup>, o trzy mile na południowy-wschód od Wizny, we wsi Pieńki Grodzisko<sup>20</sup> (dwie mile na północ od Wizny) i pod Samborami<sup>21</sup>, tuż powyżej Wizny, gdzie gródek samborski był strażnicą od łupieżców, przybywających rzekami Narwią lub Biebrzą<sup>22</sup>. Był jeszcze gród mazowiecki w Kumelsku<sup>23</sup> od ściany pruskiej i inny, od Rusi, 6 mil na południe od Tykocina, utrzymywany przez biskupów płockich w drugiej połowie XII stulecia we wsi Święckie<sup>24</sup>.

Kroniki polskie podają moc najtragiczniejszych obrazów, mówiąc o walkach i wypadkach, których widownią były grody piastowskie. Oto na przykład gdy Bolesław Krzywousty wydzierzawił gród wiślicki jakiemuś Węgrzynowi, ten wszedłszy w tajemną zмовę z Jaropełkiem<sup>25</sup>, księciem ruskim, nakazał okolicznym kmieciom i szlachcie, aby schronili się wraz ze swym mieniem do Wiślicy, bo on jakoby został listami gończymi przestrzeżony o łupieskim napadzie książąt z Rusi. Gdy okoliczni mieszkańcy zbiegli się tłumnie do Wiślicy, zgromadziwszy z sobą wszystkie swoje dostatki, dzierżawca ów grodowy zawiadamia o tym tajemnie Jaropełka, który przybywa nagle, łupi wszystko, a broniących się morduje.

Grody w ogóle budowano z kłoców dębowych. Długosz mówi o starym Kijowie, że ten „szczycił się zamkiem wysokim na górze, z dębów zbudowanym”<sup>26</sup>. Gdy Kazimierz Sprawiedliwy w roku 1191 bawił na Rusi, Mieczysław Stary<sup>27</sup> zajął mu Kraków, a nie mogąc zdobyć Wawelu, zbudował naprędce inny gródek z kłoców drzewa i silnymi izbicami<sup>28</sup> dębowymi umocnił. Prawdopodobnie gródek ten stanął w miejscu, które dotąd przy ulicy Mikołajskiej i plantacji „gródkiem” się zowie. Oprócz tego Mieczysław Stary wybudował gród w Bochni<sup>29</sup>. Gallus<sup>30</sup> w kronice swojej notuje, że Zbigniew<sup>31</sup>, brat Krzywoustego, do wystawie-

nia sobie zamku użył budowniczego przybyłego z Galii. O Przemyślu<sup>32</sup> nad Sanem<sup>33</sup> z okazji zdobycia go przez Bolesława Śmiałego<sup>34</sup> w roku 1071 mówią kronikarze, iż był to gród potężnie opatrzony w głębokie przekopy i nader wysokie wały. Z powodu wyprawy tegoż króla rokiem 1073 mamy wzmianki, że grody: Wołyń<sup>35</sup> (Wolhin), od którego ziemia wołyńska miała wziąć swą nazwę, Włodzimierz<sup>36</sup> i Chelm<sup>37</sup> zbudowane były z drzewa i tramów na wysokich wzgórzach. Na pograniczu Polski zachodnim gród Santok<sup>38</sup> obronny samem położeniem miejsca uważany był za wrota od strony Pomorza do Polski. Zbuntowani przeciw Piastom Pomorzanie wybudowali w roku 1099 wprost Santoka inny gród z kłoców dębowych i obwarowali wałami i wądołami, a to w takiej bliskości, że w obu zamkach rozmawiający wzajemnie słyseć się mogli. Nader wiele obiecywali sobie Pomorzanie, jeżeli opanują Santok, z którego byłoby im snadno czynić najazdy łupieckie na Polskę. Gdy jednak dowiedzieli się, że idzie na nich młody Bolesław Krzywousty, podpaliwszy swe dzieło, w nocy uciekli. Innym razem, gdy Krzywousty oblegał Nakło<sup>39</sup>, Pomorzanie i Prusacy, zgromadziwszy się w tłum kilkudziesięcioletni i przybywszy na odsiecz, obrali miejsce obronne i umocnili je przekopami i wałami dokoła, ogradzając wysokimi ostrokoły, które w ogniu opalone gęsto zabijali w ziemię. Kazimierz Sprawiedliwy, pragnąc w roku 1188 wypędzić Węgrów z Halicza<sup>40</sup>, a osadzić w nim wygnanego przez nich Włodzimierza<sup>41</sup>, wysłał z rycerstwem polskim Mikołaja<sup>42</sup>, wojewodę krakowskiego, który spędziwszy lud okoliczny, pobudował dokoła gródki i warownie, aby do grodu halickiego nie dopuszczono dowozu żywności, po czym Węgrzy poddali się. W roku 1152 książę Władysław, syn Krzywoustego, pozostający na wygnaniu, wkacza do Polski i opanowawszy dwa grody dawniej przez siebie założone: Gródek<sup>43</sup> i Niemczę<sup>44</sup>, kłodami i zasiekami dębowymi umacnia, a dokoła każe robić wały i przekopy. Gdy po śmierci Leszka Białego ubiegali się o spuściznę po nim brat Konrad Mazowiecki<sup>45</sup> i Henryk Śląski<sup>46</sup>, ten ostatni w celu opanowania ziemi krakowskiej zbudował naprędce dwa grody: jeden w pobliżu miasteczka Skały<sup>47</sup> na wzgórzu, koło którego płynie Prądnik<sup>48</sup>, a drugi w Międzyborzu<sup>49</sup>. Gdy znowu gród Nakło, zdobyty przez Pomorzan wydawał się Polakom bardzo trudny do wzięcia, Przemysław<sup>50</sup> zbudował w ciągu kilku dni nową warownię naprzeciwko tego grodu od strony zachodniej, otoczył ją wałami i wądołami, aby Pomorzanom bronić wyjścia i przystępu do starego grodu. W roku następnym Świętopełk pomorski wyteżył wszystkie swe siły na zdobycie Nowego Nakła<sup>51</sup>. Naprzód nawiózłszy drzewa suchego, kazał rowy nim zarzucić i w stopy je układać, a potem podpalić, aby ogniem zniszczyć nowy zamek. Ale gdy posłał ludzi do pobliskiego lasu po większą ilość drzewa, żołnierze Przemysława, wybiegłszy szybko z nowego grodu, podpalili owe chrusty, nim innych dowieziono i w ten sposób długą pracę Świętopełka ogniem zniszczyli. Żołnierze tedy jego nazajutrz, osłoniwszy się nad sobą sklepieniem z tarcz i przebywszy fosy, podstąpili pod ściany grodu, usiłując wedrzeć się na nie albo podpalić, gdy inni zasłaniając ich strzałami, wielkimi kuszami, wieżami i procami drewnianymi, które zwano proki, rażąc nimi obrońców. Ale gdy 20 wojowników legło, inni zaniechali dobywania grodu i uciekli ze wstydem na Pomorze.

Grody polskie bywały dwojakie: Jedne większe, tak na przykład jak pierwotny Santok, przeznaczony w razie napadów do zachowania stad bydła należącego do szlachty i kmieci okolicznych. Inne grody książęce były mniejsze i miały raczej znaczenie strażnic. Bolesław Pobożny dla zasłonięcia się od najazdu Sasów i Brandenburgów, w miejscu dawnego większego grodu santockiego zbudował gródek mniejszy, używszy do tej roboty żołnierzy pieszych i konnych, którzy rzemieślnikom pod rękę wszystko podawali, tak, iż w przeciągu niespełna jednego miesiąca zupełnie go ukończył. Aliści za odchodzącym Bolesławem przyszedł Konrad Brandenburski<sup>52</sup>, gródek obległ i nasypiska jeszcze świeże kuszami i taranami zrujnował. Dalej przedłuża się ciągle widownia zaciętych bojów pogranicznych pomiędzy Bolesławem Pobożnym<sup>53</sup> a Ottonem<sup>54</sup> margrabią brandenburskim. Były to epizody walki świata germańskiego z polsko-słowiańskimi, której dzieje liczą już dziś lat tysiąc. Gdy w roku 1270 Bolesław pojechał odwiedzić szwagra swego Bolesława Wstydlwego do Krakowa, Otto w ciągu lutego, korzystając z lekkiej zimy, zbudował drewniany gród przy kościele świętego Jędrzeja<sup>55</sup> w Santoku. Bolesław Pobożny powróciwszy do Wielkopolski, widząc, że Otto nikczemnie pogwałcił zawarty z nim sojusz, jął nawzajem pod osłoną swego rycerstwa budować gród Drdzeń<sup>56</sup>, który zaczął na wiosnę w dzień świętego Jerzego<sup>57</sup>, a zebrawszy liczny tłum robotników, wykończył w ciągu dni ośmiu, i w celu odbicia grodu santockiego ludem zbrojnym osadził. Otto zamierzający kasztelanę santocką od Polski oderwać, zbudował śpiesznie pomiędzy Międzyrzeczem wielkopolskim a Lubaszem<sup>58</sup> gród Suliniec<sup>59</sup> z nawiezionych kłoców drzewa. Wtedy Bolesław począł miasteczko

swoje Międzyrzecz opasywać wałami i przekopami, budując dokoła strzelnice drewniane, które Polacy zwali „blankami”. Wówczas Otto rzucił się na Międzyrzecz, ale gdy grodu zdobyć nie mógł, miasteczko złupił i rozpoczęte obwarowania Bolesława zniszczył. Rzecz prosta, że Bolesław, nie mogąc doścignąć uciekającego Ottona, obległ zbudowany świeżo przez niego gród Suliniec. Żołnierze polscy pod osłoną sklepienia z tarcz, choć brandenburczycy miotali z góry na nich grad gładów, podstąpili pod ścianę grodu, glinę zwierzchnią siekierami poobijali, a gdy następnie zdobyli, cała zdobycz w koniach, ryszunku i żywności między rycerstwo rozdzielona została. Gród zdobyli Polacy na brandenburgach, wdarwszy się do niego po „przystawionych drabinach”.

Nieustraszony w bojach Bolesław Krzywousty, podstąpiwszy w roku 1107 pod Białogród<sup>60</sup> na Pomorzu, począł budować oblężnicze szopy, zawałać przekopy i wadoły, podsuwać wieże, i taranami tłuc w ściany i baszty grodu. A gdy wszystko przygotowane było do ostatniego szturmu, podprowadził wojsko i przez wyłomy wdzierać się kazał, rozstawiwszy wokół łuczników, aby szturmujących zasłaniał. Sam z wściekłą odwagą poskoczył do głównej bramy, a przebywszy wały, począł wyrąbywać wrota. Nie odstraszały go miotane z góry kamienie ani gęste strzały, ani wylewana na oblegających wrząca smoła i ukrop. Zgruchotane taranami ściany Białogrodu zdobyto. W tymże roku Krzywousty, biorąc Czarnków<sup>61</sup> na Pomorzanach, podsunął pod ściany tego grodu cztery z drzewa wieże oblężnicze wyższe od ścian zamkowych. W kronikach polskich przechował się opis szturmu cesarza Henryka V<sup>62</sup> do polskiego miasta Głogow<sup>63</sup> na Śląsku w roku 1109. Głogowianie miotali z góry jak zwykle rozmaite pociski, kłody drzewne, wrząca smołę i ukrop na głowy Niemców, którzy idąc do szturmu nieśli komory z desek, przywiązawszy na nich pojmane dzieci głogowian i zakładników. Sądził bowiem, że oblężeni, nie chcąc narażać na śmierć swych najbliższych, poddadzą Głogowę cesarzowi. W roku 1120 Polacy oblegając znów Nakło, cztery razy budowali i podsuwali pod ściany grodu wieże, które oblężeni ciągle podpalali, a Polacy pożar gasili. Pod wieże te, aby je zapalić, oblężeni podkładali łuczywo, słomę i oblewali smołą, słoniną i masłem. Niewiasty podawały mężom pociski, kamienie i wrzątki. Oblegający zataczali wielkie kusze i tarany, którymi tłuczono strażnice. Przysuwane wieże polskie były wyższe od ścian grodu. Gdy Bolesław mazowiecki<sup>64</sup> i Henryk sandomierski<sup>65</sup> schronili się przed Władysławem<sup>66</sup> do zamku poznańskiego – Władysław, oblegając braci, otoczył zamek gęstą grodzą wież i ostrogu, aby żaden z oblężonych nie mógł ratować się ucieczką. Kroniki polskie, opisując oblężenie Gniezna, które usiłował zdobyć Henryk Brodaty<sup>67</sup>, księżę śląski, wspominają o miotanych przez niego na gród ten strzałach ognistych w celu wzniesienia pożaru w drewnianej twierdzy. Podczas tego oblężenia trzy najdzielniejsze taraśnice<sup>68</sup> od gwałtownego i ciągłego miotania pocisków popsuły się. Ta okoliczność dodała serca oblężonym, wszystko bowiem z wysokości zamku widzieli, oblegającym zaś odjęła resztę otuchy.

Znane są wypadki zdobycia grodu przez podkop. Tak na przykład Rusini oblegający w roku 1209 gród halicki, w którym bronił się Koloman<sup>69</sup> z Węgrami, podkopali się pod tylną bramę, której źle pilnowano i tym sposobem warownię opanowali. W roku 1256 Przemysław, książę poznański, obległ na Pomorzu Raciąż<sup>70</sup>, do którego schroniło się wiele szlachty z rodzinami i całym mieniem i o świecie, kiedy wszyscy jeszcze spali, szturm przypuścił. Wówczas powstało takie zamieszanie wśród oblężonych, sądzących, że gród już opanowany, iż w popłochu rzuciwszy się do ucieczki przez ogień popodkładane pod różne części twierdzy, w znacznej liczbie padli pastwą płomieni. I zgorzał wówczas gród raciąski iskrom rzeczy pochowanych po dołach i piwnicach.

Za najlepszą porę do dobywania grodów uważano zimę, gdy mróz pościna wody albo gdy lato powysusza bagna. Za złą zaś porę uważano jesień i wiosnę. Taką odpowiedź dał Bolesław Pobożny swojemu bratu ciotecznemu, księciu pomorskiemu Mszczujowi<sup>71</sup>, gdy ten prosił go o pomoc w wojnie z Sasami.

Długosz nadmienia, że „Piotr pan na Skrzynnie wystawił kościół na górze zwanej Chełm niedaleko Przedborza<sup>72</sup> i siedmioma rowami głębokimi go obwarował<sup>73</sup>. Od góry (zawierającej w sobie łomy piaskowca) poszła nazwa wsi Chełmno<sup>74</sup>. Dziś śladów kościoła na górze już nie znalazłem, ale tylko ślady kilku owych fos obronnych. Kościół został przeniesiony w miejsce dogodniejsze o kilometr od góry i postawiony na cmentarzysku pogańskim. Przy niedawnych bowiem robotach ziemnych natrafiono tu na wiele popielnic, z których kilka przechowywano czas jakiś na plebanii, ale gdy je chciałem zobaczyć, już zaginęły. Kopałem więc w pobliżu i znalazłem tylko warstwę z potłuczonymi urnami i w niej grubo zardzewiałe od-

wieczne radło żelazne. Dalsze poszukiwania z powodu, że na cmentarzu pogańskim rośnie dziś sad owocowy, były niemożliwe.

W dobie piastowskiej, aby zabezpieczyć kościoły i klasztory przed łupieżą i profanacją, robiono z wielu obronne gródki. Długosz twierdzi, iż naprzód Konrad Mazowiecki użył kościołów i klasztorów na warownie. W roku 1235, gdy chciał zatrzymać w swym ręku księstwo krakowskie, obsadził rycerstwem mazowieckim kościół kolegiacki w Skarbimierzu<sup>75</sup>, klasztor w Jędrzejowie<sup>76</sup>, w Prędocinie<sup>77</sup> oraz kościół świętego Andrzeja<sup>78</sup> w Krakowie. Kazimierz książę kujawski<sup>79</sup> i łęczycki, syn tego Konrada, zająwszy roku 1247 w dzielnicy Bolesława kaliskiego<sup>80</sup> klasztor w Łędzie nad Wartą, zamienił go na gródek, który jednak Bolesław, zdobywszy wszystkie obwarowania, wały i przekopy, z ziemią zrównał. Biskupi polscy zakładali nieraz dwory obronne dla osłony swoich diecezjan od najazdów nieprzyjacielskich. Znany był zamek arcybiskupów gnieźnieńskich w Łowiczu<sup>81</sup> nad Bzurą<sup>82</sup> i gród biskupów płockich w Pułtusk<sup>83</sup> nad Narwią, który nieraz stawiał czoło najazdom pogan litewskich, uprowadzających gromadnie rolniczy lud mazowiecki w niewolę dla karczowania na pola dziewiczych borów za Niemnem. We wsi Świąćkie na granicy Mazowsza z Podlaskiem znajdują się dotąd wały po innym grodzie biskupów płockich, założonym dla osłony Mazowsza w wieku XII. Bodzanta<sup>84</sup>, arcybiskup gnieźnieński z XIV wieku, popadł w podejrzenie, że chciał grody w dobrach duchownych wydać Ziemowitowi mazowieckiemu<sup>85</sup> pretendentowi do korony polskiej.

Jak biskupi polscy, tak i możni panowie posiadali nieraz po kilka grodów i gródek. Kronikarze nazywają w XIII wieku Piotra Świąć<sup>86</sup>, kanclerza i starostę ziemi pomorskiej, panem na dziewięciu grodach. Magnat posiadający 9 grodów warownych był już potężnym możnowładcą.

O Macieju i Janie Borkowicach<sup>87</sup> w Wielkopolsce za czasów Kazimierza Wielkiego piszą, że mieli Koźmin<sup>88</sup>, Czacz<sup>89</sup> i inne jeszcze grody. Bolesław książę kaliski około roku 1260 zbudował trzy grody: jeden we włości szlachcica Scedryka<sup>90</sup>, drugi zwany Niesłuz<sup>91</sup> we wsi Gniewomira<sup>92</sup>, syna Trzebisława, a trzeci w ziemi rudzkiej, czyli wieluńskiej, nad rzeką Prosną<sup>93</sup>, któremu od swego imienia dał nazwę Bolesławiec<sup>94</sup>. Długosz nadmienia, że tylko ten ostatni, który przez Kazimierza II z cegieł był odbudowany, przetrwał do jego czasów. Piotr Komorowski<sup>95</sup>, szlachcic polski, posiadał za Karpatami na Węgrzech 7 zamków, które zabrał mu siłą Maciej, król węgierski<sup>96</sup>. Polska w dobie piastowskiej najeżona była grodami i gródkami. Długosz twierdzi, że Władysław Łokietek w roku 1332, gdy książęta wielkopolscy nie byli posłuszni jego władzy królewskiej, wkroczywszy do ich dzielnic, spalił im przeszło 50 warowni. A przecież działało się tylko w ziemi poznańskiej i kaliskiej.

Bywały niekiedy grody nabywane i sprzedawane, ale zazwyczaj z majątkiem ziemskim. O cenie zatem samych grodów nie dochowały się do nas ścisłe cyfry. Wiemy, że w roku 1381 Bartosz<sup>97</sup>, syn Peregryna<sup>98</sup>, sprzedał gród Odolanów<sup>99</sup> królowi Ludwikowi<sup>100</sup> za 18,000 ówczesnych złotych, ale z przyległościami, które nie wiemy, jaki obszar zajmowały.

Nazwy grodów bywały najczęściej podwójne. Jedna służyła całemu obszarowi dóbr, wioski czy miasta, gdzie gród zbudowano. Drugą nazwę poszczególną miewała sama twierdza. Często uroczysko czy wieś po zbudowaniu grodu zatracaly pierwotną nazwę, a przyjmowały od grody. I stąd w samej Kongresówce<sup>101</sup> mamy dziś z wieków średnich trzynaście wsi z nazwą Gródek, dwie w liczbie mnogiej Gródki, jedno Horodło<sup>102</sup>, jedno Horodysko<sup>103</sup>, trzy Horodyszcz<sup>104</sup>, jedną wieś Grodna<sup>105</sup>, jedną Grodnia<sup>106</sup>, trzy wsie Grodno (na Mazowszu, na Kujawach i w Sandomierskim). Mamy dwa Wągodna<sup>107</sup>, dwa Wyszogrody<sup>108</sup>, trzy Nowogrody<sup>109</sup> i jeden Nowogródek<sup>110</sup>, jedno Grodowice<sup>111</sup>, jedną Grodź<sup>112</sup>, jedno Grodzany<sup>113</sup>, jeden Grodzień<sup>114</sup>, jedno Grodziczno<sup>115</sup>, trzy wsie Grodziec<sup>116</sup>, jedną Grodzieczyznę<sup>117</sup>, dziewięć nazw Grodzisk i trzy w liczbie mnogiej Grodziska, dziewięć nazw Grodzisko, pięć nazw Grodzkie, jedno Grodzonowice, jedno Grodztwo, osiem nazw Grójec, co znaczy to samo co Grodziec, jeden Grójczyk. Poza obrębem Kongresówki w prowincjach dawnej Polski jest również mnóstwo takich nazw, jak Grodno<sup>118</sup>, Gródek<sup>119</sup>, Nowogródek i tym podobnych. Setki grodów miewały inne nazwy. Na przykład w Wielkopolsce pewien gród znany był przez kilka wieków pod nazwą Kopanicy<sup>120</sup>, inny zwał się Parskiem<sup>121</sup> (parsk w języku staropolskim oznacza podziemne schowanie). Długosz twierdzi, iż rzeczka Huczwa<sup>122</sup>, wypływająca z lasów grodeczkich, uchodzi do Buga we wsi Gródku, gdzie niegdyś stał zamek Wołyń (Wolhin), od którego całą ziemię zabużną nazwano wołyńską. Na pograniczu Mazowsza z Podlasiem leży wieś Grodzkie<sup>123</sup>, w której znajduje się nad rzeczką Rokitnicą<sup>124</sup> wielkie grodzisko. Nazwa wsi tej wskazuje, iż była pierwotnie osadą załogi gro-



dowej, którą w gwarze ludowej zwano „ludzie grodzkie”. Sam zaś gród, jak znalazłem w dokumentach z XV wieku, zwał się Mieczsług<sup>125</sup>. Wieś Pieńki<sup>126</sup>, przy której znajduje się równie potężne grodzisko, zowie się tak w dokumentach z XV wieku jak i dziś urzędownie i w gwarze ludu: Pieńki-Grodzisko<sup>127</sup>.

Z rozwojem miast, które powstawały przy górach grodowych, pojawiają się zamki wysokie i na dole niższe. Tak we Lwowie był zamek wysoki i niższy. Zamek wysoki był tu pierwotnym grodem w miejscu prastarej osady. Podczas bowiem, gdy brano tam ziemię na Kopiec Unii<sup>128</sup>, znalazłem w najniższej warstwie liczne ułamki narzędzi kamiennych. W Wilnie i Trokach<sup>129</sup> były także zamki wyższe i niższe. W Krakowie oprócz grodu na Wawelu był gródek na dole w mieście. Gdy wojsko Jagiełły oblegało krzyżacki zamek wyższy w Gołubiu<sup>130</sup>, oblężeni pozabijali swe konie w zamku niższym, żeby się rycerzom polskim nie dostały.

Nazwa miasteczka Wizny w Łomżyńskim (gdzie już w roku 1170 istniał jeden z najmocniejszych grodów mazowieckich nad Narwią) pochodzi od wyrazu wyżyna, wyżnia, to jest nadbrzeżna góra, na której gród piastowski zbudowano.

Każdy znaczniejszy gród, zwany po łacinie *castellum*, miał swego grodoziercę, który był w tym grodzie namiestnikiem, to jest zastępcą panującego, i zwał się włodarzem (*vłodarius*), sprawując w swoim okręgu, czyli, jak potem zwano, kasztelanii, władzę sądową, wojskową i porządkową. Z tych włodarzy piastowskich wyrosli z czasem kasztelani i starostowie grodowi Rzeczypospolitej, a „włodarz” z grodowego namiestnika królów i książąt spadł z biegiem wieków na zastępcę i pomocnika ekonomicznego w gospodarstwie folwarcznym.

Wewnątrz każdego grodu budowano dworzec warowny z kłoców starodrzewnych. Na zewnątrz wałów i przekopów, czyli na ogrodziu, osadzano najpotrzebniejszych rzemieślników, jak: kowali, kołodziejów, cieślów, szewców, rymarzy<sup>131</sup>, białoskórników, czyli garbarzy, łagiewników, robiących naczynia ze skóry i drzewa, i zdunów robiących garnki. Garnków bowiem, i to wielkich, potrzebowano dużo w obozowiskach przy braku kotłów żelaznych do gotowania.

Ponieważ grody znaczniejsze zakładano w okolicach zwykle ludniejszych, więc przy każdym wytwarzało się środowisko życia ówczesnego i targowisko, zawiązek miasta w znaczeniu dzisiejszym. To też górom grodowych zawdzięczają swój początek: Kraków, Lwów, Sandomierz, Lublin, Płock, Grodno, Wilno i setki miast pomniejszych. Przy grodzie kruszwickim<sup>132</sup> nad Gopłem<sup>133</sup> powstało w wieku X i XI jedno z głównych miast w Polsce, którego upadek w roku 1096 tak opisują kronikarze: Zbigniew, nieprawy syn Władysława Hermana, podniósł bunt przeciw ojcu, uciekł ze zgromadzenia swych popleczników z Wrocławia do Kruszwicy, miasta (podług kronikarzy) „zaludnionego wielką liczbą obywateli i gminu, gdzie ściągają podburzonych przez siebie Pomorzanie i pogan pruskich”. Gdy Władysław Herman pobił na brzegu Gopła zbuntowanych, miasto, które sprzyjało buntowi, padło ofiarą zniszczenia, o co było łatwo, bo wszystkie miasta za dobry Piastów były drewniane. A tak od owej to chwili, jak świadczą dziejopisowie, „Kruszwica obrana z bogactw i ozdób, nic prócz imienia z dawnej świetności nie zachowała”<sup>134</sup>.

Gród na Wawelu był jeszcze w roku 1306 drewniany. Zamek lubelski również, i tylko męstwu rycerzy polskich w roku 1344 zawdzięczał, że go horda tatarska pomimo kilkunastodniowego szturmów, zdobyć nie mogła. Ale nadeszły czasy zastosowania prochu i broni palnej. Słowiański gród drewniany, taki, jak go opisał Al-Bakri, jakich setki budowali Piastowie przez lat pół tysiąca, stawał się w wieku XIV już przeżytkiem. Kazimierz Wielki bystrym swoim umysłem wcześniej to spostrzegł i jął się na potęgę do wznoszenia zamków murowanych w miejsce grodów dębowych. Jakoż w ciągu swego 37-letniego panowania wymurował zamków kilkadziesiąt. Że zaś i kościołów także dużo wymurował w miejsce drewnianych, więc dało to powód do żyjącej po dziś dzień tradycji, że Kazimierz zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną. Znajdujemy w kronikach naszych takie wzmianki: „Kazimierz wielki zamek włodzimierski drewniany i w znacznej części już spróchniały, dużym nakładem zmurował z cegły, aby posiadanie Wołynia Polsce zapewnić”<sup>135</sup>. Było to bowiem w czasach, gdy Tatarzy zapanowali we wschodniej Europie i znacznej części Rusi, a Polsce groziło widmo jarzma mongolskiego i ludzie mądrzy widzieli jedyny ratunek w zjednoczeniu Rusi z Polską i w murowaniu zamków.

Czas strawił już dawno szczątki grodów piastowskich. W powodzi wieków nawet tradycja ludu zamarła, bo pozostałe ziemne usypiska nazywa on dziś „szwedzkiemi okopami”, choć Szwedzi nie mieli tyle rąk

ani czasu, żeby mogli usypać dziesiątą część tych grodzisk, jakie w Polsce ze średnich wieków pozostały. Mogli oni tylko korzystać z niektórych dawnych grodzisk, gdy je w swych pochodach napotkali, ale w ogóle mało się one nadawały do obrony wobec armat z wieku XVII.

Poszukując grodzy dębowej w wałach grodzisk piastowskich, znalazłem w niektórych (na przykład pod wsią Grodzkie w Łomżyńskim) całe pokłady zwęglonych pni dębowych, poziomo układanych, które w połowie wysokości wałów sterczały na zewnątrz, dopóki nie zostały przy szturmach spalone, a w głębi wału tylko zwęglone. Na zewnątrz grodu znajdowały się niegdyś obozowiska i tutaj w wieku miejscach można znaleźć dziś w roli dużo skorup z wielkich grubych garnków, które zastępowały kotły do gotowania strawy ludziom, gród budującym lub oblegającym. Garnki te z ornamentem prążkowym, a niekiedy falistym przedstawiały typ prawie jednakowy w całej Lechii, a tym różniły się zasadniczo od popielnic, pogańskich, że były robione już z pomocą koła garncarskiego i miały wrąb wygięty na zewnątrz, co było potrzebnym do ich zawieszania nad ogniskiem. Krążki z łupku wołyńskiego o calowej średnicy, które znalazłem przy kilku grodziskach podlaskich, mogły być przyniesione przez jakiś lud, który grody te oblegał. W grodzisku pod Tykocinem znalazłem dwa typowe kamienie żarnowe lechickie owalno-wklęsłe, jakich dotąd używają do robienia mąki Indianie w południowej Ameryce.

W zakończeniu pragnę zaznaczyć konieczność zinwentaryzowania grodów piastowych jako pamiątek przeszłości, to jest treściwego opisu wszystkich z zaznaczeniem na odpowiedniej mapie kraju. Są to pomniki dziejów doby, w której przez pół tysiąca lat panowała na tej ziemi dynastia z krwi i kości słowiańska. Zebrane przeze mnie wiadomości o grodziskach stanowią już pewne tło, ale dokonanie całej pracy było niemożliwe dla jednostki. Aby zwiedzić setki grodzisk, potrzeba na to pół życia, ale kilkudziesięciu ludzi dobrej woli, może to łatwo i z przyjemnością uczynić w ciągu lat paru, przesyłając zebrane wiadomości do jednego naukowego zbiornika, na przykład do redakcji „Ziemi”, która gdyby miała w każdej parafii jednego prenumeratora, mogłaby tego za ich pośrednictwem najszybciej dokonać. Usiłowałem niegdyś dla zrestrowania wszystkich grodów piastowskich zawiązać kółko wywiadowcze. Ludzi jednak, którzy najgoręcej myśl moją wówczas poparli, jak Bolesław Podczaszyński<sup>136</sup>, hrabia Aleksander Przeździecki<sup>137</sup> i Edmund Stawiski<sup>138</sup>, śmierć szybko zabrała. Inni, jak zwykle, skończyli na obietnicach, z wyjątkiem pana Henryka Wiercieńskiego<sup>139</sup>. Nie wątpię, że dzisiaj przy współdziałaniu naszego Towarzystwa Krajoznawczego<sup>140</sup> i „Ziemi”, będziemy mogli dla nauki więcej i skuteczniej coś uczynić.

<sup>1</sup> Piastowie – pierwsza historyczna dynastia panująca w Polsce od około 960 roku do 1370 roku. Za jej protoplastę uchodzi legendarny Piast, syn Chościska, ratak spod Gniezna. Pierwszym władcą z dynastii Piastów, którego historyczność nie jest kwestionowana, był Mieszko I. Piastowie zasiadali na polskim tronie przynajmniej od około 960 roku do 1370 roku (z przerwą na panowanie Waclawa II), kiedy to zmarł Kazimierz III Wielki. Boczne linie Piastów utrzymały się na Mazowszu (do 1526 roku) i na Śląsku (do 1675 roku). Od pokolenia synów Bolesława III Krzywoustego Piastów dzieli się na linie śląską (wywodzącą się do Władysława II Wygnana), wielkopolską – od Mieszka III Starego, małopolską, mazowiecką oraz kujawską, której protoplastą był Kazimierz II Sprawiedliwy.

<sup>2</sup> Lechici – nazwy „Lechitae” używa w swej kronice Wincenty Kadłubek, z kolei w kronice Jana Długosza Lechitami (od protoplasty Lecha) nazywa się mieszkańcy Polski. W znaczeniu szerszym – współcześnie obowiązującym – plemiona lechickie to grupa plemion zachodniosłowiańskich (wraz z plemionami czeskimi i łużyckimi).

<sup>3</sup> Abu ‘Abd Allah al-Bakri (ok. 1014–1094) – hispańsko-arabski geograf, historyk i filolog. W polskiej literaturze często występujący jako Al Bekri. W dziele *Księga dróg i królestw* (XI wiek) zawarł kompilację z opisów krajów Słowian, w tym królestwa Mieszka I.

<sup>4</sup> Niewiadoma – w czasach Glogera wieś nad rzeką Cetynią w powiecie sokołowskim guberni siedleckiej Królestwa Kongresowego. Aktualnie wieś położona w województwie mazowieckim, w powiecie sokołowskim, w gminie Sabnie, w diecezji drohiczyńskiej i w parafii Nieciecz. W latach 1975–1998 miejscowość ta administracyjnie należała do województwa siedleckiego.

<sup>5</sup> Wyszogórd – w XIX wieku osada miejska zlokalizowana na prawym brzegu Wisły, w województwie płockim. Obecnie miasto w woj. mazowieckim w powiecie płockim, położone na prawym brzegu Wisły, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Wyszogórd.

<sup>6</sup> Jan Długosz (1415–1480) – kronikarz, polski historyk, twórca jednego z najwybitniejszych dzieł średniowiecznej historiofilii europejskiej – *Roczniki, czyli kroniki słynnego Królestwa Polskiego* (1455), duchowny, geograf, dyplomata; wychowawca synów Kazimierza Jagiellończyka.

<sup>7</sup> J. Długosz, *Dziejów polskich ksiąg dwanaście*, przeł. Karol Mecherzyński, t. I, ks. 2, s. 190-191; między oryginalnym zapisem Długosza a cytatem Glogera zachodzą następujące zmiany: Gloger pisze „Bolesław zamierzywszy położyć tamę (...) – u Dłu-

gosza mamy „Bolesław król polski (...)”; Gloger podaje „(...) niepokojących Polskę po łotrowsku” – Długosz pisze: „(...) po łotrowsku niepokojących Polskę”; Gloger podaje „grody” – u Długosza mamy „zamki”; Gloger podaje: „której każde sioło w stosownej mierze dostarczyć miało obowiązek” – u Długosza: „(...) której każda wioska w stosownej mierze dostarczyć miała”.

<sup>8</sup> Tamże, s. 191; Gloger podaje: „zaprowadził zwyczaj, aby każdej nocy kolejno chłopi i osadnicy czuwali(...)” – u Długosza mamy: „Zaprowadził nadto po wielu wsiach i za powinność wskazał włościanom i osadnikom ten obyczaj, aby każdej nocy kolejno czuwali (...)”.

<sup>9</sup> Wiślica – w XIX wieku miasto położone w Ziemi krakowskiej, w województwie krakowskim, w powiecie buskim. Obecnie wieś gminna położona w województwie świętokrzyskim, w powiecie buskim. Siedziba gminy Wiślica.

<sup>10</sup> Nida – rzeka w południowej Polsce, lewy dopływ górnej Wisły o długości 151 km.

<sup>11</sup> Niemen – obecnie rzeka płynąca przez Białoruś, Litwę i Rosję o meandrowym przebiegu i długości 937 km. Wypływa z okolic Mińska i dzieli się na dwa główne ramiona, uchodzi ośmioramienną deltą do Zalewu Kurońskiego; na temat Niemna pisał Gloger w *Dzienniku podróży po Niemnie*; zob. Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, T. I, s. 269-320.

<sup>12</sup> Jarosław I Mądry (978–1054) – wielki książę Rusi Kijowskiej pochodzący z dynastii Rurykowiczów.

<sup>13</sup> Bug (biał. *Заходні Буг, Zachodni Buh*; ukr. *Західний Буг, Zachidnyj Buh*) – rzeka we wschodniej Polsce, zachodniej Ukrainie i południowo-zachodniej Białorusi (154 km – na całej długości rzeka graniczna z Polską). Długość Bugu wynosi 772 km, powierzchnia dorzecza w Polsce 39 420 km<sup>2</sup>. Piąta, co do długości, rzeka Polski.

<sup>14</sup> Drohiczyń – miasto w województwie podlaskim, w powiecie siemiatyckim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Drohiczyń. Leży na Wysoczyźnie Drohiczyńskiej, nad Bugiem.

<sup>15</sup> Jaćwingowie – blisko spokrewniony z Litwinami i Prusami lud bałtycki, wymarły w XVI wieku. W zależności od źródeł (polskie, krzyżackie, ruskie, litewskie) oraz form wymowy, lud ten nazywany był: Jaćwingowie, Jaćwięgowie, Jaćwiegi, Jadźwingowie, Jadwinger, Jotwinger; Jan Długosz charakteryzował go w swoich *Rocznikach* w sposób następujący: „Mieszka zaś naród Jaćwingów w północnej stronie, graniczy z Mazowszem, Rusią i Litwą i ma język w dużej mierze podobny do języka Prusów i Litwinów i rozumiały dla nich, a ludy dzikie, wojownicze i tak bardzo żądne sławy i pamięci, że dziesięciu spośród nich walczyło ze stu wrogami, zachęconych tą jedyną nadzieją i świadomością, że po śmierci i zagładzie ziomkowie będą ich sławić pieśniami o dzielnych czynach. To usposobienie przyprawiło ich o zgubę, ponieważ mała garstka łatwo ulegała licznej przewadze tak, że powoli niemal cały ich naród wyginał, ponieważ nikt z nich nie cofał się przed nierówną walką, ani nie starał się uciec po wdaniu się w walkę”. Zob. J. Długosz, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego* ks. VII-VIII, przeł. J. Mruwkowna, oprac. D. Turkowska i M. Kowalczyk, Warszawa 1974, s. 177-180.

<sup>16</sup> Wizna – wieś położona w województwie podlaskim, w powiecie łomżyńskim, w gminie Wizna. Była miastem królewskim Korony Królestwa Polskiego. W czasach Glogera w guberni łomżyńskiej Królestwa Polskiego.

<sup>17</sup> Narew – rzeka przepływająca przez północno-wschodnią Polskę. Prawy dopływ Wisły. Długość 484 km, z czego większość w Polsce (448 km), a reszta – na Białorusi, gdzie bierze swój początek. Tylko na odcinku 1 km Narew stanowi granicę polsko-białoruską.

<sup>18</sup> Tykocin – miasto na Podlasiu, położone w Kotlinie Biebrzańskiej nad Narwią, na zachód od Białegostoku. W nagrodę za zasługi otrzymał je w roku 1661 Stefan Czarniecki (1599–1665), potem Tykocin przeszedł na własność Branickich; w czasach Glogera należał do powiatu mazowieckiego guberni łomżyńskiej Królestwa Kongresowego.

<sup>19</sup> Grodzkie – wieś w dawnym powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej, współcześnie w woj. podlaskim zlokalizowane na wschód od Wysokiego Mazowieckiego.

<sup>20</sup> Pieńki Grodzisko – w XIX wieku wraz z Pieńkami-Okopne dobra ziemskie zlokalizowane na północ od Wizny. Współcześnie wieś w województwie podlaskim, w powiecie łomżyńskim, gmina Przytuły.

<sup>21</sup> Sambora – według *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego*, chodzi o Sambory-Bukowo, wieś położoną nad rzeką Biebrza i zamieszkałą przez drobną szlachtę. Wieś położona w województwie podlaskim, w powiecie łomżyńskim, w gminie Wizna.

<sup>22</sup> Biebrza – rzeka w północno-wschodniej Polsce, prawy dopływ Narwi. Długość około 165 kilometrów.

<sup>23</sup> Kumelsk – w XIX wieku wieś zlokalizowana w powiecie szczuczyńskim, gmina Grabowo. Obecnie wieś położona w województwie podlaskim, w powiecie kolneńskim, w gminie Kolno.

<sup>24</sup> Świećkie – prawdopodobnie chodzi o współczesne Rytele Świećkie, wieś zlokalizowaną obecnie w województwie mazowieckim, w powiecie sokołowskim.

<sup>25</sup> Jaropek I (956–978) – książę Rusi Kijowskiej z dynastii Rurykowiczów.

<sup>26</sup> J. Długosz, *Dziejów polskich ksiąg dwanaście*, dz. cyt., s. 41.

<sup>27</sup> Mieczysław Stary (1173–1177) – książę z rodu Piastów, syn Bolesława Krzywoustego. Władął Wielkopolską z należącymi do niej ziemiami poniżej Śląska nad średnią Odrą.

<sup>28</sup> Izbica – rodzaj drewnianych wałów obronnych.

<sup>29</sup> Bochnia – dawniej miasto powiatowe w Galicji, współcześnie w woj. małopolskim.

<sup>30</sup> Gall Anonim (XI w.–po. 1116) – anonimowy autor *Kroniki polskiej*, uważany za pierwszego polskiego kronikarza.

<sup>31</sup> Zbigniew (po. 1070–1113) – syn Władysława I Hermana, książę Wielkopolski, Mazowsza i Kujaw w latach 1102–1107.

<sup>32</sup> Przemyśl – w XIX wieku trzecie co do wielkości miasto Galicji (zaraz po Lwowie i Krakowie). Obecnie miasto na prawach powiatu w południowo-wschodniej Polsce.

<sup>33</sup> San – rzeka w południowo-wschodniej Polsce, dopływ Wisły (457,76 km).

<sup>34</sup> Bolesław II Szczodry (Śmiały) (ok. 1042–1081/82) – książę (1058–1076) i król Polski w latach 1076–1079.

<sup>35</sup> Wołyń – kraina historyczna między górnym Bugiem a górną Prypcią i Słuczą, obecnie znajduje się w granicach Ukrainy.

<sup>36</sup> Włodzimierz Wołyński (ukr. *Володимир-Волинський*) – w XIX wieku miasto powiatowe guberni wołyńskiej Imperium Rosyjskiego, leżące na Ługiem (prawym dopływem Bugu). Obecnie miasto w zachodniej części Ukrainy, stolica rejonu w obwodzie wołyńskim. Był miastem królewskim Korony Królestwa Polskiego. W II Rzeczypospolitej funkcjonował od 1922 roku do wybuchu II wojny światowej jako: Włodzimierz.

<sup>37</sup> Chełm – w XIX wieku miasto, stolica samodzielnej guberni chełmskiej. Obecnie miasto na prawach powiatu zlokalizowane nad rzeką Uherką (lewy dopływ Bugu) we wschodniej Polsce. Znajduje się w odległości 50 km od granicy z Białorusią i 25 km od granicy z Ukrainą w pobliżu przejścia granicznego w Dorohusku.

<sup>38</sup> Santok – w XIX wieku wieś zlokalizowana na terenie Zaboru pruskiego, w której znajdowała się stacja drogi żelaznej berlińsko-królewieckiej. Obecnie województwo lubuskie, powiat gorzowski, gmina Santok.

<sup>39</sup> Nakło – w XIX wieku miasto w powiecie bydgoskim powstałe w miejscu dawnego grodu starożytnego. Obecnie miasto zlokalizowane w województwie kujawsko-pomorskim, na zachód od Bydgoszczy.

<sup>40</sup> Halicz – jedno z największych miast Rusi Kijowskiej położone nad rzeką Dniestr, w latach 1370–1387 należące do Węgrów. W XIX wieku miasto w powiecie halickim kraju Koronnego Galicji. Obecnie miasto na Ukrainie.

<sup>41</sup> Włodzimierz I Wielki (?–1015) – wielki książę kijowski z dynastii Rurykowiczów, święty Kościoła prawosławnego i katolickiego.

<sup>42</sup> Mikołaj Gryfita (?–1202) – wojewoda krakowski, regent w imieniu małoletniego księcia Leszka Białego.

<sup>43</sup> Wleński Gródek – starożytna osada w Polsce położona obecnie w województwie dolnośląskim, w powiecie lwóweckim, gmina Wleń. Stanowi część wsi Łupek.

<sup>44</sup> Niemcza – w XIX wieku miasto powiatowe zlokalizowane na Śląsku pruskim. Obecnie miasto w województwie dolnośląskim, w powiecie dzierzoniowskim, siedziba władz gminy miejsko-wiejskiej Niemcza. Położone nad rzeką Ślężą, na obszarze Wzgórz Niemczańsko-Strzelińskich.

<sup>45</sup> Konrad I Mazowiecki (1187/88–1247) – współrządcą razem z bratem Leszkiem w Małopolsce, na Mazowszu i Kujawach. Od 1200 roku, samodzielny książę kujawsko-mazowiecki.

<sup>46</sup> Henryk I Brodaty zwany Śląskim (między 1165 a 1170–1238) – książę wrocławski, opolski i kaliski, władca Ziemi Lubuskiej, książę krakowski, założyciel tzw. monarchii Henryków Śląskich.

<sup>47</sup> Skała – w XIX wieku miasto w powiecie krakowskim. Obecnie województwo małopolskie, powiat krakowski, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Skała.

<sup>48</sup> Prądnik – rzeka będąca lewym dopływem Wisły o dł. 33 km., płynie na Wyżynie Śląsko-Krakowskiej, w województwie małopolskim; dolina środkowego biegu Prądnika wchodzi w skład Ojcowskiego Parku Narodowego.

<sup>49</sup> Międzybórz – w wieku XIX centrum wielkich dóbr obejmujących pogranicze Śląska i Wielkopolski, przynależące do Zaboru pruskiego. Obecnie miasto w województwie dolnośląskim, w powiecie oleśnickim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Międzybórz.

<sup>50</sup> Przemysław I (1220/1221–1257) – książę wielkopolski, w Poznaniu i Gnieźnie.

<sup>51</sup> Nakło – w XIX wieku miasto położone nad rzeką Noteć w powiecie bydgoskim. Obecnie miasto w województwie kujawsko-pomorskim, siedziba powiatu nakielskiego, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Nakło nad Notecią.

<sup>52</sup> Konrad I Brandenburski (1240–1304) – margrabia brandenburski z dynastii askańskiej.

<sup>53</sup> Bolesław Pobożny (między 1222 a 1227–1279) – książę wielkopolski, kaliski, gnieźnieński, książę regent na Mazowszu.

<sup>54</sup> Otton III Pobożny (1215–1267) – margrabia brandenburski z dynastii askańskiej.

<sup>55</sup> Jędrzej Żórawek (978–1011) – pustelnik i męczennik, święty Kościoła katolickiego, którego wspomnienie przypada na 21 lipca.

<sup>56</sup> Drdzeń – starożytna osada, której nazwa z czasem została przekształcona na Drezdenko. W XIX wieku Drezdenko było miastem zlokalizowanym w Wielkopolsce, nad Notecią i przynależało do Zaboru pruskiego. Obecnie jest to miasto w województwie lubuskim, w powiecie strzelecko-drezdeneckim na pograniczu Pojezierza Wielkopolskiego i Pomorskiego.

<sup>57</sup> Dzień świętego Jerzego – święto narodowe obchodzone w Anglii 23 kwietnia jako święto patrona kraju. W krajach używających kalendarza gregoriańskiego odpowiada to dacie 6 maja. Jest to rocznica utrwalonej w tradycji daty śmierci świętego; św. Jerzy (III w.–ok. 303) – święty Kościoła katolickiego, jeden z Czternastu Świętych Wspomożycieli; męczennik kościoła prawosławnego.

<sup>58</sup> Lubasz – w XIX wieku gmina wiejska zlokalizowana w królestwie pruskim; obecnie gmina wiejska w województwie wielkopolskim, w powiecie czarnkowsko-trzcianeckim.

<sup>59</sup> Suliniec – nazwa zamku, od którego wzięto swoje określenie terytorium, na którym go wzniesiono (1269 rok). Obecnie (od 1946 roku) jest to Sulęcín – miasto powiatowe w województwie lubuskim, w powiecie sulęcińskim, siedziba gminy wiejsko-miejskiej Sulęcín.

<sup>60</sup> Chodzi o Białogard – w XIX wieku wieś w powiecie łęborskim, zlokalizowana na Ziemi Pomorskiej, w regionie koszalińskim. Obecnie miasto w województwie zachodniopomorskim, siedziba powiatu białogardzkiego.

<sup>61</sup> Czarnków – w XIX wieku miasto powiatowe zlokalizowane w powiecie poznańskim województwa poznańskiego na terenie królestwa pruskiego. Obecnie miasto w zachodniej Polsce, w województwie wielkopolskim, siedziba powiatu czarnkowsko-trzcianeckiego oraz gminy wiejskiej Czarnków. Miasto położone jest nad rzeką Noteć, na skraju Puszczy Noteckiej.

<sup>62</sup> Henryk V Salicki (prawdopodobnie 1081–1125) – król niemiecki od 1105 roku, Święty Cesarz Rzymski od 1111.

<sup>63</sup> Głogowa – w XIX wieku wieś na Śląsku w Zaborze pruskim. Obecnie miasto w zachodniej Polsce, w województwie dolnośląskim, położone na Dolnym Śląsku, siedziba powiatu głogowskiego oraz gminy wiejskiej Głogów. Umiejscowione nad rzeką Odrą.

<sup>64</sup> Bolesław IV Kędzierzawy (ok. 1122–1173) – syn króla Bolesława Krzywoustego, książę mazowiecki, śląski i sandomierski.

<sup>65</sup> Henryk Sandomierski (ok. 1130–1166) – książę sandomierski, syn króla Bolesława Krzywoustego i brat Bolesław IV Kędzierzawy.

<sup>66</sup> Władysław II Wygnaniec (1105–1159) – książę senior (zwierzchni) polski, krakowski, sandomierski, wschodniej Wielkopolski, kujawski, śląski i zwierzchnik pomorski. Najstarszy syn króla Bolesława Krzywoustego.

<sup>67</sup> Henryk Pierwszy Brodaty (1163–1238) – książę wrocławski w latach 1201–1238, opolski 1201–1202, kaliski 1206–1207 i od 1234, władca Ziemi Lubuskiej do 1206 roku, 1210–1218 i od 1230 roku, od 1231 roku książę krakowski, założyciel monarchii Henryków Śląskich.

<sup>68</sup> Tarańnica – rodzaj prymitywnej armaty, używanej w średniowieczu do obrony zamków; lekkie długolufowe działo przeznaczonego do prowadzenia ognia bezpośredniego.

<sup>69</sup> Koloman Halicki (1208–1241) – król halicki, syn króla Andrzeja II węgierskiego. Koloman został koronowany na króla Halicza w wieku siedmiu lat. Wspomniana w tekście dotyczącego z Rusinami, którymi dowodził Mściwój II Udała odbyła się w roku 1216, a nie, jak podaje Gloger 1209.

<sup>70</sup> Raciąż – w XIX wieku wieś zlokalizowana na terytorium królestwa pruskiego. Obecnie wieś położona w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie tucholskim, w gminie Tuchola.

<sup>71</sup> Mściwój II (ok. 1220–1294) – książę świecki i gdański.

<sup>72</sup> Przedbórz – w XIX wieku graniczne miasto pomiędzy zaborami Prus i Austrii położone nad rzeką Pilicą. Po ostatnim rozbiórce znalazł się w granicach cesarstwa austriackiego. Obecnie miasto w województwie łódzkim, w powiecie radomszczańskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Przedbórz.

<sup>73</sup> Powyższy cytat, pochodzący z I tomu *Dziejów polskich ksiąg dwanaście* Jana Długosza, jest parafrazą treści oryginalnego zapisu, por. J. Długosz, *Góra ziemi halickiej*, [w:] tegoż, dz. cyt., s. 37.

<sup>74</sup> Chełmno – miasto przy ujściu Fryby do Wisły, w XIX wieku miasto powiatowe prowincji Prus Zachodnich Królestwa Prus, obecnie miasto powiatowe województwa kujawsko-pomorskiego.

<sup>75</sup> Skarbmierz – w XIX wieku wieś i dobra ziemskie na terenie zaboru pruskiego zlokalizowane pomiędzy Opolem i Wrocławiem. Obecnie gmina wiejska w województwie opolskim, w powiecie brzeskim.

<sup>76</sup> Jędrzejów – w XIX wieku miasto z opactwem zlokalizowane w guberni kieleckiej na południe od Kielc. Obecnie miasto w województwie świętokrzyskim, stolica powiatu jędrzejowskiego, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Jędrzejów.

<sup>77</sup> Prędocin – według *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego*, wieś i folwark położone na Śląsku na wschód od miejscowości Brzeg. Obecnie wieś położona w województwie opolskim, w powiecie brzeskim, w gminie Skarbmierz.

<sup>78</sup> Andrzej Apostoł (?–ok. 62/70) – jeden z dwunastu apostołów; pierwszy powołany spośród uczniów Chrystusa, rodzony brat świętego Piotra, męczennik, święty Kościoła Katolickiego i prawosławnego. Patron narodów słowiańskich, małżeństw, podróżnych, rybaków, orędownik zakochanych. Święto liturgiczne Andrzeja Apostoła w Kościele katolickim oraz anglikańskim i ewangelickim obchodzone jest 30 listopada. Cerkiew prawosławna wspomina apostoła dwukrotnie w roku liturgicznym: 30 listopada/13 grudnia.

<sup>79</sup> Kazimierz I Kujawski (ok. 1211–1267) – książę kujawski, sieradzki, łęczycki i dobrzyński. Drugi pod względem starszeństwa syn Konrada I Mazowieckiego.

<sup>80</sup> Mowa o Bolesławie Pobożnym, zwanym także kaliskim, zob. przyp. nr 48.

<sup>81</sup> Łowicz – w XIX wieku miasto powiatowe guberni warszawskiej, obecnie miasto powiatowe województwa łódzkiego.

<sup>82</sup> Bzura – rzeka na Nizinach Środkowopolskich, lewy dopływ Wisły o długości 166 km.

<sup>83</sup> Pułtusk – miasto położone w północnej części Mazowsza, w II poł. XIX w. miasto powiatowe guberni łomżyńskiej, współcześnie w woj. mazowieckim.

<sup>84</sup> Bodzanta (1320–1388) – arcybiskup gnieźnieński, mianowany 9 czerwca 1382 na żądanie króla Ludwika Węgierskiego. Po śmierci króla rozpoczął wprowadzanie na tron polski jego córki Marii oraz jej męża, margrabiego brandenburskiego, Zygmunta Luksemburskiego. W 1386 roku ochrzcił Jagiełłę i dał mu ślub z Jadwigą. Tegoż samego roku koronował go na króla Polski.

<sup>85</sup> Siemowit IV (ok. 1352–1426) – książę na Rawie, Płocki, Sochaczewie, Gostyninie, Płońsku i Wiźnie. Dziedziczny lennik Polski. Był kandydatem na króla Polski, którego popierał arcybiskup gnieźnieński Bodzanta.

<sup>86</sup> Święcowie – pomorski ród możnowładczy, pieczętujący się herbem Rybogryf i odgrywający szczególną rolę polityczną na przełomie XIII i XIV wieku. Nazwa rodu pochodzi od imienia Święcy, możnego z Pomorza Gdańskiego, którego wspomniany przez Glogera syn – Piotr (?–1327) został w 1305 roku mianowany starostą pomorskim, co znacznie wzbogaciło ród. Tytuł ten został mu odebrany po ponownym objęciu we władanie Pomorza Gdańskiego przez Władysława Łokietka.

<sup>87</sup> Maciej Borkowic (1298–1360) – wojewoda i starosta poznański mianowany przez króla Kazimierza III Wielkiego, przywódca konfederacji wielkopolskiej. Uczestnik wyprawy zbrojnej na Ruś Czeroną w 1340 roku. Za spiskowanie przeciw królowi został skazany na śmierć głodową; Jan Borkowic – nie udało się znaleźć bliższych informacji biograficznych dotyczących tej osoby.

<sup>88</sup> Koźmin – w XIX wieku miasto położone nad rzeką Orlą w powiecie krotoszyńskim. Obecnie Koźmin Wielkopolski – gmina miejsko-wiejska w województwie wielkopolskim, w powiecie krotoszyńskim. W latach 1975–1998 gmina położona była w województwie kaliskim.

<sup>89</sup> Czacz – w XIX wieku wieś położona w powiecie kościańskim, nad rzeką Samicą. Obecnie wieś w gminie Śmigiel, powiecie kościańskim, województwie wielkopolskim.

<sup>90</sup> Scedryk – nie udało się znaleźć informacji dotyczących tej osoby.

<sup>91</sup> Nieszuż – w XIX wieku wieś i folwark zlokalizowane w powiecie konińskim. Obecnie jedna z dzielnic Konina, osiedle domków jednorodzinnych. Znajduje się w północnej części miasta.

<sup>92</sup> Gniewomir, Trzebisław – nie udało się ustalić bliższych informacji biograficznych dotyczących tych osób.

<sup>93</sup> Proсна – rzeka płynąca w środkowej Polsce, w dorzeczu Odry, lewy dopływ Warty; długość: 216,8 km.

<sup>94</sup> Bolesławiec – w XIX wieku folwark położony w powiecie grójeckim. Obecnie Bolesławiec Leśny, miasto położone w województwie mazowieckim, w powiecie grójeckim.

<sup>95</sup> Piotr Komorowski (?–?) – jeden z wybitniejszych przedstawicieli rodu możnowładczego Komorowskich. Wierny sługa króla polskiego Kazimierza IV Jagiellończyka – wspierał jego wyprawę na Węgry. W roku 1467 otrzymał w dziedziczne władanie Państwo Żywieckie – historyczne latyfundium magnackie na terenie współczesnego Żywca.

<sup>96</sup> Maciej Korwin (1443–1490) – król Węgier, Chorwacji i Czech.

<sup>97</sup> Bartosz z Odolnowa (?–1393) – możnowładca i wojewoda poznański.

<sup>98</sup> Peregryn z Wissenburga (?–?) – jeden z wiernych rycerzy księcia zwierzchniego Polski Leszka Białego. Wspomniany w *Kronice* Jana Długosza jako ten, który uratował życie księcia, zasłaniając go własnym ciałem.

<sup>99</sup> Odalanów – w XIX wieku miasto w powiecie ostrowskim. Obecnie gmina miejsko-wiejska w województwie wielkopolskim, w powiecie ostrowskim. W latach 1975–1998 gmina położona była w województwie kaliskim. Siedziba gminy to Odalanów.

<sup>100</sup> Ludwik Węgierski (1326–1382) – król Węgier z rodu Andegawenów w latach 1342–1382 i król Polski w latach 1370–1382.

<sup>101</sup> Kongresówka – potoczna nazwa Królestwa Polskiego (Konkresowego), państwa utworzonego decyzją Kongresu Wiedeńskiego, połączonego unią personalną z Imperium Rosyjskim w latach 1815–1832 na mocy konstytucji 1815 roku.

<sup>102</sup> Horodło – w XIX wieku osada i miasto nad Bugiem w powiecie hrubieszowskim. Obecnie wieś w województwie lubelskim, w powiecie hrubieszowskim, w gminie Horodło.

<sup>103</sup> Horodysko – według *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego*, wieś w powiecie chełmskim, gmina Radolupy, gdzie znajdował się warsztat przemysłowy, zajmujący się taką obróbką sukna. Obecnie wieś położona w województwie lubelskim, w powiecie chełmskim, gmina Leśniowice.

<sup>104</sup> Horodyszcze – wsie i osady kolejno w powiecie bialskim, chełmskim i hrubieszowskim, zlokalizowane obecnie w województwie lubelskim.

<sup>105</sup> Grodna – w XIX wieku wieś i folwark w powiecie kolskim, gmina Krzykosy. Obecnie wieś w Polsce położona w województwie wielkopolskim, w powiecie kolskim, w gminie Grzegorzew. W latach 1975–1998 miejscowość administracyjnie przynależała do województwa konińskiego.

<sup>106</sup> Grodnia – w XIX wieku wieś i folwark nad rzeką Skwa, w powiecie lipnowskim, gmina Grudzeń. Obecnie wieś w Polsce położona w województwie mazowieckim, w powiecie sierpeckim, w gminie Mochowo.

<sup>107</sup> Wągradno – wsie o tej nazwie zlokalizowane są kolejno w województwie mazowieckim, powiat piaseczyński, gmina Prażmów oraz województwie dolnośląskim, w powiecie legnickim, w gminie Ruja.

<sup>108</sup> Wyszogród – grodzisko zlokalizowane na lewym brzegu Wisły na pograniczu pomorsko-kujawskim. Stanowi ono pozostałość po grodzie kasztelańskim z XIV wieku. W drugiej połowie XX wieku tereny te przyłączono do aglomeracji Bydgoszczy; Wyszogród – w XIX wieku osada miejska, a obecnie miasto w województwie mazowieckim, położone na prawym brzegu Wisły w powiecie płońskim, siedziba gminy miejsko-wiejskiej Wyszogród.

<sup>109</sup> Nowogród – miasto w województwie podlaskim, w powiecie łomżyńskim, w gminie Nowogród; wieś w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie golubsko-dobrzyńskim, w Gminie Golub Dobrzyń; wieś w województwie lubelskim, w powiecie łęczyńskim, w gminie Łęczna.

<sup>110</sup> Nowogródek (biał. *Навароград*, ros. *Новоградок*, jid. *נאווארעדאָק*, *Nawaredok*) – w czasach Glogera miasto powiatowe guberni mińskiej Imperium Rosyjskiego, położone w dorzeczu Niemna. Obecnie miasto w obwodzie grodzieńskim Białorusi, na Wyżynie Nowogrodzkiej. Miasto rodzinne Adama Mickiewicza.

<sup>111</sup> Grodowice – wieś sołecka położona w województwie świętokrzyskim, w powiecie kazimierskim, w gminie Bejsce.

<sup>112</sup> Grodź – w XIX wieku mała wieś w powiecie warszawskim, w nieistniejącej już gminie wiejskiej Cząstków, przynależnej do województwa Warszawskiego.

<sup>113</sup> Grodzany – według *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego*, Grodzany stanowiły wieś w gminie i parafii Bychawa; obecnie część tego miasta.

<sup>114</sup> Grodzeń – wieś położona w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie lipnowskim, w gminie Kikoń.

<sup>115</sup> Grodziczno – gmina wiejska w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie nowomiejskim.

<sup>116</sup> Grodziec – *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* podaje trzy miejscowości o nazwie Grodziec: wieś i folwark nad rzeką Brynicą w powiecie będzińskim, gmina Gzichów, na granicy Śląska pruskiego; wieś w powiecie kobryńskim oraz wieś i kolonię w powiecie lipnowskim, w gminie Kikoń. Obecnie w Polsce pod nazwą Grodzień odnotowuje się osiem wsi i jedną gminę wiejską.

<sup>117</sup> Grodzieczyzna – nie udało się zlokalizować wsi o podanej nazwie; miejscowości takiej nie notuje także *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*.

<sup>118</sup> Grodno – w XIX wieku miasto gubernialne nad Niemnem; współcześnie na Białorusi, znajdujące się w pobliżu granicy z Polską.

<sup>119</sup> Gródek – w XIX wieku wieś w powiecie sokołowskim, gminie Jabłonna; współcześnie w województwie mazowieckim, powiecie sokołowskim.

<sup>120</sup> Kopanica – w XIX wieku miasto w powiecie babimojskim, ze starożytnym grodem książęcym. Obecnie wieś zlokalizowana w województwie wielkopolskim, w powiecie wolsztyńskim, w gminie Siedlec.

<sup>121</sup> Parsko – w XIX wieku wieś i majątek w powiecie włocławskim. Obecnie wieś w województwie wielkopolskim, w powiecie kościańskim, w gminie Śmigiel.

<sup>122</sup> Huczwa – rzeka we wschodniej Polsce, lewobrzeżny dopływ Bugu. Płynie przez powiaty tomaszowski i hrubieszowski, na obszarze Grzędy Sokalskiej i Kotliny Hrubieszowskiej. Długość 79 km.

<sup>123</sup> Grodzkie – wieś w dawnym powiecie mazowieckim guberni łomżyńskiej, współcześnie w woj. podlaskim.

<sup>124</sup> Rokitnica – obecnie: Rokietnica – niewielka rzeka, będąca dopływem Śliny, w czasach Glogera znajdowała się na terenie gub. łomżyńskiej, współcześnie w woj. podlaskim, przepływa przez Stare Wnory.

<sup>125</sup> Mieczsług – niefunkcjonująca już nazwa osady zlokalizowanej dawniej na terytorium obecnego województwa podlaskiego. Obecnie jest to wieś o nazwie Stare Grockie położona w województwie podlaskim, w powiecie wysokomazowieckim, w gminie Kulesze Kościelne. Nazwa Stare Grockie pochodzi od rycerzy, którzy założyli osadę Mieczsług, a którzy posługiwali się przydomkiem Grodzki, co wpłynęło na późniejszą zmianę nazwy wsi.

<sup>126</sup> Pieńki – w XIX wieku wieś zlokalizowana w guberni łomżyńskiej. Obecnie wieś położona w województwie podlaskim, w powiecie białostockim, w gminie Michałowo.

<sup>127</sup> Pieńki-Grodzisko – wieś położona obecnie w województwie podlaskim, w powiecie łomżyńskim, w gminie Przytuły.

<sup>128</sup> Kopiec Unii Lubelskiej – kopiec usypany we Lwowie na Wysokim Zamku z okazji 300. rocznicy zawarcia unii lubelskiej (1569).

<sup>129</sup> Troki – obecnie miasto położone na Litwie, w okręgu wileńskim, na Pojezierzu Wileńskim, na półwyspie między jeziorami Galwe, Tatarszki, Łuka i Gięsz. W latach 1413–1795 miasto było centrum województwa trockiego w Wielkim Księstwie Litewskim.

<sup>130</sup> Golub-Dobrzyń – w XIX wieku miasto położone w guberni płockiej z zachowanym zamkiem krzyżackim z przełomu XIII i XIV wieku. Obecnie miasto w województwie kujawsko-pomorskim, siedziba powiatu golubsko-dobrzyńskiego i gminy wiejskiej Golub-Dobrzyń.

<sup>131</sup> Rymarz – rzemieślnik trudniący się wyrabianiem przedmiotów ze skóry, zwłaszcza uprząży, siodeł.

<sup>132</sup> Kruszwica – miasto na Kujawach, położone na Pojezierzu Gnieźnieńskim, nad jeziorem Gopło; w XIX wieku leżało w powiecie inowrocławskim rejencji bydgoskiej w Prowincji Poznańskiej Królestwa Prus.

<sup>133</sup> Gopło – jezioro położone na Kujawach, na Pojezierzu Gnieźnieńskim o średniej głębokości 4,7 m.

<sup>134</sup> J. Długosz, *Dziejów polskich ksiąg dwanaście*, dz. cyt., s. 385.

<sup>135</sup> Cytat stanowi parafrazę oryginalnego tekstu z kroniki Jana Długosza, zob. J. Długosz, *Dziejów polskich ksiąg dwanaście*, dz. cyt., t. III, ks. X, s. 307.

<sup>136</sup> Bolesław Paweł Podczaszyński (1822–1876) – polski architekt. Wśród jego najważniejszych prac są: Kaplica prawosławna i katolicka w Instytucie Szlacheckim w Warszawie (1851–1853) czy Kościół w Woli Osowińskiej (powiat Radzyń Podlaski). W 1856 roku projektował i kierował wykonaniem dekoracji Pałacu Namiestnikowskiego w Warszawie z okazji przyjazdu cara Aleksandra II.

<sup>137</sup> Aleksander Przeździecki (1814–1871) – czołowy mediewista warszawski okresu międzypowstaniowego, wydawca źródeł historycznych, członek Heroldii Królestwa Polskiego od 1847 roku; wydał m.in. *Listy Annibala z Kapui arcybiskupa neapolitańskiego nuncjusza w Polsce, o bezkrólewiu po Stefanie Batorym i pierwszych latach panowania Zygmunta III* (1852); autor m.in. *Wiadomości bibliograficznej o rękopisach zawierających w sobie rzeczy polskie przejranych po niektórych bibliotekach i archiwach zagranicznych w latach 1846–1849* (1850).

<sup>138</sup> Edmund Stawiski (1813–1890) – ekonomista, agronom, polityk, współredaktor „Roczników Gospodarstwa Krajowego”, autor m.in. *Poszukiwań do historii rolnictwa krajowego*, Warszawa 1858, archeolog; odkrył na nadwarciańskich łąkach w Podłęzicach grodzisko z XV wieku, posiadał także kolekcję znalezisk z czasów przed rzymskich i okresu lateńskiego.

<sup>139</sup> Henryk Wiercieński (1843–1923) – sybirak, uczestnik powstania styczniowego, publicysta, społecznik na terenie Lubelszczyzny.

<sup>140</sup> Towarzystwo Krajoznawcze – stowarzyszenie turystyczne powstałe w 1906 roku z inicjatywy Aleksandra Janowskiego, Kazimierza Kulwiecia, Zygmunta Glogera, Mikołaja Wisznickiego w Warszawie, a zasięgiem swojego działania obejmowało zabór rosyjski. Celem towarzystwa było propagowanie krajoznawstwa i turystyki w społeczeństwie polskim.